

7. 9. 1905
 WYKONAWCZYM
 WARSZAWA

KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoraz. wiersz
 drobni pisma (nieprzebiegi) lub jego
 niejedn. na str. białych 15 k., na
 i str. ciemnych 20 k., na innych 25 k.
 W datkach: Kalendarz i Kalendarz, 50 k.
 Srebrny, 60 k., Domostwo, 60 k.
 Nadzwyczajne (w soboty) 75 k., Świąt
 domienia (w soboty ilust.) 1 zł. 50
 wiersz. Za ilust. Aneksów 75 k.
 opr. opr. po st. Kalendarzki - dodatki
 (razem z tekstem) za każdą kartę (z
 str. po 75 k.) opr. koszt. druku 10 k.

Og. zb. Nb 1175 Peterburg, 14 (27) stycznia 1905 r. Rok XXIV. № 1 i 2

332485
 1905
 WARSZAWA

GALAN PETER Hurtowy Skład
CHARLES BOVE
 Petersburg, ul. Włodzimierska № 3.
 Sklep na ul. Morskiej № 15.
Najlepsza w świecie mleczna czekolada.
 Wszystkie inne marki są naśladownictwem. (6893)

OBRAZY STAREJ SZKOŁY
 kupuje **GABRIELA ADAMBERT**,
 Warszawa, 10 Treńska 10. (2902)

Kalendarz Kijowski
 na 1905 rok
 zawiera w sobie dział adresowy i infor
 macyjny. Cena kop. 15, z przesyłką k. 25.
 Nakład
 Leona Idzikowskiego w Kijowie.
 (6897)

KIJÓW.
MIŁOWICZ ALEKSANDER,
 Michajłowska № 16.
 Telefonu 1483.
 Poleca: kupno i sprzedaż majątków, do
 rządów, szosa, cukru, łańdów, balersawyc,
 lokuje kapitały, rekomenduje rządów,
 oficyjatorów, hono. i. i. p. (6728)

ANTONI ERLANGER i S-KA
 Kijów, Krenszatnik № 12.
BUDOWA MEYNOW.
 Sprzedaż wszelkich maszyn i artykułów młynarskich. (876)

Stara wódka
A. SKIRMUNTA
 w Porzeczcu.
 sprzedaje się po 2 k. 50 za butelkę
 w Kownie w magazynie własn. przy
 ul. Wileńskiej, w Wilnie w magazy
 nie własn. przy ul. Wielkiej. (6860)

DOM BANKOWY
H. WAWELBERG
 w Petersburgu, Newski prospekt № 25

z polecenia niżej wymienionych instytucji uskutecznią wypłatę kuponów, wylosowanych obli
 gacji oraz listów zastawnych.

- Bessarabsko-Taurydzkiego Banku Ziemskiego.
- Wileńskiego Banku Ziemskiego.
- Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego.
- Dońskiego Banku Ziemskiego.
- Kijowskiego Banku Ziemskiego.
- Mińskiego Banku Handlowego.
- Michajłowskiego Szlacheckiego Banku Ziemskiego.
- Niż-Nowogrodzko-Samarskiego Banku Ziemskiego.
- Poltawskiego Banku Ziemskiego.
- Tyfliskiego Szlacheckiego Banku Ziemskiego.
- Petersbursko-Pułskiego Banku Ziemskiego.
- Charkowskiego Banku Ziemskiego.
- Południowo-Ruskiego Banku Przemysłowego.
- Jarosławsko-Kostromskiego Banku Ziemskiego.
- Towarzystwa Kredytowego miasta Kijowa.
- Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

- Towarzystwa Kredytowego miasta Mińska.
- Towarzystwa Kredytowego miasta Odessy.
- Towarzystwa Kredytowego miasta Tyflisu.
- Magistratu miasta Odessy.
- Magistratu miasta Półl.
- Magistratu miasta Poltawy.
- Towarzystwa Warszawsko-Wiedeńskiej kolei żel.
- Pierwszego Towarzystwa dróg podjazdowych w Rosji.
- Bukieńskiego Towarzystwa naczyniowego.
- Towarzystwa Wschodniego składów towarowych.
- Towarzystwa eksploatacji naftowej braci Nobel.
- Towarzystwa Zakładów Putiłowskich.
- Towarzystwa Rygskich Zakładów. dawn. Felser i Spółka.

Mączka dla Dzieci
 Wyłącznie w puszkach **zalutowanych**
 W składach aptecznych i aptekach.
NESTLÉ'a
 Mleko zgęszczone **NESTLÉ'a**

IMPORT KAWY
L. B. JANKIEWICZ
 Warszawa, Leszno 50. Telefon 1431.
 Najlepsze kawy palone, w oryginalnym obdarowanym opakowaniu.
SPRZEDAŻ WSZĘDZIE. (3034)

Ateneum
 rozpoczęło druk wielkiego
 dramatu Juliusza Słowac
 kiego: **Zamieszanie**
 po raz pierwszy ukazujące
 go się w całości, zrekonstruowanej przez Artura Górskiego. (3028)
 Redakcja i Administracja
WARSZAWA, Nowogrodzka 11.

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami
HEMATOGENU D-ra HOMMELA,
 wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apet., ogólnie zwiększ. sił i wzmożn. syst. nerwowego.
 Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.
 Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochnie, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się naśladowstwa! Żądać
 wyraźnie „Hematogenu D-ra HOMMELA” Zaszczepne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.



W O A K O U J N E

Zakładów Zyrardowskich

HIELLEGO i DITTRICHA

w Zyrardowie, st. Ruda Guzowska, dr. żel. Warsz.-Wied.

WYROBY LNIANE I PÓNCZOSZNICZE ORAZ BIELIZNA STOŁOWA.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 9,000,000 RUBLI.

Zakłady zatrudniają 8,600 robotników.

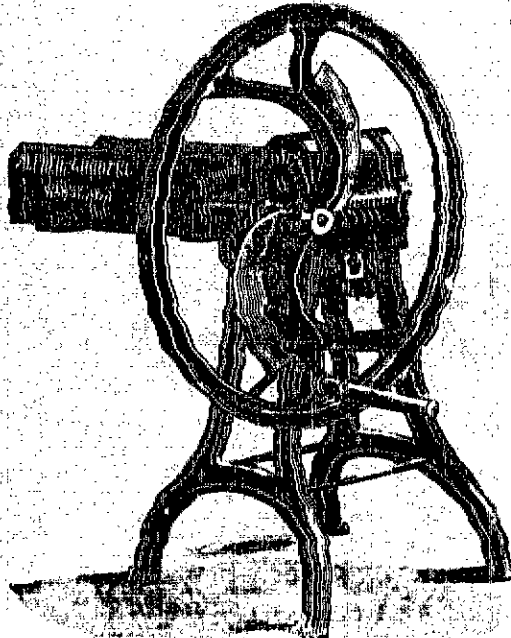
BIELIZNY w Warszawie, Moskwa, Łódź, Aastrachan, Berdyucow, Charkow, Dniepr, Ekaterynburg, Ekaterynosław, Kijów, Krasnodar, Krasnojarsk, Lwów, Lublin, Odessa, Omsk, Orsk, Petersburg, Rostów, Rostów n. D., Samara, Taszkent, Wilno, Woroneż, Witebsk. W czasie Jarmarków: w Nizhnim Nowgorodzie i Irbitie. (8026)

CEGŁE SZKLANA „FALCONIER”

kolorową i białą, polecają wyłącznie właściciele patentu

STECKI S-ka

w Warszawie, Tel. 1153, Al. Jerozolimska 51. (3107)



SIECZKARNIE

i wszelkie maszyny do przygotowywania paszy dla inwentarza

z fabryki

E. H. Bentall & Co

POLECA

jako reprezentant

ALFRED GRODZKI

Skład maszyn rolniczych,

w Warszawie, Senatorska 33. (2994)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie. Foksal 14, dom wł. Za stałe 7-kop. marek cennik ilustrowany. (8018)

Warszawskie Biuro

POŚREDNICTWA PRACY

WARSZAWA,

Aleje Jerozolimskie 80.

ODDZIAŁY:

- Nauczycielski
- Rolny
- Handlowy
- Przemysłowy
- Pracy kobiet
- Rzemieślniczy
- Służbowy
- Robotniczy. (8017)

OGIERY, JAKO REPRODUKTORY!



uznanej wart., różnych ras, jak: czystej krwi angielskiej, anglo-arabskiej, oraz pół krwi angielskiej, kłaczki; anglo-normandzkie, pół krwi angielskiej, i węgierskie, niemniej konie wierzchowe, zaprzęgowe i kłaczki stadne po cen. umiarkow., polecają J. Charlupski i S-ka w Warszawie, Hortensja 3. Telefon. Tamże kupują się konie najlepszych gatunków. (8818)

PRZEZORNY. — Czy pan słyszał: zeszłej nocy kona moja uciekla. — I pan nie spostrzegłeś? — Owezem, udamem jednak, że spią, aby nie została. (Meg. Hl.)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa 4. (2998)

ZASTOSOWAĆ SIĘ. Doktor. Muszę państwu na pewien czas zabronić użyć alkoholu, nawet gdyby pański mistrz powzięty miał na tem uciechę. Fakt. To nic nie znaczy. Naprawdę w tym czasie tragedję. (Meg. Hl.)

SKŁAD SZKŁA I PORCELANY PIERZCHAŃSKI

8 MAZOWIECKA 8

CENY FABRYCZNE. CENY NIZKIE. WYBOR WIELKI

MAGAZYN czynny 7 1895 r. (2888)

Biuro Architektoniczno-Budowlane

ROGOJSKI, B-cia HORN, RUPIEWICZ

Warszawa, Królewska 5. Telefon N 1892.

WYKONYWA:

- Projekty architektoniczne i budowlano-konstrucyjne.
- Dowód techniczny i prowadzenie robót budowlanych.
- Sprowadzanie i sprawdzanie kosztorysów i rachunków budowlanych.

Udzielone przedsiębiorstwa budowlane, lub też oddzielne roboty malarzkie, ciesielskie i stolarskie. (1729)

Mazowiecka 22
pałac barona L. Kroszenberga.
Warszawski Giełdowy ZWIĄZEK ROBOCZY
odpowiedzialny majątkowo do rb. 1,100,000,
poleca swych członków, w tym: waznych pracowników, bez kosztów pośredni, na stanowiska: administratorów w handlu, przemysle i rolnictwie, techników, techników, buchalterów, korespondentów, ekspedjentów, woźniaków, kontrolerów, rachmistrów, magazynierów, kasjerów i inżynierów.
Zakładanie i prowadzenie ksiąg handlowych. Administracja do m. w.

Uczestniczący od r. 1860 Magazyn i Fabryka
J. Kuczmierowski
w Warszawie, Marszałkowska 78 108,
została nagroda, której medal na paryżu wyst. Polecz: stoda, zaprzęgi, kufy, walizy, wszelkie galanterię skózaną, wyroby gumowe i sportowe. Towar wyborowy, ceny niskie. Cenniki na życzenie. (2871)

Po rb. 45, 50 i 55!
Piękne Serwisy Stołowe

na 12 osób, s najlepszej porcelany, w pięknych kwiaty, ręcznie malowane, z monogramami, składające się z następujących przedmiotów: 30 talerzy płaski 18 głębok. 12 deserow., 12 komp., 12 filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmisek owalne, 2 okrągłe, 1 do śniad., 4 salaterki, 2 sztalery, 2 tyki do sosu, 1 kabanos lub kosa do owoców, 1 mostardniczek i tyteczkami, 2 solniczki, 2 maselnicy, 1 imbryk do kawy lub czajnik, razem 181 sztuk. Serwis kamienne angielskie sztuk 28, porb. 22, 24, 26, za dopłatą rb. 8 dodają do serwisów komplet szklę kryształową szt. 80. Serwis do herbaty na 12 osób porcelanowe pięknie malowane od rb. 6. Garnitury na myjalskie od rb. 240. Wazon do kwiatów w ogromnym trybunale od rb. 1,50. Kosze do ciasta o 12 wszelkie wyroby porcelanowe, szklane, fajansowe po cenach bez konkurencji, sprzedaje wyjątkowo: Olbrzymi skład i malarz porcelany, szklę i fajansu. (2864)

Proszę zwrócić uwagę na adres:
MARJAN GIRTLER,

w Warszawie, Nowy-Swiat 22.

St. JANICKI i W. MEYLER

Biuro Melloracji Rolnych
Warszawa, Marszałkowska 120.

wykonywa projekty: ocuszenia pól, osuszenia i nawadniania jak, stawów rybnych, organizacji gospodarstw, układania podczarników, żywienia racjonalnego lawentary i t. p. (3018)



NA WYSTAWIE AUTOMOBILÓW.
— Co kosztuje ten samochód?
— 10 tys. rubli... Zyczy pan go obejrzeć?
— Nie dajciej, jak wygram na loterii, wtedy się zgłoszę. (L'Ilustr.)

Towarzystwo Akcyjne Fabryki Maszyn

BRACIA KERTING

Zarząd: Moskwa, Miasnicka ul. d. Zimina, Dyrektor zarządzający inż. A. Stepanowski. Oddział w Moskwie: Miasnicka ul. dom Zimina, Zarządzający inż. A. Mikucki. Oddział w Petersburgu: ul. Morska № 28, Zarządzający inż. A. Grudnicki. Oddział w Odessie: Nadleśnicza ul. 28. Przedstawiciel w Warszawie: Jerolimowska ul. 88, inż. A. R. Kucharski. Przedstawiciel w Wilnie: Wileńskie Biuro Techniczne. Przedstawiciel na motory w Kijowie: Olszowiec i Korn.

Motory gazowe ssące z generatorami dla antracytu, koksu, torfu, burgo i drzewnego wyją od 8 do 1,000 par. koni. Z powodu wielkiej ekonomji i łatwej obsługi w powszechnym użyciu.

Motory dla gazów z wielkich płodów aż do 2,000 par. koni, oraz dla gazu miazgkiego. Największa instalacja w świecie około 40,000 par. koni, w Buffalo, posiada 30 motorów Kertinga po 3,000 koni parowych.

Spirytusowe, benzynowe, naftowe motory. Motory automoblowe, prosty konstrukcji, lekkie, zajmujące mało miejsca.

Inżektory, pulsometry, elewatory do podnoszenia wszelkich cieczy. Klapy redukcyjne, garnuszki kondensacyjne, automaty do podnoszenia cieczy różnorodnych temperatur.

Kondensatory dla pary odhodowej, rozpylacze do zwilżania, a także do ochładzania wody przy motorach gazowych i t. p.

Instalacje centralnego ogrzewania i wentylacji wszelkich systemów. Zwilżanie powietrza, uawanie mgły w fabrykach, Calkowita urządzenia pralni, suszarni, łaźni, kamer de-synfekcyjnych i t. p.

Sprzedaż przyrządów do centralnego ogrzewania, własnego wyrobu: kotły, radiatory, rury tektrowe, baterja i elementy.

Przyrządy do mierzenia wody, nafty i innych płynów.

Generalna reprezentacja fabryki maszyn

„Fr. GEBAUER połączony C. HOPPE“

Maszyny do apretury: maszyny blicharskie, farbarskie i drukarskie. Magle. Maszyny hydrauliczne i pompy wszelkich konstrukcji.

Kotły parowe systemu „GARTER“ wielkiej pojemności, z pionowymi rurkami wodnymi, wwalcowanymi w płaską powłokę, ogniu hydraulicznemu stampowanych arkuszy.

Wielka wydajność pary, łatwy dostęp do rur w celu ich porządkowania i samian. Znaczące zmniejszenie kosztów pierwotnego urządzenia i eksploatacji.

Fabryka parowa Czekolady, Kakao, Cukrów, Wafli i pierunków „Cuklarni“ w Warszawie.

BLIKLE, ZAWISTOWSKI, GÓRSCY I S-ka.

Fabryka Warszawa, Wolność № 2, dom własny, telefon № 1780.
 Filja I: Warszawa, Nowy-Swiat № 72, telefon № 2160.
 Filja II: Warszawa, Marszałkowska 128, róg Młocnej, telefon № 2060.
 Prosi spróbować nowe gatunki czekolady w tabliczkach: Tatrzańskie r. 1 kop. 20, Bieszczowska (Pain du chocolat) r. 1, Artystyczna r. 1, Olchka r. 1, Ta irescia (3005)

W SALONIE. **Pani A.** (wchodząc do salonu). Ciekawo... pani sława, znana nadmiarem audytorów wisi? **Pani B.** (uprzejmie). O, nie! bynajmniej; pańska wizyta jest pierwsza. (Macha)

СПИСОК ДОСТУПНЫХ ВЪ НАШЕМЪ МЯСЦЕ ИЛИ ПОСРЕДСТВОМЪ НАШЕГО АГЕНТА
 Отарыта подвеса на 1905 годъ. **ПЛОДОВОДСТВО** Цена съ пороманной и доотавной 2 руб.
 XVI годъ издавая. Издаваемый Императорскимъ Российскимъ Обществомъ садоводства под редакцией

А. И. БАЗАРОВА.
 ПОДПИСКА ПРИНИМАЕТСЯ въ конторъ редакции: С.-Петербургъ, Чернышевъ пер. № 18. Журналъ «Плодоводство» выходитъ ежемесячно отдельными выписками 5—6 копяти. Авторъ съ необходимыми рисунками въ текстъ и художественными иллюстрациями, плодовъ. Главная цель журнала: распространения практическихъ познаний по плододству, агрохимическую и специальную садовую-промышленную культуру путемъ обмена мыслей и опыта между садоводами.
 ПРИБАВЛЕНІЕ: о безплатномъ приношении (особая книга) въ журналъ въ 1905 г. будетъ опубликовано особо. (3881)

! ЕКАТЕРИНА !

Z powodu zwinięcia handlu

OSTATECZNA WYPRZEDAŻ

po niebywale niskich cenach.
 Petersburg, Góbelny dwór, Górna gal. № 15 1/2, nad gł. bramą z Newsk. pr.
 Rotunda na futras od 45 rb. Rotunda na waciu od 30 rb. Sak z drapu od 10 rb. Kurka z drapu od 8 rb. Bolera z drapu od 8 rb.
 Sak na futras od 15 rb. Sak na waciu od 15 rb. Zakieł na futras od 10 rb. Zakieł na waciu od 7 rb.
 Upraza się o zwrócenie uwagi na firmę i adres.
 Letnie bluzki i zakiełki od 4 rb. Ceny oznaczone są na każdej rzeczy. (6892)

PRAWIWIWA MIŁOŚĆ. Ona. Czy zawsze kochać miło będzie?
 On. Na się rozumieć, jedyna!
 Ona. W takim razie przyślę ci. An jeżeli kiedykolwiek wzdymasz nos, to tylko ze mną ożenisz się powrotnie. (Fleg. III.)

Второе издание

ГУЧИ, 25-й выпускъ

«Сочинения Сергея Шарипова» (IX томъ) вышелъ изъ печати и продается въ книжныхъ магазинахъ. СОДЕРЖАНИЕ: О преобразованіи Государственныхъ Дворянскаго и Крестьянскаго Банковъ (Записка въ «Особое Совѣщаніе»). Мой дневникъ 72. Война на Дальнемъ Востоке. Была ли она для насъ неожиданностью 73. Европейскія и наши задачи на Дал. Вост. Кто намъ другъ и кто врагъ? Спасибо Японцамъ. 74. Чѣмъ знаменательна эта война и что она вывала внутри Россіи. 75. Минуты раздумья. 76. Неожиданныя «всена». Первые шаги новаго Министра Вн. Дѣлъ. 77. По поводу новаго назначенія С. Ю. Витте. 78. Еще о весиѣ. Литературная оргія и импордизмъ. Репетиція Земскаго Собора. «Заключенія» Частнаго Совѣщанія Земскихъ Дѣятелей въ С.-Петербургѣ и мое къ нимъ «Открытое письмо». (6891)
 Цена 30 к. Вместе съ вышедшими уже 8-ю томами и имѣющими выйти двумя послѣдними выпусками «Сочиненія» всего девять рублей съ пересылкою. Требования адресуются Сергею Федоровичу Шарипову, Москва, Снартный пер., домъ Муромцева.

UMEBLOWANY DOM M. D. Sazonowicz

Petersburg, róg Newskiego i Litiejskiego, № 78—80, m. 41—42—87—47. Od 75 kop. do 8 rb. Miesięcznie taniej. Dorozkarsom nie należy wierzyć. (6898)

FILIZANKA KAKAO VAN HOUTENA
 stanowi bezwarunkowo najlepsze i lekkostrawne
 — SNIADANIE —
 Fabrykanci C. J. van Houten & Zoon, Neap (Hollandya). (6892)

M. ТАВЕЦКИ (dawniej W. DURK), Kijów, Krossenski 37, wprost Fundulewskiej. (862)

MAGAZYN OBUWIA

meżkiego, damskiego i dziecięcego.

KAŻDY

może zarobić łatwo i usciwie do 400 rubli miesięcznie, bez szczególnych wiadomości i kosztów. Należy śpiesznie przysłać adres na U. 140 do
 Annoncen-Bureau des Merkur In Mannheim (Baden), Werderstrasse 33. (8686)
 — Z ROZMÓW WAKACYJNYCH. Zkąd pochodzi nazwa: «wzdymać słoniany»?
 — Ponieważ w tym czasie każdy mężczyzna jest łatwo samolubny. (Meg. Bl.)

— Głównie jestem, kto stworzył przyśowie: «Milczenie jest złotem».
 — Pewno jaki biedak, który miał żonę, teściową, rozpięzcione dzieci, papugę, fonograf i gitarę. (Kur. Świąt.)

Telefon 5021.
 Petersburg, Newski pr. № 26.
Lecznica chorób zębów.
 Doktorzy i dentyści.
 Opłata podług taksy. (8861)
ZĘBY SZTUCZNE.

Drzewka śliwek «Węgerek»
 tanio sprzedają, zamawiającym wysyłam cennik z instrukcją sadzenia. Przyjmuję zamówienia na nadchodzącą wiosnę do 1 marca. — korespondencją rekomendowaną. Odpowiadam za accurate wykonanie obetalunków, nadsyłanych tylko pod następującymi adresami: Agronomowi J. Kofakowskiemu: a) gub. Lubelska, osada Kazimiera, albo b) gub. Kujawska (Kaukas), poczta: st. Hagry (Garpus). (6894)

Mydło borowo-tymolowe
 prowiz. S. F. Jurgensa
 przeciwko zbytu: pocenia się, zaleca się również jako pachn. mydło toalet, w wybor. gat. Nosiąc można w aptek. i w szarytk. kuznie. skł. i apt. i perfum. mag. w Rosji. Cena za kaw. k. 50, pół kawałka k. 30. Główny skład na Rosję u S. F. Jurgensa w Moskwie. (9208)

PETERSBURG,
 ulica ZUKOWSKIEGO
 № 19.
 (6804)

Hotel Victoria
 w WARSZAWIE, Jasna № 8.
 Numery od 85 k. do 6 rb. Elektryczne oświetlenie, kąpiele, omnibusy do kolei. Restauracja z piękną SALA z mową i letnią. (2944)

Talersal Warszawski
 MARIJ WODZIŃSKIEJ,
 nagrodzony wieloma medalami na wystawach krajowych i zagranicznych.
 SPECJALNY ZAKŁAD SPRZEDAŻY I KUPNA KONI.
 Przyjmuje konie na stajnię, na sprzedaż i do ujeżdżania.
Szkola jazdy konnej.
 Warszawa, ulica Okólnik Nr. 8. Telefon Nr. 1626. (2926)

MEBLE ŻELAZNE

TOW. AKC. WYROBÓW METALOWYCH

SKŁAD FABRYCZNY WIERZBOWA N°3 FABRYKA MOKOTOWSKA N°3

WAGOSTYNSKIE

KONSTRUKCJE ŻELAZNE

Fabryka: Warszawa, Mokotowska 3.

SKŁADY FABRYCZNE:

W Warszawie: Wierzbowa 3.
 W Łodzi: Piotrkowska N° 68.
 W Petersburgu: Newski pr. N° 42, dom Ormiańskiej Cerkwi, vis-à-vis Gościnnego Dworu.
 W Moskwie: Czystyje Prudy, dom Guskowa, Wzorownia i Agentura.

Mebel żelazny wszelkiego rodzaju: ogrodowe, domowe, szkolne, szpitalne i dla sal chirurg. Wózki i wolo-cypedy dzieciinne. Łóżka syst. angielsk. i wiedeńsk. Konstr. żelazne: mosty, wiązania dachowe, oranżerie i t. p. Okna, drzwi, bramy, kraty, balkony, schody wszelk. konstr. Wagony pasażerskie i towarowe dla dr. żel. podjazdowych. Kolejki wązkotor. stałe i przenośne, oraz wagonki i taczki wszelkich typów. Lewary. Ślusarstwo ozdobne stylowe: okucia, świeczniki, latarnie, krzyże, pomniki, żyrandole. Wanny, piecyki, prysznic, lodownie pokojowe, kubły, klozety, rezerwoary, drzwiżki herm. do pieców, ruszki, prasy do kopjow. Urząd. stajen i łaźni. Wyroby blacharskie.

(2853)

◀ Cenniki na żądanie franco ▶

Warunki prenumeraty

w Warszawie: rocznik z odnośnikami **Rb. 5 kop. 00** bez odnośnika **Rb. 5.**

NA PROWINCJI: rocznik **Rb. 6.**

ZA GRANICĄ: w Austrii rocznik **10 koron** w Niemczech rocznik **15 marek** lub walutą rosyjską **rb. 7.**

Reprezentantami naszego pisma są: NA LWÓW pan S. Sokolowski, Pasaż Hausmana 9. NA KRAKÓW Księgarnia Gebethnera i S-ki.

Adres Redakcji i Administracji

KURJERA ŚWIĄTECZNEGO

WARSZAWA Nowy-Świat N° 26 Telefon N° 598.

Redaktor i właściciel **Roman Kreczmer.**

Życie i Salon.

Wobec niepopolitego rozrostu powszechnie już znanego „Kurjera Świątecznego”, od Nowego Roku dodajemy 4 strony, powiększamy format, zmieniamy druk i rozszerzamy znacznie zakres jego działalności literacko-towarzystwej.

Nowa koncepcja naszego obejmuje także działy życia społecznego, które dotąd nie znalazły gościnny na strychach żadnego pisma polskiego, a po części rozwinęły i takie gatunki, które były dotychczas wyłączną własnością specjalnych pism.

Obok latwiejszych już stałych rubryk:

- Życie i Salon,
- Kronika towarzyska,
- Kronika powszechna,
- Savoir vivre,
- Bon ton,
- Strój i dobre ułożenie,
- Świątek kobiece,
- Świątek dziecięcy,
- Heraldyka i Genealogja,
- Widz i artysta,
- Zimowiska,
- Leśniska,
- Sporty i Myślistwo,
- Sekrety piękności,
- Kosmetyka,
- Osobliwości,
- Gry i zabawy,
- Humor i satyra,
- Mody damskie, męskie i dzieciinne,
- Powleści,

wprowadzamy od 1/1 1905 r. nowe tak ważne działy, jak: Nitra pad i panion domut a) umiabilowanie pokoi, b) dekoracje i zastawy stołów, c) układanie różnych przyjęć, d) dział kulinarny z dyspozycjami obiadów, śniadań etc. z ilustracjami, e) rady i przepisy dla służby domowej. Hygienę w szerokości znaczenia z poradami lekarskimi, pod redakcją Dra Jana Skrzypowskiego; Filatelistykę dla miłośników marek i kart poczt. Najnowsze utwory muzyczne (nuży). Wiadomości o nowych wynalazkach i wskazywanie dróg, gdzie można nabyć patent na eksploatację takowych; Wiadomości o spadkach i zmianach majątkowych; Grafologję; Dział meteorologiczny; Tablice wygranych loterii klasycznej i premjowej; Rozkłady pociągów i parostatków.

Takie to działy obejmował będzie w dalszym rozwoju tygodnik **Ilustrowany**: (6830)

KURJER ŚWIĄTECZNY

Witold Kakolewski

biuro meljoracyj rolnych
Warszawa, Złota 87.
 (2477)

KEANOA. Mat. Uchlałem napisad do ciebie z podróży, ale nigdzie nie mogłem znaleźć karty z widokiem... (Mag. Bl.)

NIEMA ZIMNYCH I WILGOTNYCH MIESZKAN

jeśli obsadzić w piecu

MULTYPLIKATOR * 3 Medale srole. *

Pat. Gasselseder i Niemceńsk ogrzewa pokój w 30 m., do samej podłogi, oszczędza do 50% opatu.

PIECE ŻELAZNE MULTYPLIKATOROWE

nie wydzielają smędu, utrzymują ciepło 8 godzin po napaleniu. Biuro Techniczne Dr. W. P. KLOBUKOWSKI, inż.-chemik. Telefon 1502. **Warszawa.** Aleja Jerozolimska 71. (2889) Ostrzega się przed nieudatnemi naśladowaniami.

Oddaje reprezentację na gab. Królestwa i Cesarstwa.

Pierwszorzędne Biuro nau-czycielskie
ANTONINY PIASECKIEJ
 WARSZAWA,
 Świętokrzyska N° 20.
 Poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony, sprawozdas. cudzoż. (3839)

Warszawskie Biuro MELJORACYJ ROLNYCH
Inżynier STODOLSKI i S-ka

Biuro egzystuje od 1890 roku.

WARSZAWA, ul. Sadowa 5.

Kultura i eksploatacja torfowisk. Budowa fabryk torfowych. Roboty ziemne. Zakładanie gospodarstw rybnych. Niwelacja gruntów. Osuszanie błot i sępów. Drenowanie pól. Regulacja rzek. Nawadnianie pól i łąk. Budowa tam i szluz. Czyszczenie odchledek fabrycznych i kanalizacja fabryk. Zaopatrywanie w wodę miast i miejscowości. Wszelkiego rodzaju roboty techniczne w zakresie hydrotechniki i meljoracyj rolnych **wchodząca.** (3030)

WYDAWNICTWA BIURA:

«Nawadnianie łąk» przez R. Stodolskiego, «Przykład uprawy torfowisk» przez R. Stodolskiego, «Rak i jego hodowla» przez Jastrzębca.

SKŁAD BRONI założony przez liczne koło Myśliwych, pod firmą:

WARSZAWSKA SPÓŁKA MYŚLIWSKA

w Warszawie, przy ul. Królewskiej N° 17.

Poleca broń i amunicję najlepszych europejskich fabryk, tylko wypróbowanej dobroci, po cenach niwytgórowanych. Cenniki wysyłają się bezpłatnie na każde życzenie. 5,000 sztuk broni szybko i sumiennie wykonywanie zamówień. stałe na składzie. (3021)

Pierwszorzędny Pensjonat-Hotel

W. Walewskiej i J. Jagmin

Warszawa, Janna I, róg Święto Krzyskiej i-sze Piętro, (Dwa domy od Filharmonji). TELEFONU 5308.

Na karawak oparlamiński wykwintnie umebłowane. Harota z lokajem na widowiska i wieczory. Kuchara doskonały, jadalnia z osobnymi stolikami. (3032)

„ORYGINAL” CHAMPAGNE MINET JEUNE

Żądać wszędzie.

(2915)

WYKRZYKNIK AUTOMOBILISTY. — Panno Lucyno, kocham panią z eifą (Mag. Bl.)

Artykuły i korespondencje, przeznaczony dla „Kraju”, powinny być pisane czytelną i po prostu stroną papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Dobrych rękopisów Redakcja nie wwraca, wgląd po upływie kwartału. Bywają błędy. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biurow Redakcji otwarte, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 12 rano do 3 pop. Wszelkie informacje od godz. 3 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszelkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 12 kmał. Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg „Kraj”. Warszawa: Oddział „Kraju” — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1175

Petersburg, 14 (27) stycznia 1905 r.

Rok XXIV. №. 1 i 2

Treść Działu Głównego i „Życia i Sztuki” bieżącego N-ru „Kraju” znajduje się w końcu Działu Głównego.

Do dzisiejszego N-ru, przy rozdawanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, przedstawiająca obraz B. Sali „Biała noc”.

NOWE FUNDAMENTY.

...Przedsięwzięcie odpowiedzialności zabezpieczenia całej mocy prawa — tej najważniejszej w państwie samowładnem podporze Tronu, aby ulonarusałua i jednakowe dla wszystkich wykonanie onego było uważane za najpierwszy obowiązek dla wszystkich podległych Nam władz i instytucyj, niewykonanie zaś, aby nieuchronnie pociągało za sobą prawną za każde samowolne działanie odpowiedzialność, i w tym celu ułatwić poszkodowanym wskutek takich działań sposoby otrzymania wymiaru sprawiedliwości”.

Oto — co Wolą Najwyższą postawiono dziś na czele zamierzonych reform. I słusznie! Bo nie tylko w państwie samowładnem, ale w każdym organizmie państwowym, bez względu na formę rządu, prawo winno być podwaliną porządku społecznego i rękojmią szczęścia obywateli. Przy wzruszeniu tej podwaliny, zaden, choćby najsiłniejszy z pozoru organizm ostać się nie może, chwile się szybko i prędzej czy później runąć musi, grzebiąc w swoich gruzach tysiące niewinnych ofiar. Czuwać więc nad całością i mocą tego fundamentu, a ewentualnie przedsięwziąć środki ku jego wzmożeniu, jest obowiązkiem i interesem nie tylko samych wielkich budowniczych, ale i tych wszystkich, którzy z budowy, na owym fundamentie wspartej, korzystają.

Lecz jakież to są warunki trwałości tego fundamentu, jakież to — środki, które mogą „zabezpieczyć całą moc prawa?”

Spojrzymy na wspaniałe pomniki architektoniczne starożytnej Grecji i Rzymu. Dlaczego przetrwały one wieki całe, mimo że nieraz

najpotężniejsze siły przyrody, popołu z destrukcyjną mocą ludzkiego ramienia, przeciwko nim się sprzyśiegały? dlaczego w całości lub wielkich ruinach świecą do dziś dnia wzorem niespożytej siły, gdy tyle innych, olśniewających niegdyś blaskiem form zewnętrznych i będących chlubą współczesnych, legło w gruzach, żadnego po sobie nie pozostawiając śladu? Przymioty to wewnętrzne fundamentalnej budowy i umiejętne ręka konserwatorów stworzyły ową moc niespożyta, urągającą czasowi.

I dla organizmu państwowego tych samych warunków trzeba. Miśtrzostwo twórców łączyć się powinno z umiejętnością konserwatorów, przymioty wewnętrzne praw, na których się wspiera organizm państwowy, z umiejętnym onych strzeżeniem i sumiennym wykonaniem. Dobre prawa, dobrze wykonane — oto jedyne rękojmię siły tej pięknej budowy ludzkiego ducha, która się państwem nazywa.

Dobre prawa! Trzy są główne przymioty, którym każde prawo odpowiadać winno: sprawiedliwość, staanowczość i jasność.

Prawo winno być sprawiedliwe.

Ostatecznym celem prawa stanowionego jest — zabezpieczyć każdemu obywatelowi kraju swobodne nżywanie praw naturalnych, z możliwie największą dozą szczęścia dla siebie, a bez naruszenia takich samych praw innych współobywateli. Takie więc tylko ustawy sprawiedliwymi mogą być nazwane, które do tego celu wprost lub pośrednio zmierzają. Wszelkie natomiast przepisy prawne, gwałcące prawa naturalne, przyrodzone, przez Najwyższego prawodawcę, przez Boga człowiekowi nadane, są wołającą o pomstę do nieba niesprawiedliwością, są pogardą praw boskich, są w formy prawne ujętem... bezprawiem. Prawa niesprawiedliwe są nieszczęściem, zgubą państw i narodów całych. Siłą bagnotów poparte, mogą być długo utrzymywane i wykonywane, ale przychodzi chwila, gdzie prawa takie zwracają się przeciw-

ko swym twórcom, gdzie Nemozis dziejowa bierze swój odwet. Chwila to straszna; chwila zasłużonej kary!

Prawo winno być stanowcze.

Coż wart jest rozkaz, gdy w nim tkwi niepewność, gdy rozkazodawca sam nie wie dobrze, czego ma żądać? Ustawy chwiejne, prawa, zawierające w sobie sprzeczności, przepisy, stanowiące zasady ogólne, a z nimi wraz szeregi wyjątków, które zasady w niwecz obracają — to źródła samowoli najzgubniejszej, bo okrytej pozorami prawa. Ustawa chwiejna nie zabezpiecza, niktogo nie zadawania, okrom tych niesumiennych prawa wykonawców, którzy chętnie ujmują wkładany w ich ręce miecz. Damoklesa, aby z niego zrobić użytek... dla siebie. Mieczem tym rozcinają oni węzły gordyjskie na korzyść własną, na szkodę współobywateli, na zgubę państwa. Największe nadużycia pchać im bezkarnie, bo wszakże im wolno, wedle własnego rozumienia i wedle własnego wyboru, stosować bądź zasady, bądź też wyjątki, ustanowione przez chwiejne prawo. Więc w imię prawa spełniają... bezprawia. Do czasu, bo chwiejne prawo długo ostać się nie może i musi miejsca ustąpić innemu. Lecz jeżeli nowa ustawa będzie równie chwiejna, jak pierwsza, taki sam z niej wyniknie dla obywateli i państwa pożytek, jak z tamtej.

Prawo winno być jasne.

W ścisłym związku ze stanowczością jest jasność prawa. Kto wie, czego chce, i kto chceć umie, ten potrafi swojej woli dać wyraz jasny. Prawo — to nie artykuł dziennikarski, ani traktat filozoficzny, to wyraz woli prawodawcy. Więc: zwięzłość redakcji przepisów, jedność i ścisłość określeń, treściwość rozporządzeń — to niezbędne warunki jasności prawa. Takich warunków nie są w stanie zapewnić ustawom praktykanci departamentów ministerjalnych, ani inni młodzi adepci Temidy, powoływani w charakterze redaktorów; tu trzeba doświadczenia, wytrwałości sądu, a, co najważniejsza,

umiejętności oddawania swoich myśli krótko a jasno. Ustawy rozwiakło, przepisy kazuistyczne, okroślenia bałamutno dają powód do tyśnącznych wątpliwości, wobec których, przy najlepszej nawet woli wykonawców, o jednolitości stosowania prawa mowy być nie może. Cóż dopiero, gdy tej dobrej woli braknie! Prawa, wymagające częstych wyjaśnień, uzupełnień i interpretacyj ze strony władz do tego powołanych, już przez to samą są wadliwe i krótkotrwałe. Podobnie, jak prawa chwytne, ustawy niejasno otwierają szerokie pole dla samowoli, dla nadużyć. I znów pod osłoną prawa dzieją się... bezprawia. I znów w samej ustawie tkwi dla niej zarodek śmierci.

A więc — tylko prawa sprawiedliwe, stanowcze i jasne mogą być trwałe, a tylko trwałe mogą zapewnić moc budowie, na nich opartej. Pamiętać o tem powinni ci, których wola Monarchy powołuje dziś do rewizji obowiązujących ustaw państwowych.

Lecz nie dość na tem. Obok dobrych praw trzeba — jak powiedzieliśmy — dobrego onych wykonania. Z mistrzostwem twórców — umiejętność konserwatorów. Jedyną rękojmią tej umiejętności jest, obok doboru odpowiednich ludzi, ścisłe odgraniczenie dziedziny ustawodawstwa od dziedziny wykonania praw i przestrzeganie nietykalności tych granic. Tu niech nam wolno będzie powtórzyć to, co w tym przedmiocie pisaliśmy na tem miejscu przed ośmiu laty:

«...Do roli prawodawców pretendują nieraz nawet niżsi urzędnicy, powołani jedynie do strzeżenia i wykonywania ustaw państwowych. Fałszywie rozumiejąc swoje stanowisko względem Monarchy i państwa, takie organy wykonawcze ignorują nieraz istniejące prawa i własną władzą takie wydają rozporządzenia, które nie są rozwinięciem, lecz zmianą praw Najwyższej zatwierdzonych».

Daje się to spostrzegać szczególnie na odległych kresach państwa, dla których ustanowione są pewne odstąpienia od osobnych ustaw państwowych, a gdzie kontrola władz centralnych, powołanych do strzeżenia praw Najwyższej zatwierdzonych, jest utrudniona. W takich miejscowościach niejedyn urzędnik, choćby najniższy, czuje się powołanym do spełnienia jakiejś misji, wychodzącej poza zakres służbowych jego obowiązków, i dlatego

obowiązujące w kraju ustawy stosują tylko o tyle, o ile mu to nie przeszkadza w dążeniu do celów, które sam sobie zakreślił. Przejęty swoją rolą, która go w oczach własnych podnosi i w specjalne prawa przyodziewa, wydaje natomiast i wprowadza w życie takie rozporządzenia, które mu ową rolę ułatwiają, nie troszcząc się bynajmniej o to, czy owe rozporządzenia dadzą się pogodzić z obowiązującymi w kraju z woli Najwyższej prawami...

...Ludzie ci z urzędników państwowych zmieniają się w jakieś społeczno-polityczne działaczy, tem bardziej samowolnych, im głębiej przeświadczeni o ważności tej swojej roli. Tacy urzędnicy-działacze, jeżeli nie tworzą samowolnie nowych praw lub nie ignorują ustaw obowiązujących, to starają się naginać te ustawy do owych ubocznych celów, które sami sobie zakreśliłi. O wymaganej przez prawodawcę bezstronności przy takim systemie wykonywania prawa nie może być mowy, gdyż urzędnicy-działacze, przystosowując każdą ustawę do swoich ubocznych celów, interpretować ją będą zawsze tak lub owak, odpowiednio do tego, do kogo i w jakich okolicznościach ma być stosowana... Urzędnik-działacz jest tedy anomalia, która żadną miarą z zasadniczymi prawami państwa pogodzić się nie da. Polityka przy wykonywaniu prawa jest błędem zasadniczym, a urzędnik politykujący może być tylko źródłem kłopotów dla państwa...

Dzięki takim wykonawcom... «sa ustawy Najwyższej, zatwierdzone i w ustanowiony przez zasadnicze prawa państwowe sposób nie uchylone, które stały się martwą literą, a z drugiej strony istnieją tu i owdzie postanowienia, przepisy i rozporządzenia, niewiadomo kiedy i przez kogo wydane, które stosują się nieraz wytrwale i konsekwentnie, choć nigdy nie były w ustanowiony sposób opublikowane i choć w swej osnowie sprzeciwiają się zasadniczym prawom państwa i różnym przez «Monarchę sankcjonowanymi ustawom...»¹⁾.

Pisząc te uwagi, nie przewidzieliśmy, że po latach ośmiu z wysokości Tronu słuszność ich będzie potwierdzoną. Monarchazaleca przedsięwziąć środki celem «zabezpieczenia całej mocy prawu», więc stwierdza, że prawo moc tę utraciło i

¹⁾ Patrz «Kraj» z r. 1896 № 50, artykuł: «Prawo i wykonawcy».

ustąpiło miejsca samowoli. Wola Monarchy jest, aby «nie naruszano i jednakowo dla wszystkich wykonanie prawa było uważane za najpierwszy obowiązek dla wszystkich władz i instytucyj» i żeby «każde samowolne działanie nieuchronnie podlegało za sobą prawną odpowiedzialność». A więc nie ma już miejsca dla dowolnych interpretacyj, dla takiego lub owakiego stosowania ustaw, odpowiednio do miejsca, czasu i gatunku obywateli; a więc skończyła się rola prowincjonalnych samowolnych prawodawców i urzędników-działaczy; więc jednakowo dla wszystkich wykonanie prawa jest odtąd obowiązkiem istotnym organów wykonawczych rządu.

Rozmyślnie pomijamy dalsze paragrafy Ukazu z d. 12 (26) grudnia r. z., bo jakiegokolwiek wnioski dałyby się wyprowadzić z rozporządzeń, w niektórych z tych paragrafów zawartych, chcemy wierzyć, że nie co innego, tylko te pierwsze zasadnicze wskazówki Monarchy, które przytoczyliśmy powyżej, staną się ostatecznie podstawą reform. Chcemy wierzyć, że rychlej lub później nowe prawa, sprawiedliwe, stanowcze, a jasne, dostaną się w ręce umiejętności i sumiennych wykonawców i że w ten sposób założone będą nowe fundamenty budowy państwowej, dające jednako rękojmię pomyślności dla wszystkich obywateli.

Stefan Godlewski.

BUDŻET PAŃSTWOWY

NA ROK 1905.

Pierwszy numer organu urzędowego, «Praw. Wiest», prócz wykazów licznych nagród i zmian służbowych, zawiera tradycyjnie preliminarz budżetu państwa na rok bieżący oraz memoriał, czyli komentarz ministra skarbu do tego preliminarza. Praktyka lat ostatnich zamieniła memoriały w prawdziwe programy całej finansowo-ekonomicznej polityki państwa, co miało ogromne znaczenie dla sfer przemysłowo-handlowych, informując je co do planów i widoków rządu. To też społeczeństwo oczekuje zawsze z największą niecierpliwością pierwszego numeru «Praw. Wiest», którego treść rozgłaszają niezwłocznie telegramy na wszystkie strony państwa, więcej: świata.

Jeżeli zawsze budżety i memoriały budziły olbrzymie zainteresowanie, to z tem większą ciekawością oczekiwało społeczeństwo na memoriał w tym roku, mając nadzieję, że znajdzie w nim odpo-

wiedź na cztery najbardziej palące pytania, a mianowicie: 1) ile kosztowała i co kosztować ma straszna wojna na Dalekim Wschodzie; 2) o ile państwo poddało tak olbrzymim wydatkom i jak je mianowicie opędzi; 3) jaki wpływ wywarła wojna na stan ekonomiczny kraju, a więc na handel i przemysł, i 4) o ile wpłyną na politykę finansowo-ekonomiczną reformy, zapowiedziane przez Ukaz z d. 12 grudnia 1904 r.

Odpowiedzi na powyższe cztery pytania szukaliśmy przedewszystkiem w obszernym memorjale ministra skarbu, senatora Kokowcewa, który, po objęciu teki dziesięć miesięcy temu, występuje z tą pracą po raz pierwszy. Od memorjałów S. Wittego różni się ona wielce tak co do stylu, jak co do układu; memorjal zwraca uwagę swojemi rozmiarami i masą cyfr, jakich nie było zazwyczaj dawniej.

Memorjal zaznacza na wstępie, że Ukaz z d. 26 lutego 1890 roku zwalnia ministra skarbu od układania preliminarza wydatków na potrzeby wojenne, które oczywiście muszą być zaspakajane z funduszków nadzwyczajnych. Preliminarz wojenny nie potrzebuje być, według wzmiankowanej ustawy rozpatrywany i sankcjonowany przez Radę Państwa, ale kredyty odpowiednie zatwierdza Rada specjalna, do której wchodzi ministrowie skarbu, wojny, marynarki, oraz kontroler państwa i prezes departamentu ekonomji Rady Państwa, jako prezydujący. Na ministrze skarbu leży przedewszystkiem obowiązek wynajdywania funduszków, na te wydatki, wobec czego senator Kokowcew uważa za właściwe oświadczyć, że środki na prowadzenie wojny, o ileby trwała przez cały rok bieżący, poczęści istnieją, poczęści mogą być uzyskane bez żadnych trudności szczególnych.

Po tych zastrzeżeniach i oświadczeniach, nie dotykając kwestji kosztów wojennych w przyszłości, senator Kokowcew zaznacza, że kredyty, otworzone już w roku ubiegłym na potrzeby wojenne, do końca grudnia wynosiły 621 milionów rubli. Na pokrycie tych wydatków kasa państwowa rozporządzała następnemi funduszami: Rozporządzalna gotowizna w kasie państwa wynosiła 352,4 milj. rb., a po odtrąceniu 195,8 milj. rb., potrzebnych na zaspokojenie wydatków nadzwyczajnych, włączonych do zeszlórocznego preliminarza — 156,6 milj. rb. Zmniejszenie wydatków bieżących, stosownie do Ukazu, ogłoszonego po wybuchnięciu wojny, dało 148,3 milj. rb., realizacja 5-proc. obligów, wypuszczonych w kwietniu i 3,6-proc. biletów kasy państwowej, wypuszczonych w sierpniu, dały 432 milj.

rb. Tym sposobem uzyskano 736,9 milj. rb., a po odtrąceniu 19,5 milj. rb., które zostały użyte na pewne wydatki państwowe, nie przewidziane przez preliminarz na r. 1904, uzyskano 717,4 milionów rubli, które już zostały lub zostały użyte na potrzeby wojenne.

Szukający w memorjale odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób zostaną pokryte wydatki wojenne, muszą się zadowolnić powyższemi oświadczeniami ministra skarbu, oraz wyrażanem przezeń kilkakrotnie przekonaniem, że siły ekonomiczne państwa są ogromne, a zatem, chociaż wpływ wojny na gospodarkę społeczną nie ulega wątpliwości, to jednak państwo, które już niejednokrotnie wychodziło z honorem z ciężkich prób, i obecnie, przy pomocy Bożej, wróci po burzy do spokojnej pracy—odrodzone i wzmocnione.

Co się tyczy trzeciego punktu, a mianowicie: jaki wywarła wpływ wojna na stan ekonomiczny kraju, na to pytanie znajdujemy w memorjale odpowiedź bardzo wyczerpującą. Chociaż Bank Państwa zmniejszył nieco operacje dyskonta weksli, ale natomiast banki handlowe nawet je powiększyły, i to dość znacznie, w porównaniu z latami 1903 i 1902. Przemysł i handel nie mogą się więc skarżyć na brak kredytu i gotówki, i przedsiębiorstwa poważnie korzystały wogóle z kredytu na warunkach nawet bardzo dogodnych. Z gałęzi przemysłu poszczególnych, przemysł żelazny i węglowy, które przechodziły ostatniemi czasy kryzys, ożywiły się. W r. 1904 otrzymano żelaza około 180 milj. pudów, wobec 149 milj. pudów, otrzymanych w r. 1903, węgla zaś wydobyto 1,135 milj. pud., wobec 1,069 w roku poprzedzającym. Niektóre zakłady odczuwają atoli brak zbytu na swoje produkty. Tak zastój w przemyśle rękodzielniczym w Królestwie Polskiem, dający się uczuć w drugiej połowie roku, musiał wpłynąć na zmniejszenie popytu na węgiew w zagłębii Dąbrowskim.

Ponieważ przemysł rękodzielniczy zależy najzupełniej od wewnętrznych rynków Cesarstwa, więc warunki nadzwyczajne musiały wywrzeć wpływ na jego położenie. Memorjal stwierdza, że najbardziej niecierpiał przemysł tkacki, przedalnio w Łodzi i przemysł galanteryjny w Warszawie. Zuaczny i szybki wzrost przemysłu w Królestwie wywołał wśród fabrykantów tendencję do rozszerzenia swojej klienteli, wojna tymczasem spowodowała bankructwa kupców, zbyt towarów zmniejszył się i fabryki musiały zredukować produkcję. Kryzys nosi charakter wyłącznie towarowy—nie

pleniężny, gdyż firmy poważnie korzystają z kredytu obcego, a na brak kapitału mogą uskarżać się chyba zakłady drobne, nie mogące przedstawić bankom gwarancji požądanej. Zresztą ostatniemi czasy położenie przemysłu w obwodzie łódzkim poprawiło się, wzrósł zbyt, rachunki są złatwiano łatwiej i niektóre fabryki znowu powiększyły produkcję.

Pragnąc wyświetlić, jak znacznem jest zmniejszenie produkcji, ministerstwo skarbu zarządziło zbieranie statystyki w tej sprawie przez podwładnych sobie inspektorów fabrycznych. Memorjal wyznaje, że dane, zebrane w ten sposób, nie mogą mieć pretensji do ścisłości, ponieważ uwzględniono zaledwie 26 proc. ogólnej liczby fabryk, zatrudniających 70 proc. liczby ogólnej robotników. Wskazują one, że w porównaniu do r. 1903, w r. 1904 zmniejszyła się produkcja towarów, używanych przez sfery zamożniejszej, jako to: tkania jedwabnych, wełnianych, galanterji. Dalej zmniejszyła się produkcja wyrobów bawełnianych, cegły, cementu (wskutek upadku ruchu budowlanego) i obniżyła się nieco produkcja cukru, drożdży, piwa. Natomiast podniosła się produkcja wyrobów z drzewa i metalu, fabryk wyrabiających wagony, maszyny, naboje, dalej garbarni i wyrobów płóciennych. Obniżenie produkcji powinno było by wpłynąć na zmniejszenie liczby robotników, ale nie daje się to zauważyć, i autor memorjalu sądzi, że fabryki zmniejszyły tylko liczbę godzin pracy, ale nie odprawiały części swych robotników. Tak przemysł bawełniany i wyrób galanterji zatrudniał w r. 1904, nawet więcej rąk roboczych, niż w roku 1903; w przemyśle wełnianym i jedwabnym chociaż dawano się uczuć zmniejszenie rąk roboczych, ale nie tyle, co zmniejszenie godzin pracy.

Co się tyczy zarobków robotniczych, to wogóle nietylko nie są one niższe niż w roku poprzednim, ale podniosły się o 1,260 tys. rubli. Ten fakt, niezrozumiały napozór, tłumaczy się tem, że podniosła się produkcja zakładów metalurgicznych, gdzie wynagrodzenie robotników jest najwyższe. Wogóle wskutek wojny popyt na robotnika nie zmniejszył się, a tylko obniżyła się ilość godzin pracy. Wojna oderwała od przemysłu niewiele względnie rąk roboczych i z ogólnej liczby 1,221 tys. robotników poszło pod sztandary zaledwie 17 tys. ludzi.

Przy całym szacunku dla statystyki urzędowej ministerstwa skarbu, za której ścisłość nie ręczy zresztą memorjal, musimy przyznać, że jej wnioski ostateczne zbyt są

nieoczekiwane i przeczą innym wiadomościom źródłowym.

Wojna wywarła wpływ paralizujący na handel z Syberją, który począł się być szybko rozwijając po otwarciu kolei trans-syberyjskiej, natomiast podniósł się handel wewnętrzny, jarmarczny. Zwłaszcza jarmark w Niznim-Nowgorodzie był wcale udatny. Wogóle wartość eksportu zagranicznego wyniosła za 11 miesięcy roku ubiegłego 1,876 milj. rb., podczas gdy wartość eksportu rocz przeciętnie za ostatnie pięć lat wynosiła tylko 1,222 milj. rb.

Tak więc pod względem obrotów handlowych rok ubiegły może być zaliczony do stosunkowo pomyślnych, na co wpłynął głównie urodzaj. Raz jeszcze sprawdziło się stare spostrzeżenie ludowo polskie, że lata wojny są najurodzajniejsze. Rok 1904, według danych centralnego Komitetu statystycznego, dał nie tylko wyższy od przeciętnego za ostatnie pięć lat urodzaj, ale wyższy, niż w latach 1902 i 1903, wyjątkowo urodzajnych. Zebrano mianowicie w roku 1902—4,108 milj. pud., w roku 1903—3,923 milj. w r. 1904—aż 7,371 milj. Dopisały również ceny i ilość powyższa zboża oszacowaną jest na 255,6 milj. rb., podczas gdy likwidacja urodzajów w ciągu ostatnich lat dziesięciu dawała przeciętnie 152,7 milj. rb.

Co się tyczy czwartego pytania, postawionego przez nas na wstępie, a mianowicie wpływu na politykę finansowo-ekonomiczną zapowiedzianych reform, to memoriał nie wspomina o tam ani słowem. Reformy niezawodnie będą musiały wnieść ogromne zmiany we wszystkie nieledwie pozycje budżetu tak w dziale dochodów, jak też zapewne w wydatków. Określać te zmiany jest dziś jeszcze przedwczesne — a i brak do tego wszelkiego materiału faktycznego.

Memoriał daje natomiast odpowiedź nader wyczerpującą na kilka zagadnień finansowych. Stwierdza on przedewszystkiem, że wojna nie tylko nie zachwiała, ale nawet wzmocniła zaufanie do finansów Rosji zagranicą. Jak zaznacza senator Kokowcew, wojna wybuchła w chwili, gdy położenie finansowe Rosji było najzupełniej pomyślne, a ekonomiczne zadawalniające. W ciągu szeregu lat budżety państwowe były zamykane ze znaczną przewagą dochodów nad wydatkami, gotowizna w Banku Państwa wynosiła olbrzymie sumy, w obiegu było mnóstwo złota, kryzys przemysłowy już był osłabł i stan rynku pieniężnego znacznie się był polepszył. Wobec tego nie trzeba się było uciekać do jakichś środków nadzwyczajnych dla zabezpieczenia trwałości waluty. Pomimo to senator Kokowcew uznał

za konieczne zwołać Komitet finansowy dla omówienia stanu rynku pieniężnego. Komitet uznał, że należy przedewszystkiem zapewnić nietykalność systemu monetarnego i gwarantować wymianę papierów na złoto. W tym celu postanowiono zalecić Bankowi Państwa nader ogólnie korzystanie z prawa puszczenia w obieg pieniędzy papierowych, zaprobowano otwieranie kredytów poważnym przedsiębiorstwom handlowo-przemysłowym i zalecono unikać popierania spekulacji. Postanowiono przyjąć, jako zasadę działalności Banku Państwa, że publiczności ma być pozostawiona najzupelniejsza wolność wyboru i że może ona otrzymywać z Banku, według swego uznania, albo złoto, albo pieniądze papierowe, i Bank nie ma wywierać żadnego nacisku w tym, albo w owym kierunku.

Memoriał stwierdza z zadowoleniem, że zarządzone środki uwieńczyły jaknajpomyślniejszy skutek. Pomimo ciężkich warunków, w jakich się znajduje państwo, system monetarny pozostaje nietykalny i stały. Wartość rubla, określona przez ustawę, pozostawała jaknajtrwalszą. Wogóle w końcu r. 1903 zapasy monety wynosiły:

złota w Banku i kasie państwa było...	1,068	miljonów
„ w obiegu.....	787	„
Razem	1,855	miljonów

srebro wysokiej próby w Banku i kasie Państwa było...	61	„
„ wysokiej próby w obiegu.....	158	„
Razem	219	miljonów

papierów w Banku i kasie Państwa było...	46	miljonów
„ w obiegu.....	584	„
Razem	630	miljonów

W końcu r. 1904 wykazy monetarnie wynosiły:

złota w Banku i kasie Państwa.....	1,239	miljonów
„ w obiegu.....	683,3	„
Razem	1,922,3	miljonów

srebro wys. pr. w Banku i kasie Państwa.....	54,1	miljonów
„ w obiegu.....	144,5	„
Razem	198,6	miljonów

papierów w Banku i kasie Państwa....	72,1	miljonów
„ w obiegu.....	827,9	„
Razem	900	miljonów

Jak widać z danych powyższych, ilość złota, będącego własnością banku i kasy państwa, podniosła się o 181 milionów; ilość złota, znajdującego się w obiegu, zmniejszyła się i natomiast powiększyła się ilość papierów. Ponieważ przy złotej walucie zapasy gotowizny w banku i kasie państwa są warunkiem koniecznym prawidłowego funkcjonowania systemu, więc dla powiększenia gotowizny została zaciągnięta wzmiankowana wyżej pożyczka.

W ten sposób, wbrew wszelkim wydatkom, udało się zachować w całości zapasy złota. Potrzebę wypuszczenia biletów kredytowych na 270 milj. rub. wywołały względy następujące: W Mandżurji nie znają wyplat złotem, więc na mocy doświadczenia z czasów ekspedycji r. 1900, załatwiano rachunki przy pomocy papierów, dla zabezpieczenia zaś wymiany papierów na metal, utworzono znaczny zapas srebra. Z drugiej strony ruch handlowy ku jesieni, wywołany kampanją zbożową, spowodował zapotrzebowanie większej ilości monety.

Zwracając się do właściwego preliminarza budżetowego, pozostaje nam zaznaczyć, że został on zamknięty bez deficytu, a mianowicie:

dochody zwyczajne obliczone na.....	1,977,045,618	rb.
„ nadzwyczajne....	2,750,000	„
z gotowizny Kasy państwowej ma być zaczerpnięte....	14,488,638	„
Razem	1,994,284,256	rb.

wydatki zwyczajne obliczone na.....	1,916,065,571	rb.
„ nadzwyczajne....	78,568,685	„
Razem	1,994,634,256	„

Ponieważ preliminarz budżetowy na r. 1904 był obliczony na 2,063 milj. rb., a na rok 1903 na 2,054 milj. rb., więc widać ztąd, że we wszystkich pozycjach wydatkowych zaprowadzono możliwe oszczędności i redukcje. Senator Kokowcew zaznacza jednak, że zmniejszono wyłącznie wydatki nadzwyczajne, mianowicie o 142,9 milj. rb. w porównaniu z rokiem 1903. Wydatki zwyczajne są nawet o 29,7 milj. większe od podobnych wydatków w r. 1903. Wojna zahamowała wzrost budżetu państwa, który w ciągu kilku lat ostatnich dosiadał był 2 tys. milj. rb. (2,000,000,050). Zwłaszcza zmniejszono kredyty na budowę nowych kolei. Preliminarz, licząc się z ewentualnością słabszych wpływów kasy państwa, sądzi, że dochody będą mniejsze o 54,8 milj., niż w r. 1903. Dochody zwyczajne przewyższają rozchody zwyczajne o 61 milj. rb., a ponieważ suma ta nie pokrywa całkowicie rozchodów nadzwyczajnych, więc 14,8 milj. będzie zaczerpnięte z gotowizny kasy państwa. Tym sposobem, pomimo wojny, udało się zamknąć budżet bez deficytu.

Na zakończenie pozostaje nam jeszcze zaznaczyć, jak został powitany memoriał ministra skarbu przez prasę. «Now. Wremia» jest z niego wysoce zadowolone i pisze: „Sprawozdanie z naszego połączenia finansowego i ekonomicznego za rok ubiegły, tak bogate w ciekawe materiały fak-

tyczne, czyni doskonale wrażenie swoim rześwym optymizmem, zawartym w ostatnich wyrazach memorjału. Nie negując wpływu wojny na warunki ekonomiczne państwa, minister twierdzi, „że nie podlega wątpliwości także i to, że siły ekonomiczne Rosji są ogromne, i że państwo, po skończeniu ciężkich prób, wróci na drogę pracy policyjowej odrodzone i wzmożone”. W tym władnie dniu nowego roku jest szczególnie miło usłyszeć rzekli i orastwający głos wiary w siły Rosji. Wieramy, że byłoby nam szczególnie!

Drugi wielki organ prasy, „Nasza Ziemia”, na którego czele stoi profesor ekonomii politycznej, p. Chodźki, nie podziela powyższego zdania i twierdzi, że:

„memorjał pozostawia w duszy czytelnika uczucie najzwyklejszego niezadowolenia. Pierwsze, co się rzuca w oczy przy przeglądaniu preliminarza, to tendencja uspokajająca. Na pokrycie wydatków nadzwyczajnych brakuje zaledwie 14,888,888 rb., które zostaną pokryte z gotowizny kasy państwa. Tym sposobem budżet został zamknięty z deficytem, wynoszącym tylko 14 milj. rb., a więc o wiele pomyślniej, niż za lat ubiegłych, gdy w r. 1900 niedobór wynosił 88,5 milj. rb., w r. 1902 — 28,1 milj. rb. Tego przecie, kto rozumie chociażby mniej więcej związek pomiędzy finansami a życiem ekonomicznem i politycznem, preliminarz, zamknięty otwarciem z wielkim deficytem w pozycji budżetu nadzwyczajnego, uspokoiłby niezawodnie bardziej, niż preliminarz obecny, który zamyka rachunki roku niszczącej wojny z niewielkim deficytem, a budżet zwyczajny z nadwyżką dochodów nad rozchodami...”

Dalej prof. Chodźki stawia memorjałowi zarzut, że mylnie tłómaczy ustawę budżetową z d. 26 lutego 1890 r., która nie stawia bynajmniej przeszkód dla ogłoszenia przypuszczalnej cyfry wydatków nadzwyczajnych na potrzebę wojenną.

„Jeżeli minister skarbu twierdzi, że fundusze na pokrycie wydatków, w razie gdyby wojna przeciągnęła się cały rok, są po części w kasie, po części zaś mogą być otrzymane bez szczególnych trudności, to—zdaniem prof. Chodźkiego—senator Kokowcew mógłby przedstawić społeczeństwu swoje kalkulacje już teraz, abyśmy nie szli z zawiązanymi oczami na spotkanie wszelkich możliwych niespodzianek”. Ponieważ wydatki na potrzeby wojenne wynosiły w roku ubiegłym 717 milj. rb., więc „Nasza Ziemia” sądzi, że w roku przyszłym wyniosą one nie mniej, niż 800—900 milj. rb., ale „senator Kokowcew zbywa milczeniem pytanie, skąd weźmie środki na pokrycie tych wydatków”.

„Nasza Ziemia” w ten sposób kończy swój artykuł wstępny:

„Nie wdając się obecnie w szczegóły preliminarza i memorjału, musimy zaznaczyć, że został napisany z całą godnością departamentową, ale, pomimo całej znacznej jego objętości, trudno w nim dopatrzeć tego, czego dziś Rosja potrzebuje najbardziej: myśli twórczej i śmiałego pomysłu, który tylko jest w stanie wyzwolić państwo z więzów biurokratyzmu w zarządzie skarbowym”.

«Słowo» (petersburskie) rozpoczyna swój artykuł o memorjał od wspomnień; przypomina, jak to były memorjały za czasów, gdy na czele ministerstwa stał J. Witte. Porównanie wypadu, zdaniem dziennika, na niekorzyść pracy senatora Kokowcewa. Gazeta twierdzi, że w takiej chwili, jak obecna, należałoby wystąpić z programem i planem finansowym:

„Społeczeństwa rosyjskiego nie zadowalnia informacja, że udało się dostać pieniędzy na wojnę, że dostawom ich prawdopodobnie w przyszłości, ale pragnęlibyśmy wiedzieć, jak się zapatruje minister na nasz system podatkowy, skąd będąco czerpał fundusze na pokrycie procentów od zaciągniętych pożyczek i na przeprowadzenie zapowiadanych reform...”

Memorjał nie daje odpowiedzi na te pytania. Wogóle memorjał doznał dość rozmałego przyjęcia. Niektórych zadowolnił, choć większość prasy zachowała się raczej krytycznie. Przycząc wszystkie opinie nie jesteśmy w stanie, ograniczyliśmy się więc narazie bardziej charakterystycznymi. Najbardziej znamienym faktem jest ten, że ministerstwo skarbu nie traci dobrej myśli i nie wątpi, że da sobie radę ze wszelkimi trudnościami, kompetentni zaś krytycy, chociaż powątpiewają o tem, nie obalają jednak twierdzenia.

W. Czechowski.

Z WIEDNIA.

Rząd a prasa.

Jeden z dzienników wiedeńskich, „Die Zeit”, wystąpił z rewelacjami, które poruszyły opinię publiczną. Oskarżył p. Koerbera, iż, sprawując rząd, frymargował pewnemi tytułami i godnościami państwowemi. Nie na swoją korzyść, broni Bożel! Na rzecz t. zw. funduszu dyspozycyjnego, który zauważnie właściwiej powinienby się nazywać funduszem prasowym.

O cóż idzie? Pp. Guttman i Mauthner, dwaj wielcy przemysłowcy austriaccy, pragnęli podobno dostać się do Izby panów. Innym finansistom wystarczają kulisy teatrów. Pp. Guttman i Mauthner żywili wyższe ambicje. P. Koerber miał im przyobiecać nominację. Bogaci fabrykanci złożyli po pół miliona koron. Atoli p. Koerber dostał dymisję, zanim zdołał dotrzymać słowa.

Gdzież podział się ów milion koron? Wcielony do funduszu dyspozycyjnego, miał rozplynać się po redakcjach różnych czasopism. Widać, że żadna jego częśćka nie trafiła do kasy wydawców „Zeit”. Stoją się tedy w katońskie togi i deklamują na temat przekupstwa i zepsucia.

Pp. Guttman i Mauthner zaprzeczają uroczyście, iżby kiedykolwiek pragnęli

zostać członkami Izby Wyższej i aby opłacili się p. Koerberowi. Ciota „Zeit” jest więc, być może, oparta na potwarzy. W każdym razie dziennikowi temu, w którym referentem do spraw polskich niedawno był jeszcze p. Iwan Franko, w posie moralizatora wcale nie jest do twarzy.

Jeśli zapewnienia pp. Guttmana i Mauthnera są prawdziwe (panowie ci są sługuszą podobno na wiary), rewelacja „Zeit” są zwykłym oszczerstwem, nie pierwsem i nie osatanim, jakie się w tym dzienniku pojawia. Igdzie to jednak szczegółlyni „pechem” owej gazety, gdy się okazało, że i tym razem straciła ze ślepego naboju. Możliwem jest bowiem, że dwaj wymienieni fabrykanci nie okupili się na rzecz funduszu prasowego. Równocześnie wszakże jest to ta Jemnicą polszynęła, że fundusz ów z podobnych źródeł czerpie swoje soki.

Wszyscy o tem wiedzą, wszyscy powtarzają sobie ten powiuk—szepem. Należy on do rodzaju prawd, które wywołują wrażenie dopiero wówczas, gdy są wypowiedziane—głośno.

Fundusz dyspozycyjny w Austrii wynosi, o ile pamiętam, 50 tys. guldenu. Innemi słowy—jest śmiesznie małym w stosunku do potrzeb przydynta ministrów. Jeśli wielkie i małe stronnictwa utrzymują własnym, i to sutym nieraz, kosztem bardzo „poważne” dzienniki, popierając ich interesy—to naczelnik rządu znajduje się w niemiejszej konieczności oddziaływania na opinie. Jeśli na takie cele wydaje pieniądze poszczególne stronnictwo, nikt się nie dziwi. Składają się ludzie współnych przekonań na szerzenie tychże przekonań. Jeśli jednak to samo czyni rząd, powstaje zawsze wielki halas. I słusznie, ponieważ na budżet rządowy składają się wszyscy obywatele, bez różnicy partyjnej. Więc np. socjalistę musi bardzo drażnić, że choćby mały atom opłacanych przezeń podatków idzie na wspieranie zycziwych rządowi dzienników.

Parlament niechętnom okiem patrzy na ów mikroskopijny fundusz. Hr. Taaffe mu chciano go raz wykreślić z budżetu. Wytrawny mąż stanu uśmiechał się złośliwie. Uśmiech jego mówił: „O tę drobnostkę nie stoje. Nie wystarczyłaby ona nawet na szpilki”.

Od wielu lat jest już wiadomem, że nie można prowadzić wojny bez pieniędzy. W ostatnich czasach polityka stara się dowieść, że nie można również bez pieniędzy—rządzić. Zwłaszcza w Austrii. I hr. Taaffe, i hr. Badeni, i p. Koerber w praktyce stwierdzali tę smutną i brzydka w swej nagości prawdę.

Pieniądzy, potrzebnych na cel nieczysty, trudno otrzymać z czystych źródeł. W jaki sposób zasiła się „fundusz dyspozycyjny”? Na Węgrzech tytuły baronowskie i hrabiowskie stanowią niewyczerpane kopalnie bogactwa. Eksploatowane są wszakże tak energicznie, że gdy jednemu z młodych krewnych barona Hirscha chciano „dla pozycji socjalnej”

wyrobie baronowskie galki, opiekunowie sprzeciwili się: „Baronja węgierska dobra jest dla małych finansistów—mówili—ale nie dla pierwszorzędnej firmy światowej!..”

W Austrii bardzo rentownym przedsięwzięciem jest drobny, lecz ruchliwy handel mniejszymi orderami i tytułami „radcy cesarskiego”. Radcy cesarskim pragnie być każdy wabogacony piwowar lub rzeźnik. *Kaiserlicher Rath* brzmi piękniejsz niż prosty *Hofrath*, choć między temi dwoma tytułami istnieje przepaść... Zagranicą zwłaszcza lepiej wygląda miano „radcy cesarza”, niż tylko „radcy dworu”. Tytuł „radcy cesarskiego” kosztuje podobno załatwienie od 10 do 15 tys. guldarów. Inągotła, na którą może sobie pozwolić średnio zamożna ambicja. Objekt nie jest znaczny—odbyt ma być ogromny.

Potem ta pientądze, składano przez głupotę i pychę, wędrują do kieszeni różnych spekulantów i aferzystów, którzy się mienią dziennikarzami, a czasem są nimi nawet rzeczywiście. Długo czasu nie jest wiadomym, kto kogo pierwszy zaczął demoralizować: czy dzienniki—czy też rząd—właśnie był szkaradnym uwodzieńcą.

Lecz dzieje się tak tylko w Austrii? Ze wszystkich zakątków cywilizowanego świata odzywają się te same skargi. Nawet możnaby powiedzieć, że im wyższą jest kultura, tem jaskrawszym okazuje się napałek moralny prasy. Dzienniki przestają być kazalniami, z których padają słowa prawdy. Do świętyń opinii publicznej wdzierają się przekupnie i czynią z nich handlarskie przedsiębiorstwa.

Przed dziesięciu laty w Stanach Zjednoczonych zjawił się prorok, który chciał założyć pismo niezależne i uczciwe—takie, jakieby, według oryginalnego wyrażenia, Jezus Chrystus mógł redagować, gdyby zastąpił po raz wtóry na ziemię. Okazało się, że apostoł prawie żadnego ogłoszenia nie mógł przyjąć; wszystkie zawierały słabszą lub mocniejszą dozę blagi. Po kilku miesiącach kapitał zakładowy rozprysnął się jak bańka mydlana i uczciwy—nieprzedajny organ powiększył grono aniolków.

W miarę jednak, jak się wzmagają wpływy i znaczenie „szóstego mocarstwa”, coraz bardziej niepokojącą staje się ta choroba moralna, która toczy dziennikarstwo zachodnio-europejskie. Sanacja staje się konieczną.

Konieczna—niewątpliwie. Przepisy policyjne wzbraniają sprzedaż środków trujących. Nie można w aptece dostać strychniny, ale na ulicy można za młodzianka dostać świstek, który jest trucizną dla duszy. Tutaj niema żadnych ograniczeń.

Sanacja jest konieczną. Jest-że jednak łatwą, jeszcze możliwą do przeprowadzenia? Korupcja, która rozpanoszyła się na zachodzie Europy w dziennikarstwie, jest tylko jednym z ogniw długiego łańcucha patologicznych objawów współczesnego życia.

Gordon.

ZE STOSUNKÓW PRASY NIEMIECKIEJ.

Niedawno w Berlinie ukazała się broszura, omawiająca stosunki dziennikarstwa miejscowego. Rzecz ona dość jaskrawo kwintila na te stosunki. Okazuje się bowiem, że jeśli żydom nie udało się dotąd odbudować królestwa Sjonu, to jednak w głównych ogniskach środkowo-europejskich powiodło im się owtadnąć tem potężnem mocarstwem, za jakie słuszenie uchodził prasa.

Szczególniej w Berlinie. Z bardziej rozpowszechnionych i znanych dzienników, wychodzących w stolicy Prus, obzrymia większość znajduje się całkowicie lub częściowo w rękach semickich. Tak więc „Berliner Tageblatt”, „Morgen Ztg” i „Reichsblatt” należy do Rudolfa Mossego. „Local-Anzeiger”, „Tag”, „Woche” i „Fliegende Blätter” (monachijskie) do Seherla, „Berliner Ztg” i „Abendpost” do Ullsteina, „Neueste Nachrichten” do Wolffa, „Das kleine Journal” do Spitzza, „National-Ztg” do Salomona, „Berl. Politische Nachrichten” do Schweinharga. W innych dziennikach kapitaliści semicki mają obzrymia przewagę, posiadając ich część akcyj; redaktorami i współpracownikami są niemal wyłącznie żydzi. Do tej kategorii należą: „Hörsen-Courier”, „Norddeutsche Allgemeine Ztg” (głównym właścicielem jest dom bankowy Meislerödera), „Volks Ztg”, „Freisinnige Ztg”, „Reichsfreund”, „Kladderadatsch”, „Volksblatt”. Główny organ socjalnej demokracji niemieckiej „Vorwärts” posiada znaczną liczbę współpracowników-żydów. Znaczącym jest fakt, że w tem sposób żywot semicki jest w postulatnin półurzędowego organu kancierskiego („Norddeutsche Allg. Ztg”), oraz międzynarodowych organów stronnictwa narodowo-liberalnego („National Ztg”), oraz stronnictwa wolnomyślnego („Freisinnige Zeitung”).

W rękach nieżydowskich znajdują się z większych dzienników jedynie katolicka „Germania”, zachowawcza „Kreuzzeitung” i antysemitka „Staatsbürgerztg”.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie wspomnieć, że mniej więcej takie same stosunki panują i w Wiedniu. „N. Fr. Presse”, „N. Wiener Tageblatt”, „Die Zeit”, „Wiener Allgemeine Ztg”—najpoczytniejsze dzienniki stolicy austriackiej, znajdują się całkowicie w rękach semickich. Naczelnym redaktorem półurzędowego „Fremdenblatta” jest izraelita, p. Friedmann.

Jeśli zważyć, jak ogromny wpływ wywiera współczesne dziennikarstwo, to po-zadroszcie można żywiłowi semickiemu tej rzutkości i dzielności, z jaką potrafi zdobyć sobie najpotężniejsze twierdze „szóstego mocarstwa”.

W.

BERTA SUTTNER W OBRONIE AUTORA „PRZYSZŁEJ WOJNY”.

Omawiając na szpaltach jednego z dzienników wiedeńskich toczącą się na Dalekim Wschodzie wojnę, Maks Nordau zaczął sztyderstwem o pamięć Jana Blocha. Stwierdził, że mimo wszystkich wywodów, cyfr, rysunków i tablic autora „Przyszłej wojny”, krwawe zapasy okazały się w praktyce również możliwe, jak

za czasów Hektora i Achillea pod murami Troi.

Berta Suttner, *die Friedensberthe*, jak ją nazywają w Wiedniu, stanęła dzielnie i odważnie w obronie Blocha. Zaprzecza przedewszystkiem, iżby twórca Muzeum w Lucernie był apostołem lub prorokiem wiecznego pokoju. Bloch dowodził w swych dziełach, że, wobec najnowszych ulepszeń w broni i taktyce, pojedyncze bitwy i takie kampanje będą bardzo długotrwałe, i że wskutek tego finansowe wyczerpanie obu przeciwników musi nastąpić rychlej, niż osiągnięcie zamierzonego celu wojny.

Pani Suttner wyraża zdanie, że ostatnie wypadki w zupełności potwierdzają logiczność wywodów Blocha. Czyż nie okazała się prawdą—pyta—długotrwałość wojny, korzystniejsza położenie napadającego niż napastującego, nadludzkie cierpienia walczących, natężenie nerwów, prowadzące do samobójstwa lub obłądka, szybkie i wielkie straty w oficerach, przeciąganie się bitew na kilka dni i prowadzenie ich nawet w nocy, ruina ekonomiczna wewnątrz kraju, zarysach anarchizacji i rewolucyjnej wrzawy?

Zauważa, chwila jest źle wybrana, aby chcieć osłabiać znaczenie dzieła Blocha, ponieważ teraz właśnie, pilniej niż kiedykolwiek, trzeba studiować jego nauki i z zawartych w nich środków ratunkowych korzystać. Idzie przecież o przyszłe losy Europy. W ten sposób można zresztą jedynie stosować dowodzenie Blocha, albowiem odnoszą się one do wojny między dwoma wielkimi mocarstwami europejskimi. Na przykładzie takiej wojny opiera on wyniki swych badań. Jeśli zaś wiata z tego, co mówi, ziszcilo się w wojnach ogólnych, to z pewnością ziszcilo by się znacznie więcej, gdyby wojna wybuchła między milionowymi armjami Europy, i gdyby toczyła się w krajach gęsto zaludnionych, kwitujących, przemysłowych, związanych ciasnymi węzłami wzajemnych interesów gospodarczych i kulturalnych.

Autorka „*Die Waffen Nieder!*” kończy swą replikę słowami nadziei, iż straszny przykład obecnej wojny stanie się rzecznikiem zbrodnej idei pokoju i rozbrojenia.

G.

ZA KORDONEM.

Echa rosyjskie. «Czas» o samorządzie miejscowym w Królestwie. Społeczeństwo anormalne. We dwa ognie. Licytacja hasel. O «człowieku prywatnym» w Polesce. Panowanie komunizmu.

Opinia publiczna w Galicji, jak łatwo zrozumieć, śledzi niezmiernie żywo, z zajęciem wręcz wyjątkowym, chwilami z zapartym tchem, prądy, które przebiegają ogromny organizm państwa rosyjskiego. Nietylko w prasie, nietylko w kołach politycznych, ale i w najszerszych warstwach społeczeństwa wypadki w Rosji budzą szczególny oddźwięk, któremu towarzyszy formułowanie wniosków, horoskopów, nadziei. Stosownie do temperamentu i wyrobie-

nia kół poszczególnych, horoskopy te przybierają kształty mniej lub więcej realne. Naturalnie staro niedomagania natury ludzkiej, a polskiej w szczególności, nie mogło tu nie wystąpić. Gdy świta nadzieja reform, nie brak takich, którym to spodziewano dopiero i może nie tak blizko jeszcze zmiany już się wydają zamulo radykalnymi. Tym z góry niezadowolonym dają wyborczą lekceję «Czas» krakowski. Wybitny publicysta, zaznaczywszy, iż daleko idące zadania mogą w pewnych okolicznościach stać się grobem postulatów skromniejszych, lecz możliwych do urzeczywistnienia, w elementarnym wykładzie ponaż, jak niesłychanie doniosłą rzeczą byłoby, gdyby w guberniach Królestwa Polskiego zaprowadzony został samorząd miejscowy na wzór guberni wewnętrznych.

Autor artykułu podkreśla wartość pedagogiczną instytucji samorządu dla społeczeństwa polskiego w Królestwie. Odejści przez lat czterdzieści od nadziei w rządach, polacy mogąc musieli zwolna zolaznemu prawu, rządzącemu nie tylko przyrodą, ale i życiem społecznym, które sprawia, że narządy i uzdolnienia, przez czas dłuższy nieczynne, muszą zaniknąć. Dziś liczba jednostek, uzdolnionych do rządzenia miastem, powiatem, gubernią, przygotowanych do radzenia o potrzebach społecznych, jest skutkiem tego znikomo małą. Literatura prawna, polityczna, administracyjna jest ubogą. Materiały statystyczne niedokładne i nieopracowane.

«Przy niesłychanej żywotności społeczeństwa może się to w krótkim czasie zmienić na lepsze. Dwa lata pracy w samorządzie lokalnym mogą być szkołą znakomitą. Fabrykant, który umie rozkazywać setkom robotników; kupiec, który rozsyła umję agentów po Syberji i ziemiach zakaspjskich; rolnik, który wśród niepomysłnych warunków dźwignął podupadający folwark—stają się w krótkim czasie wzorowymi członkami ziemstw lub rad miejskich. Samorząd lokalny w kraju o tyle od Galicji bogatszym, o tyle korzystniej pod względem dróg handlowych położonym, o tyle prawdziwszą i bardziej zrównoważoną posiadającym konstrukcję społeczną, może rozwinać się świetnie i niebawem w niejednym kierunku dla nas stać się wzorem. Dziś atoli brak należytego przygotowania odczuwać się daje powszechnie. Dziś społeczeństwo czuje, że trudno mu odpowiedzieć na najprostsze pytania, dotyczące wyborów, do tych korporacji, dotyczące siły podatkowej różnych grup społecznych, dotyczące tych niemiłkanych różnic, które istnieć muszą między ziemstwami nad Wolgą a ziemstwami nad Wisłą».

Mimo wielkich trudności, zaczął się w pewnych kołach ruch ku poważniejszej pracy legalnej. Zgodzono się, że samorząd miejscowy, na wzór istniejącego w guberniach wewnętr-

nych, samorząd, który nie przekracza sfery życzeń, dających się urzeczywistnić, byłby dobradziejstwem dla kraju. Zrozumiano, że w organizmie społecznym wytworzyła się abnormalność, którą przy pomocy tej instytucji daloby się w pewnym stopniu usunąć.

Zrozumiano, że wielkiem nieszczęściem był także ów nieznamy gdzieś indziej stan umysłów, z którego wynikało, iż polak zajmował się rolnictwem, przemysłem i handlem, oprócz tego zaś literaturą i teatrem, a wszystkie zagadnienia z zakresu prawa publicznego, administracji i skazowości pomijał obojętnie, jako należące do zakresu spraw urzędowych. Zrozumiano, że niezdrowy jest stan społeczeństwa, w którym ludzie światli i w pracy zawodowej błęgi nie zastanawiają się nad tem, jak wielki może być budżet ich miast rolniczych, ani nad tem, jakich potrzebaby sum na zarządzenie wszystkich potrzebom i brakom. Praca przygotowawcza, jaką tu i owdzie rozpoczęto, to objaw chlubny i pocieszający, to niemyślna oznaka uzdrowienia».

Zaledwie jednak garść ludzi zstąpiła do studjów i budui, spotkała ją natychmiast to, co w Polsce spotyka każdego, kto się znajdzie na wysmiętej placówce. Wzięto ich we dwa ognie. Przed sobą mają zwarły mur obrońców *status quo ante*, z tyłu padają na nich strzały z własnych, domowych baterji. W niektórych pismach galicyjskich sypnęły się już głosy ulekontantowania z powodu skromności reform, których jeszcze wcale niema. Społeczeństwo wystawione zostało znów na działanie hasel podniecających.

„Zaczyna się już—pisze „Czas”—licytacja, prześciganie się w frazeologii, pięknie konkuwancja. Niechaj tylko nikt sobie nie wyobraża, że w tem współubieganiu się łatwo jest przelicytować innych. Zawsze znajdzie się taki, który da więcej. Zawsze znajdzie się ktoś, co wymyśli piękniejszy frazes, hasło szumniejsze. Opinia publiczna w Galicji na wobec Królestwa niejedną grzech na sumieniu. Po tylu doświadczeniach powinaby się nauczyć oględności w słowach. Stokroć atoli byłoby gorzej, gdyby ta deklamacja miała zniechęcić lub odstraszyć tych, którzy tam, wśród trudności, o jakich my tu wyobrażenia nie mamy, rozpoczęli pracę znaną, a tak pożyteczną».

Rzecz godna uwagi, że do podobnych wniosków, jak konserwatywny «Czas», dochodzi także organ pewnego kofa działaczy skrajnych—«Kuznica». Pismo to, które parokrotnie zaznaczyło w pewnych kwestiach pozytywny sposób myślenia, a w szczególności wyraziło dobitnie, że naród nie może żyć wiecznie idealnym chlebem celów tak oddalonych, iż nawet dostrzedz ich nie podobna na horyzoncie, zauważa tym razem, że Polska pod berłem rosyjskiem jest od lat czterdziestu, t. j. od upadku budowy Wielopolskiego—«człowiekiem prywatnym». «Człowiek prywatny», to jednostka,

która rozstrzygnę tylko w sprawach, dotyczących się jej własnych, ścisłe osobistych interesów. Człowiek taki jest kaleką z punktu widzenia społecznego. Uleczenie go jest sprawa tak doniosłą, że naród, dotknięty w osobach swych obywateli tem kalectwem, powinien postawić sobie za najbliższe zadanie: stworzenie warunków, w których obywatelo ci mogliby napowrót stać się ludźmi normalnymi, istotnymi obywatelami kraju.

Marzyciele upajają się dźwiękiem wielkich słów, które odczytują na ostatniej karcie duszy zbiorowej.

„Ale — zapytuje „Kuznica” — co jest wypisane na karcie tytułowej dnia dzisiejszego, dzisiejszej duszy polskiej, dzisiejszych jej dążeń?.. Galicja zdobyła się na meżów publicznych, którzy stworzyli jej polskie życie publiczne. Królestwo Polskie niema takich meżów publicznych. Ale ja w partjach, ma ludzi partji. Ale niema ani jednego, którego głos byłby postuchany przez cały naród. Polska siedzi w domu i pedzi życie prywatnego człowieka. Tak dalej być nie może, to grozi nam szerszym upadkiem, niż obecny. Polska pod berłem rosyjskiem musi wprzesadzić sobie jakąś myśl polityczną, jakąś nową ideę przewodnią».

Musi stać się «człowiekiem publicznym». Do celu tego wszakże nie przybliżają jej ci, którzy w chwili obecnej rozumami i ogół budowaniem przesadnych nadziei i fantazyjących żądań.

Jednym z fatalnych skutków tego «prywatnego» życia, jakie pedzi społeczeństwo polskie, jest nieumiejętność krytycznego myślenia, zanik sądu, brak samodzielnej opinji zbiorowej. Iankie odniezyli się badać zjawiska życia zbiorowego na własną rękę, a posługują się na każdym kroku utartymi komunalami.

„Są — mówi „Kuznica” — pewne uświęcone tradycją poglądy na działalność Wielopolskiego, staniszyków krakowskich, warszawskich organizatorów, oświatowców, narodowej demokracji, socjalistów. Poglądy te są zdawkowa moneta, „kurs w kraju mająca” i żadnej innej monety w obieg się nie przyznaje. Ktokolwiek śmiały na kawalku złotu swej duszy wyhic nowy stempel jakiegos poglądu, zostalby pobaktowany mniej więcej jak zwykły fałszerz monety. I szczególnie! Wobec takiego stanu rzeczy rozprawia się u nas tyle o indywidualności polaków! Gdyby ktoś naprzykład śmiał tę indywidualność zakwestjonować, zostalby nazwany — no, co najgorniej ugodowcem!»

Panowanie komunatu, to również objaw zaniku publicznego życia, objaw społecznego kalectwa.

„Słyszec przez lat trzydzieści o socjalizmie tylko dwa zdania, że jest „zbawczy” albo „podły”, słyszec o ugodzie wiecznie tylko, że jest albo „jedyna”, albo „nieczenna”, słyszec o polskim narodzie tylko zawsze dwa zdania, że jest albo „marny”, albo „niezrównany”, słyszec o przyszłości Rosji albo, że się rozpaść musi, albo że się rozpaść nie mo-

zo — daruj, Polsko, ale trochę mało mi dajesz... Jak Łabasz Czejskiego wolał: bym! Johowa, dyskusał! Jak Ryszard Szekspira krzycałbym: królestwo za tón niezależnych myśli!

Ten stan rzeczy wywołany został naszą abstynencją polityczną, trwającą od lat czterdziestu. Działanie legalne przy warsztacie publicznym, pracę w biały dzień, przy drzwiach otwartych, usiłowano zastąpić konspiracją. Ale «konspiracja — mówi «Kuznica» — nie może być formą życia na dłuższą metę». Przy trwaniu jej z pokolenia na pokolenie obniża się typ narodu. Legalne życie publiczne staje się w pewnym stadium koniecznością, od której spełnienia zależy, czy naród nie ma się zamknąć w karykaturę.

Griff.

DDPÓKI STRZELAĆ BĘDĄ...

Podczas rozpraw statutowych w Sejmie pruskim hr. Bülow wygłosił wielką mowę, w której poruszył wszystkie najważniejsze zagadnienia polityki pruskiej. Oczywiście skorzystał ze sposobności, by powtórzyć zwykłą zwrotkę przeciw polakom.

Hr. Bülow twierdził, że nikt więcej nie pragnie, jak rząd, ażeby w „prowinacjach o mieszanym języku” zaprowadził spokój. „Skoro tylko wielkopolska agitacja ucieknie, walec ustanie”. Trzeba jednak, aby rząd miał dowody, iż owa agitacja ustąpiła miejsca „władczą ocenę dobrodziejstw państwa i administracji pruskiej” i przeświadczeniu o niemożliwości osiągnięcia tych celów, jakie sobie zakreśliła.

— Dopóki do nas strzelać będą, my będziemy dalej strzelali!

Junackie wyrażenie kancлера zdobyło wielki aplauz wśród junkrów. Strzelać do bezbronnych jest zabawą, godną nowoczesnych bohaterów w rodzaju Dinsclera!

W dalszym ciągu hr. Bülow zapewnił członków Sejmu, iż rząd nie zamierza w najmniejszym stopniu złagodzić swoich represali. Okazywanie „słabości” wobec polaków przynosiło państwu pruskiemu zawsze największą szkodę. To też Prusy nie powrócą już do polityki ustępstw. Zresztą uczucie humanitarne wobec słabszej narodowości obecne są, jak mniemam hr. Bülow, dzisiejszym prusakom. Wydają się im śmiesznymi. Kancлер Rzeszy na dowód przytoczył szczegóły z obrad parlamentu frankfurckiego w 1848 r., zawzięte z historii Laubego. Wówczas Niemcy wzruszali się nad dolą polaków, odzywały się nawet głosy, pragnące w części chociaż powetować wyrządzoną polakom krzywdę. Hr. Bülow nie wahał się nazwać naiwnymi głupcami tych szlachetnych ojców i dziadków, którym idea sprawiedliwości i wolności droższą była od względów egoiz-

mu narodowego. Junkrowie i liberali narodowi słuchali szyderstw z rozkoszną niechęcią i z niechęcią. Nie znalazł się żaden Niemiec, któryby przeciw temu obzucaniu błotem zacnych i uczciwych porządów zaprotestował, któryby stanął w obronie czci ojców i dziadków, co śmieli jeszcze mieć ideały iudzie i wzniósł!

Na czoło pojechała owa „agitacja wielkopolska”, w jaki sposób „polacy strzelają do Niemców”, hr. Bülow bliżej tym razem nie określił. Decyli to zapewne przy najbliższej okazji, posługując się zwykłą barwą, ale dla Sejmu pruskiego wystarczającą amunicją znanych potwarzy, wykretów i kłamstw. Hr. Bülow wie bowiem doskonale, że w Poznańskim ogół polski nie myśli o żadnej agitacji, że jedyną jego zbrodnią jest przywiązanie do mowy, zwyczajów i tradycji narodowych, że nawet propaganda wszechpolska na gruncie poznańskim zrobiła zupełnie fałsz. Hr. Bülow wie o tem doskonale, mimo to jednak nie będzie się wstydział mówić wprost przeciwnie...

Widz.

Berlin.

ZIEMIE I OSADY POLSKIE.

W GALICJI.

(Reforma wychowania i nauczania).

W Krakowie rozpoczęła czynności towarzystwo pod nazwą «Zreformowanie wychowania i nauczania». Instytucja ta stawia sobie za cel nawiązać współczesne wychowanie młodych pokoleń polaków do tradycji Komisji Edukacyjnej, której smutek przez pewien czas w instytucjach wychowawczych Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, a także w systemie edukacyjnym, jaki rozwinął Tadeusz Ozacki i Adam Ozartoryski, zerwały się ostatecznie w roku 1831. Dzisiejsze szkolnictwo galicyjskie wydaje się twórcą nowego Towarzystwa niedoskonale, już choćby dlatego, że, oparte całkowicie na wzorach niemieckich, nie odpowiada przyrodzonym właściwościom naszej młodzieży. Formalizm i pedantyzm — oto cechy charakterystyczne niemieckiego wychowania. System, płynący z takiego źródła, jest obcy duchowi polskiemu i obecności tej odebrać mu nie zdołają najgorliwsze usiłowania jednostek, kuszących się o zespolenie go z duchem narodu.

Chcąc opracować projekt gruntownej reformy naszego wychowania i nauczania, trzeba uczynić wprzód to, co Komisja Edukacyjna uczyniła przed laty 150 z inicjatywy Konarskiego: zbadać podstawy systemów wychowawczych wszystkich ludów obcych. Zadanie to jest dziś o wiele bardziej złożone. Obecnie bowiem, poza szkolnictwem

europijskim, istnieje, chociaż z polną wspólnego wykwitła, ale rozwijające się oryginalnie, szkolnictwo amerykańskie, australijskie, nowozelandzkie, wszystkie warte uważnych studiów. Jeżeli nawet ograniczymy się do poznania i zbadania rzeczy najważniejszych, systemów głównych, podryźników najlepszych, to i tak staną przed ogromem pracy, którą dokonanie może tylko siła ziółowa, jedna myśl ożywiona i kierowana, i dopiero, gdy osiągniemy porównawczą znajomość dziejów szkolnictwa własnego i obcych i porównawczą znajomość szkolnictwa współczesnego, gdy zostawimy najlepsze metody i plany, uwzględniając przytem wszystkie podejmowane reformy i ich wyniki, będzie można przystąpić do głównego dzieła, które twórcy Towarzystwa określają jako

«stworzenie nowych metod, urządzeń, nowych programów, opracowanie zupełnie nowych podręczników, stworzenie nowej metodyki, nowej dydaktyki, a więc nowej polskiej pedagogiki, słowem — dzwignięcie nowego polskiego szkolnictwa».

Do olbrzymiego tego zadania, przygotowawczego i twórczego, zadiera się Towarzystwo przy pomocy wszystkich środków, jakie w podobnej sprawie mogą być do rozporządzenia. Działać będzie słowem i piśmem. Teoretyczne roztrząsania z dziedziny wychowania i nauczania znajdują stałe miejsce w organie Towarzystwa: «Reformy szkolne», którego wielki, podwójny tom opuścił już prasę, wypełniony pracami wybitnych pedagogów i myślicieli.

Szczególny nacisk kładzie Towarzystwo na zaznaczenie na wstępie potrzeby studjowania dawnego polskiego szkolnictwa. W okresach, w których miało ono sprzyjające warunki rozwoju, stworzyło wzory, godne naśladowania. Chcąc współczesną szkołę polską zreformować w kierunku, zgodnym z duchem narodu, trzeba niejednokrotnie sięgać do historii po odpowiedzi na różne aktualne dziś pytania. We wszystkich lepszych okresach swego bytu społeczeństwo polskie miało silne poczucie doniosłości wychowania publicznego. Już Frycz-Modrzewski pisał, że «jeżeli chcemy w tej mierze prawdziwy rozrządek dać, szkolny stan zasługami przeciw Rzeczypospolitej swemi o porównanie z najwyższymi stany spór wieść może...» Z głębokiej wiary w zdolność wydania na świat idealnej szkoły wyrwa się twórcą nowej instytucji okrzyk:

«Nie my u obcych, ale obcy u nas uczyć się będą. Barbarzyńcom nowoczesnym pruskim, katującym dzieci nasze, odpowiadamy pracą, której błogosławieństwo spłynę i na ich dzieci!»

Hasła, rzucone przez towarzystwo: «Zreformowanie wychowania i nauczania», wywołały w prasie i w ko-

luch wykształconych — rozprawy, w których wypowiedziano wiele zdań za nową instytucją i wiele przeciwności. W „Zwizku naukowo-literackim” w Lwowie odbyła się konferencja, na której dr. Kazimierz Jarczek omawiał w osobnym referacie „nowe prądy pedagogiczne”. Prolegent zarzucił nowemu Towarzystwu głównie to, iż reformę wychowania pragnie uniezależnić od jakiegokolwiek aprzymijającego interesu chwili, a więc także od interesów politycznych, prolegent zaś wolałby, aby kierunek wychowania był podporządkowany tym interesom. Na stanowisku tam stanęła grupa „wzwochpolska”. Gdy Towarzystwo rozwinęło przez „uniarodowienie” szkoły taką szkołę, której system uwzględnił duchowe własności narodu w tym celu, aby wydobyć z młodzieży jaknajwiększy zasób siły umysłowej i moralnej, to przeciwnicy pojmują wychowanie narodowe w ten sposób, że zadaniem jego powinno być traktowanie młodzieży, jako środka do zdobycia pewnych określonych celów politycznych.

Z licznych rozpraw, zawartych w pierwszym tomie „Reformy szkolnej”, najgłośniejsze echo wywołała praca p. Adama Szymańskiego, zwracająca uwagę na „najlepszy elementarz świąt”: Promyka. W Galicji, gdzie elementarz ten był znany tylko ze słuchu, zaczęto się nim bliżej zajmować, a poseł Bojko odezwał się nawet w Sejmie, czyby nie warto tego elementarza polskiego, uznanego przez obcych za wzorowy, wprowadzić do szkół w Galicji.

Ten.

PROCES POLITYCZNY WE LWOWIE.

Lwów, 21 stycznia.

Głośno „Siecz” pokucie znalazły się przed sądem i w toku kilkodniowej rozprawy, która się dziś ukończyła, przedstawili się w świetle zupełnie niejasnym. Przez sądy sądową przesunął się prawdziwy korowód świadków, który działalność tych stowarzyszeń „kozackich” przedstawiał jako pełną ślepego szowinizmu, podniecającą niskie instynkty, skierowaną ku zupełnemu podkopaniu powagi Kościoła — i drugi, niemniej liczny, który pojawił się w sądzie, aby wystawić tym samym stowarzyszeniom jaknajkorzystniejsze świadectwo, a działalność jego odmalować jako podnoszenie godziwymi środkami oświaty, świadomości politycznej i patriotyzmu wśród ludu. Obie kategorie świadków, wydających tak sprzeczne opinie, rekrutowały się wyłącznie z włościan ruskiej narodowości. Ta sama sprawa, te same fakty, rola tych samych ludzi, przedstawiona została przez świadków dowodowych i odwodowych w sposób tak wręcz odmienny, że wypadków podobnych niewiele chyba znają roczniki sądowe.

Gdzież zatem prawda?

Jako główny oskarżony stanął przed sądem adwokat z Kolumny, dr. Tryłowski, znany agitator radykalny, prowadzący od wielu lat propagandę wśród mieszkańców kresowych powiatów wschodniej Galicji. Życie polityczne rusinów galicyjskich nie ma form stałych. Wszystko tu płynie, jak u Heraklita. Dr. Tryłowski tworzył i rozbił partje: wczoraj występował pod firmą ruskiego radykała, dziś ogłasza się socjalistą międzynarodowym, raz działał legalnie z jakąś pokrowną sobię grupą, to znówu na własną rękę, sam jest dowódcą, sztabem i korpusem olbrzymim. Ruchliwy ten człowiek znajdował w ostatnich czasach wyreke w „Jaku Wojezuku”, zamożnym włościaninie, który we wsi swojej był centralnym punktem całego „sieczowego” ruchu. Janko Wojezuc również stał jako oskarżony przed sądem.

Rozprawa toczy się w języku ruskim. Oskarża prokurator ruski.

Punktem wyjścia dla oskarżenia jest jedno z licznych zgromadzeń włościaniskich, na których dr. Tryłowski i jego towarzysze występowali jako agitatorzy. Rzecz działa się w Zielone Świątki roku 1903, we wsi Borszczowie. Otwierano tam nową „siecz”. Wówczas to dr. Tryłowski wypowiedział do włościan długą i namiętną mowę, pełną podburzających wyświeczek przeciw żydom, polakom i księżom, a nawet religii. „Goszcz — wołat Tryłowski — niech sobie zabierze żydów do Palestyny, a polaków do Warszawy, tu jest bowiem Buś Czarny”. Następnie opowiadał, że gdy tylko rusini się wzmożnią, wybiorą sobie własnego króla. „Ja — rzeź wyrazić się — będę jenneze królem ruskim, a Janku Wojezuc moim zastępcą”. Wychwalał różnocy przeciw żydom, zapowiadając, że gdyby się tylko chłopcy razem trzymali, to włos nie spadłby im z głowy. Podniósłszy kij do góry, rzekł: „Oto wasz ruski paragraf, proszami nieczogo nie wskónciel”. Podobnych wystąpień dra Tryłowskiego miało być więcej.

Towarzysz jego, w którego chaście odbyło się owó zgromadzenie, w podobnym działał duchu. Na urządzanych często w swej chaście zebraniach włościaniskich powtarzał miał, że „cesarz nie ma rusinom nic do rzekazu”, bo Tryłowski będzie ich królem, a on, Wojezuc, jego zastępcą. Wtedy żydów wypędzą do Palestyny, a polaków do Warszawy. Przyrzekał Wojezuc uzbroid włościan w toporki i rowelwery, i poprowadzić na żydów i polaków. I on wychwalał zaburzenia przeciwżydowskie. Przedstawiał słuchaczom, że po rzezi żydów własność ich będą mogli posiadać chłopcy, a wszystko to odbędzie się bezkarnie, lub co najwyżej przekupi się sędziów. Wreszcie, nasłaudując tem Tryłowskiego, podawał w pogardę cerkiew i księży, kazania i nauki kościelne przedstawiał jako „balamuctwo”, a nawet obelżywie wyrażał się o świętościach. Mowy takie wygłaszał wobec setek słuchaczy.

Obaj oskarżeni całemu temu splotowi ciężkich oskarżeń zaprzeczyli kategorycznie. Dr. Tryłowski nie podburzał nigdy przeciw polakom i żydom, nie pochwalał rozruchów, skierowanych przeciw jakkolwiek narodowości, ideałem jego bowiem, jako socjalisty, jest braterstwo ludów. Występował tylko przeciw poszcze-

gólnym klasom społecznym, a to wszakże nie oskarżono go. Zarzet, aby się obwoływał królem ruskim, jest błażniam. Stanowiska swego wobec cerkwi i księży nie ukrywa. Jednem z zadań jego partji jest ukroczenie wpływu duchowieństwa na sprawy świeckie. „Siecz” ma być religioznie kulturalna, zachęcająca lud do oświaty, trzeźwości, samopomocy. Twórcy ich królestwa kult „siecz” z historii narodu ruskiego: Chmielnickiego, Gonty, Zelszkiaka, lecz wszak to samo czynią polacy z Czarnieckim i Kosciuszka!

Ten kontrast między „czarnym” prokuratorem, a „białym” oskarżonym, powołali byli wyjaśnić świadkowie. Lecz oni to właśnie nieorzekiwany sposobem tem większy w sprawę wprowadzili zamęt. Kilkunastu włościan, obecnych na owym historycznym zebraniu w Borszczowie, słyszało na własne uszy przechwałki Tryłowskiego, iż zostanie królem ruskim. Kilkunastu innych, którzy znajdowali się na tem samym miejscu, o ničem podobnem nie wie. Jedni pamiętają doskonale, jak obaj oskarżeni zapowiadali, że, gdy „Siecz” odpowiednio wzrosną w siłę, wówczas wypadną na miasta i wybiją do nogi żydów i polaków, a natarciu „sieczowników” nawet wojsko się nie oprze. Inni kategorycznie temu przeczą. Pewna część włościan odżywa się o stowarzyszeniach „kozackich” z goryczą, narzeka, że „sieczownicy” wywierają nacisk na spokojnych ludzi, grożą śmiercią w razie nieupinania się do zwiezka, wypawiają awantury i pijatyki po karczmach, utrzymują ciągły ferment we wsi, odegnają od cerkwi i kropła po kropki saczą przekonanie, że żydów i junów należy pozbyć się gwałtownym sposobem. A oto znowa przechodzi do głosu ta grupa, która opowiada, że dr. Tryłowski zachęcał włościan do oświaty i oszczędności, ostrzegał, by nie chodzili do karczmy, zakładał czytelnie i straż ognioową, które niesły pomoc nie tylko włościanom, lecz i dworom.

Sprawa „Siecz”, bez względu na wyrok, wyjaśniona w tym procesie nie została. Lecz to zdaje się być pewnem nad wszelką wątpliwość, że stowarzyszenia owe nie przedstawiają się tak idyllicznie, jak głosił ich organizator w wydanej niedawno broszurze. Nie wszystko da się tu podciągnąć pod uczciwą pracę kulturalną, godną pokłasku cywilizowanego człowieka. Nie brak tu pierwiastka demagogji, nie brak lekkomyślnego, może występniego igrania z ogniem. Gdyby nawet prawdą było, że Tryłowski nie propagował świadomie niskiej nienawiści narodowościowej i rasowej, to zdaje się być pewnem, że cienni słuchacze tłómaczyli sobie niejedno jego wystąpienie w duchu skrajnej wyłączności narodowej, nie zduszając na ziemi ruskiej polaka, ani żyda. Społeczeństwo nie może działycały w rodzaju Tryłowskiego sądzić podług intencji, jaka ich przepelnia, lecz podług skutku, który wywołuje ich działanie, podług wpływu, jaki wywierają na niekrytyczne i naiwne umysły. Ten wpływ jest w danym wypadku niejednolity. Dr. Tryłowski zakłada wprawdzie spółki i straż ognioową, lecz dwuznacznie brzmiącymi mowami rzuca w serca chłopkie ziarno goryczy, gotowej wyrazić się gwałtem. Rozprawa stwierdziła, że agitacja „kozacka” poderwała wszędzie w stopniu bardzo poważnym znaczenie i wpływ

cerkwi. Przytaczano przykład wsi, w której wakatok działania „Nocy“ na tysiąc mieszkańców, ledwie kilkudziesięciu pozostawało się do obowiązków bywania w kościele. W innych wsiach „sferownicy“, idących na nabożeństwo witali obelgami i wrót domu bożego. W naukach, udzielanych przez starszych „sferowników“ młodszym, znajdowały się zwroty, obniżające w trywialny sposób urok krzyża. Działania takiego — na gruncie zupełnej niewiedzy — nie usprawiedliwi żadna doktryna. Jest ono nie tylko wrogiem kościołowi, lecz również antypaństwowym.

Rad wydal swój wyrok. Skazał d-ra Trylowskiego na sześć, towarzysza jego na trzy tygodnie aresztu.

J.

W Wiedniu. W lokalu tutejszej Biblioteki polskiej została otwarta pierwsza publiczna bezpłatna czytelnia polska. Inicjatywę do założenia czytelnia dał Związek Literacki Biblioteka okazała chęć i energicznie poparła, dając na ten cel odpowiednio pomieszczenie. Początkowo czytelnia będzie otwarta trzy razy na tydzień: w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach popołudniowych. Udział codziennie otwarcia wszakże okazało się koniecznym; z pewnością znalazłoby się potrzebną fundusze. Dalsze losy czytelnia i jej rozwój zależne będą od załatwienia się tej instytucji (kolonii polskiej) w Wiedniu. Uroczyste otwarcie czytelnia odbyło się w ubiegły poniedziałek. Przemówiał naprzód Ekscelencja Biblioteczna, wyrażając uznanie dla Związku Literackiego, który tak użyteczną myśl podjął. Następnie przez Związek Literackiego, p. Stefan Krzywoszewski, dziękował przewodniczącemu i członkom zarządu Biblioteki za gorliwe zajęcie się projektem i zamienienie go w czyn w ciągu nader krótkiego czasu.

Z Brazylii. Piszą do nas: „W życiu polskiem u nas nie nowego prawie niema. Jednym zaledwie zanotowana jest fakt, że p. Warchałowski zamierza wydawać w Kurytybie drugą gazetę polską tygodniową p. t. „Polak w Brazylii“, redaktorem ma być p. Jan Hompel. Nie wiem, o co p. Warchałowskiemu chodzi, bo jeśli o zrobienie interesu na gazecie polskiej w Brazylii, to bardzo źle się wybrał; gazeta bowiem kurytybska p. Bielskiego bije, gdy jest sama jedna, dotychczas około 500 — 600 egzemplarzy i gdyby nie zasilił, jakie od czasu do czasu dostaje z kraju i od p. Ryndkiewicza, nie mogłaby istnieć wcale. Być może, że p. Warchałowskiemu chodzi o coś idealne. Ale idealne cele i nasz lud w Brazylii — to są rzeczy tak różne. W każdym razie przewiduję, że nowe pismo tylko podkopie byt tego, co już jest i wzbudzi sporo waśni i sporów pomiędzy i tak już niezbyt zgodną Polonią brazylijską. K. R.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Z TYGODNIA.

Wrażenie głębokie wywołała nota około rosyjska w sprawie neutralności Chin. Zawieruszyl się świat dyplomatyczny w Paryżu, Berlinie, Londynie i Waszyngtonie, bo sprawa jest wagi olbrzymiej i jej otwarcie ponowne może mieć następstwa nieobliczalne. Jeszcze w lutym roku ubiegłego, w kilka dni po wybuchu wojny, dziennik urzędowy pekiński ogło-

sił światu, że Chiny pozostaną neutralne, i wyzwał chińczyków, by szanowali postawę swego rządu i nie uchylali się pod żadnym pozorem od przestrzegania neutralności jaknajściślejszej. Strony walczące uważały także za stosowne obwieścić, że neutralność Chin szanować będą, i że widownia wojenna obejmie z pośród posiadłości chińskich jedną tylko Mandzurię. Odzwały obu armii nie miały przeprowadzić się na prawo wybrzeże Laoha.

Wypadki biegły tymczasem. Oskarżono japończyków o korzystanie z wysypisk chińskich. Miaotao, u których wybrzeży zwijały sobie podobno gniazdka torpedowce japońskie; poseł rosyjski w Pekinie, p. Lessar, żądał usunięcia z armii chińskiej instruktorów japońskich; oskarżano rząd chiński o niedość stanowcze zachowanie się względem trapiących komunikację rosyjską chińczyków; żądano usunięcia z nad granicy mandzurskiej zastępów zbrojnych generała Ma; protestowano przeciwko rozprawie japońskiej z „Rieszyteliem“ na rejdzie chińskiego Czifu.

Z drugiej strony podnoszono sprawę urzędzenia przez konsulata rosyjski w tam miejscu stacji telegrafu bezdrutowego, zażyczy nieporozumienia z powodu zamieszania przez władze chińskie ładunków rosyjskich, które miała otrzymać dla armii generała Kuropatkina, ale straż przy poselstwie w Pekinie; wytknięto spory na ile dostaw żywności dla armii rosyjskiej przez Symantins — słowem z neutralnością chińską zachodziły wciąż rozmaite kłopoty. Postawie nocaraw od czasu do czasu przyponimani Waiwun (powołowanemu ministerstwu spraw zagranicznych), że trzeba zachowywać neutralność najściślejszą. Waiwun brał się do rzeczy i wyniakał natychmiast jakis nowa zażądanie. Żądano w Pekinie, że Chiny nie posiadają ani armii potężnej, ani marynarki, któreby mogły skutecznie neutralności bronić. Żądano po niewczasie.

To dziś ukazała się nota rosyjska, wyliczająca szereg zarzutów przeciwko nieposzanowaniu przez Chiny zasady neutralności i koczująca się znaczącą uwagą, że odtąd w stosunku do państwa Niebieskiego Rosja rzadzić się będzie tylko własnym interesem. Poseł japoński w Waszyngtonie udał się niezwłocznie do p. Haya, a p. Hay telegrafował do Pekinu, do Londynu, do wszystkich stolic, przypominając zbiorową deklarację mocarstw co do ochrony neutralności chińskiej. Powstała znówu sprawa doniosła lokalizacji wojny, o którą wszystkim tak bardzo chodziło. Zdaje się, jak na dziś, że niepotrzebnie narobiło tyle hałasu. Nota rosyjska nie zapowiada kroków wojennych przeciwko Chinom. Jest tylko protestem znaczącym, którego następstw przewidzieć niepodobna. Akty dyplomatyczne wymagają ostrożności szczególnej w ich ocenie. Może nawet da się to powiedzieć o notach i telegramach amerykańskich, choć odznaczają się stanowczością wyrażeni, niezgodną z tradycjami dyplomatycznymi szkoły klasycznej.

Gabinet p. Combesa upadł wreszcie. Zabili go sprawa szpiegowania armii za pośrednictwem loży Wielkiego Wschodu. P. Combes nie chciał zrozumieć wagi moralnej wykrycia tego systemu szpiegowania, w którym mierzali bądź co bądź ręce niektórzy z jego kolegów. Buzateli zował całą rzecz. Oświadczył wodze Izby, że podnoszenie takiej drobnostki jest tylko niegodnym manewrem wsteczników, których przedkowie i poprzednicy w dawnych czasach uprawiali szpiegowanie w sposób najlepszy i żadnych złych wyrzutów sumienia nie mają. Nie chciał zdać sprawy z tego, że szpiegowanie, jako rzecz brzydka, musi znajdować się w ukryciu, że z chwilą jego ujawnienia niepodobna go bronić, a trzeba wyrzucić i ukarać. Odsunął się od p. Combesa najzarszys jego zwolennicy i tyle tylko okazali mu łitości, że nie pozwolili upaść tak wprost w głosowaniu, w którym miałby przeciw sobie większość przygniatająca. Niepotrzebnie chcieli uszczędić mu porażki. Możeby, doświadczony jest, przejrzał i rozumiał, że szpieg jest zawsze tylko szpiegiem. Wolali, może dla ocacenia programu, dać prezesowi ministrów sposobność usunięcia się z własnej woli. W głosowaniach ostatnich p. Combes zdobywał większość 17, 10, wreszcie sześciu tylko głosów, które były głosami samychże ministrów. Poufnie dawo mu do zrozumienia, że usunąć się musi. Nie było wyboru. P. Combes poszedł do pałacu Elizejskiego. Ale prezydent Rzeczypospolitej przyjąć narazie dymisji nie mógł. Pojechał był do Montlimar, do umierającej staruszki matki. Dojechał po obrzędach pogrzebowych przyjął dymisję gabinetu p. Combesa. Posiedzenia parlamentu odroczone. Trybuna republikańska skupiła się. Nie dopuściła stanowczo do utworzenia gabinetu umiarkowanego. Nowe ministerstwo musi przyjąć program gabinetu upadłego. Zresztą na swoich stanowiskach pozostaną zapewne p. Rouvier, minister skarbu, p. Berteaux, piastujący teko wojny, i p. Deleussé w roli ministra spraw zagranicznych. Przeciwnik donosił p. Rouvier zostanie prezesem gabinetu. Wszystko na tym świecie skończy się musi, nawet urzędowanie p. Combesa.

Zawsze tylko ukazywać się będą na widowni stosunków międzynarodowych czyny efektowne, których mistrzem niezrównanym jest dziś cesarz Wilhelm. Ledwo zamilkły działa pod Portem Artura, już, jakby je miał przygotowane na ten wypadek, wysłał dwa telegramy jednoznaczne do Cesarza Wschodu i do nikada, wyrażające podziw dla oblegających i dla oblegających, i upraszające o upoważnienie przesłania generałom Stesselowi i Noghi gwiazdy stworzonego przez Fryderyka W. orderu Pour le mérite, liczącego kilkunastu zaledwo kawalerów. Prasa opozycyjna niemiecka wystąpiła z zarzutem zbytłego pośpiechu. Ale i pośpiech nie szkodzi, gdy chodzi o wyraz podziwu dla walki tytanicznej; przedziwnie przytem zachowano zasady neutralności. Dzieje znają już wypadek odznaczenia

z zagranicy, które poprzedziło odznaczenia we własnym kraju. Cesarz Mikołaj I udekorował nigdyś Hudeckiego i nadał mu godność feldmarszałka przedtem, niż zdołał to uczynić cesarz austriacki. Nic nowego pod księżycem.

J. Mz.

Niemcy. W kopalniach węgla w Essen wybuchnął oburzony strajk. Stało 206 kopalni i nadto 3 kopalnie w Hanowerze. Do strajku przystąpiło już 184,888 górników, których liczbą w tym okręgu wynosi 200 tys. ludzi. Porządek wogóle nigdzie nie został zakłócony. Za porozumieniem się z władzami organizacja robotnicza wystawiła własną policję. — Wobec ruchu studenckiego w uniwersytecie brunświckim, rządzącego uciążliwym nadzorem, rektor ogłosił, że komu się nie podobają porządki w brunświcku, może sobie poszukać innego zakładu naukowego.

Francja. Jak głoszono ostatnio wulgarność i wawizy, nowy gabinet utworzył się pod przewodnictwem ministra skarbu w gabinecie poprzedzonym p. Rouvier. Pp. Dulac i Bertaux pozostali przy swych lokach, Lawien radycją obrata p. Cambes'a swoim przewodniczącym. W tych dniach zmarła w Marajli głoszna rewolucjonistka Luiza Michel. Nadór burzliwa wędrowka do czasu bohaterki Komuny trwała 68 lat.

Serbja. Oczekiwanym jest tu wkrótce kryzys ministerjalny. Przybył król już oddawał wojnę z ministrem. Partia dwunastu królów pragnie zaciągnąć pożyczkę w Wiedniu i tam obsładować armię. Głoszą się ona poparciem ministra wojny, oraz kwalifikacji sekretarza królewskiego. Niezgodni pamiętają dworem i ministerstwem została zamozona zbyt wyraźnie. Przyjęzaczalne poddają się do dymisji wszyscy ministrowie.

WOJNA.

NA WIDOWNI WOJENNEJ.

Petersburg, 14 (27) stycznia.

Podpisany przez Jogo Cesarską Mość w Carskiem Siolu, rozkaz noworoczny do armji i floty, brzmi w przekładzie polskim jak następuje:

„Port Artura przeszedł w ręce wroga! Jednocześnie miesiąc ciągnęła się walka w jego obronie. Więcej, niż dziesięć miesięcy waleczna załoga twierdzy była odcięta od świata. Bez wielkiej nadziei na pomoc, bez szemrania znosząc wszystkie cierpienia skutkiem oblężenia, przechodząc męki moralne w miarę rozwoju powodzenia przeciwnika, nie szcedząc życia i krwi, stawiała opór garść ludzi rosyjskich zawziętym atakom wroga. Z uczuciem dumy patrzyła Rosja na te czyny bohaterkie; cały świat składał hołdy tej waleczności, ale z każdym dniem szeregi obrońców rzędziały, środki do walki wyczerpywały się i pod naciskiem coraz nowych i nowych sił wroga, dokonawszy swych czynów bohaterskich, obrońcy zmuszeni byli ustąpić. Wieczne odpoczywanie i niech święta będzie w naszych sercach pamięć poległych, a sława żywych! Niech Bóg uleczy wasze rany i nie-mość i da wam siły i cierpliwość do przeniesienia tego ciężkiego doświadcze-

nia, jakie was dotknęło! Waleczne wojska Moje i marynarze, niech was nie trwoży to nieszczęście. Wróg nasz jest śmiały, silny, bezprzykładnie ciężka z nim walka, zdała o tysiące wiorst od źródeł naszej siły, ale Rosja jest potężna! W tysiącletniej jej zyciu były doby jeszcze cięższych doświadczeń, większego niebezpieczeństwa i za ludzkiem razem wychodziła ona z walki z nową siłą, z nową mocą! Cierpiąc bardziej w duchu niż naszymi niepowodzeniami i ciężkimi stratami, nie będziemy się nimi zrażali. Potęgą rosyjską odżyje, a z nią siła rosyjska wzrośnie i umocni się. Wierzę z całą Rosją, że nastanie chwila naszego zwycięstwa i Bóg podłogostawi drogim Mi wojskom i flocie, aby wspólnym naciskiem złamały wroga i podtrzymały honor i sławę naszej ojczyzny!”

Komentując rozkaz ten, prasa rosyjska i zagraniczna stwierdza, że wojna z Japonją na morzu i na lądzie będzie dalej prowadzona z nieślabnącą energją.

Nie sprawdzily się więc przypuszczenia, że upadek Portu Artura rychło pociągnie za sobą pertraktacje pokojowe, chociaż nuty pokojowe odzywały się głośno w prasie zagranicznej, oraz w części prasy rosyjskiej. Zapewniano nawet, bez dostatecznych, jak się zdaje, podstaw, że Japonja, za pomocą rządu waszyngtońskiego, dawała do zrozumienia, że gotową byłaby nawiązać rokowania na dogodnych dla siebie warunkach (coś w rodzaju odstąpienia jej Sachalinu i Kwantanu, uniezdymiarowania Mandzurji wraz z koleją i zwrotu kosztów wojennych). W istocie jednak zarówno Rosja, jak Japonja, wnosząc z uchwał jej parlamentu, zdecydowane są prowadzić dalej krwawą wojnę. Ludzkość winna pogodzić się z myślą, że wojna stam w tym razie wzięła górę nad uczuciami humanitarnymi.

Zeszłoroczna kampanja była dla Rosji szeregiem ciężkich strat na morzu i na lądzie. Podczas niej straciła Rosja potężną twierdzę w postaci Portu Artura, groźną eskadrę oceanu Spokojnego, około 125 tys. ludzi zabitych, rannych i jeńców, oraz około 730 armat (głównie w Porcie Artura). Rosja ma duży materiał ludzki i zdołała, pomimo tych strat, zgromadzić i utrzymać dotąd w Mandzurji 400 tys. wojska i 1,300 armat, a nadto może jeszcze pod wiosnę zmobilizować i wysłać na plac boju ze 200 tys. ludzi i 500 armat. Japonja robi kolosalne wysiłki, aby utrzymać swe zdobyte i półmilionowym wojskiem oprzeć się rosjanom. Walkę na lądzie rozstrzygnąć więc będą losy. Rosja chce zwycięstwa na lądzie, a i na morzu ma jeszcze Rosja sposobność do spróbowania szczęścia, wysławszy już eskadrę Rozestwienskiego z 15 statków bojowych złożoną, i wzmacniając ją te-

raz 5 statkami, gotującymi się już do odpłynięcia z Libawy. Wnosząc z tej postawy Rosji i jej przygotowań, nie należy spodziewać się rychłego końca wojny.

Zacisze na teatrze wojny widać trwa, przerywane drobniemi utarczkami.

Przed dwoma tygodniami jeniec Miszczenko z paruoma pułkami kozaków (ogółem do 2 1/2 tys. żołdaków) wzdłuż rzeki Liaoche dotarł pod Inkou i pomieszczył napotkane po drodze wozy transportowe japońskie, oraz w dwu miejscach uszkodził tor kolejowy. Wrócił, straciwszy 449 ludzi zabitych i rannych (w tem 39 oficerów), oraz 21 żołnierzy, przepadłych, a nadto 44 zabitych i rannych koni. Czujność japończyków, naturalnie, wzmożła się wskutek tego przedsięwzięcia jona Miszczenki.

Sz.

Echa wojny.

Oblężenie Portu Artura. Japończycy 31 grudnia (13 stycznia) wkroczyli uroczysto do Portu Artura. (Przedłożono ogłoszono, że według raportu jona Noghi, oblężenie fortów i reszty pozostałości już zostało ukonieczony. Oprócz 32,207 jeńców wojennych oddano japończykom razem 59 fortów typu stałego, 346 armat, w tej liczbie 54 wielkiego kalibru, 149 średniego, 313 małego; pozostało armat 82,670; innych zapasów wojennych 30,000 kilogramów, karabinów 35,253, kul karabinowych 2,226,800, koni 1,920, pancerników 4, (z wykluczeniem „Sewastopola, zupełna przegrupowka w wodzie), krążowników 3, łodzi kanonierskich i kaptorpedowców 14, statków parowych 10; nie licząc 35 małych statków parowych. Które będzie można użyć po dekomunizacji i naprawie). Zwłoki zabitych i zmarłych rosjan japończycy przyrzekli pochować w wspólnej mogile i wystawić na ich pomnik.

Odpowiedź Noghiego. „Standard” donosi: W odpowiedzi na pozdrowienia, jona Noghi zwrócił się do przyjaciół Japonji w Anglii z następującymi słowami: „Oblężenie Portu Artura trwało tylko miesiąc i było potężne ze ścierania tyłu żołnierzy, że poczuli się za niegodnego pochwały, ale widząc gorące sympatje narodu angielskiego, ja i moi żołnierze cieszymy się szczerze. Jako przedstawiciel armji, wyrażam serdecznie podziękowanie.”

W sprawie szpitali. Rząd rosyjski w drodze dyplomatycznej protestował przed mocarstwami przeciwko ostrzeleniu szpitali w Porcie Artura podczas oblężenia. W Tokio wydano mapę ze wskazaniem rozkładu szpitali w Porcie Artura, dostarczoną przez rosjan japończykom 1 stycznia. Widąc z niej, że 13 szpitali rozmieszczonych było w różnych dzielnicach staro i nowego miasta, a 4 poza obrębem miasta, jednakże w obrębie działania ognia japońskiego. Celem wydaną mapy jest dowiedzenie, że japończycy nie mogli nie ostrzeliwać staro i nowego miasta, w których znajdowały się bazyki, składy i gmachy rządowe. W rezultacie okarano się, że trafiało polskich w szpitalu było nieuniknione.

W Nagasaki. Przybywających do Nagasaki jeńców z Portu Artura ludność miejscowa witała przychylnie; rada miejska wysygnowała 6,500 jona na ich przyjęcie. „Times” podał streszczenie mowy pułkownika Tretjakowa podczas śniadania, wydanego w Nagasaki na cześć jeńców. Pułkownik miał się wyrazić, że przywrócić, jakiego doznali jeńcy rosyjscy od wroga swojego, było dla nich zupełną niespodzianką. Przy-

ZABURZENIA ROBOTNICZE.

W stolicy państwa rosyjskiego i w wielu innych miastach w dwóch ostatnich tygodniach zaszły wypadki wielkiej doniosłości, którym nadano miano «zaburzeń robotniczych». Wypadki te wstrząsnęły opinią publiczną nie tylko w samej Rosji, lecz i wszędzie zagranicą do tego stopnia, że nawet wojna na Dalekim Wschodzie zeszła na drugi plan. Nie możemy wdawać się w ocenę społeczną tych zjawisk, ograniczamy się przeto do podania streszczonego ich obrazu podług dotychczasowych doniesień prasy rosyjskiej i dotąd ogłoszonych komunikatów urzędowych, które rzucają niejako światło na faktyczny przebieg wypadków. Zwracamy przedewszystkiem uwagę na zajścia petersburskie, ponieważ posiadają one największe znaczenie w toku spraw.

W Petersburgu.

Zrazu nie zdawała sobie opinia publiczna dokładnej sprawy z rozpoczynającego się zaraz po nastaniu nowego roku fermentu. Ale wypadki rozwijały się dzień po dniu z wielką szybkością. W stolicy państwa kolejny ich przebieg był taki.

Ruch robotniczy.

Dzienniki petersburskie w zeszłym tygodniu podały obszernie sprawozdania o ruchu wśród robotników fabrycznych i przemysłowych, który objawił się w samym Petersburgu.

W akcyjnych zakładach putiłowskich pod Petersburgiem, wykonywujących między innymi, także obstarunki dla armji i marynarki, w d. 3 (16) h. m. wszyscy robotnicy, w liczbie 13 tys., zawieszili roboty. Wieczorem tegoż dnia wywieszono tam ogłoszenie dyrektora zakładów, Smirnowa, wzywające do niezwłocznego podjęcia robót nanowo i odrzucające petycję robotników, którzy w imieniu „Związku fabryczno-przemysłowych pracowników m. Petersburga“ żądali zwolnienia jednego majstra za to, że wydał nieuczciwie 4 robotników. W następnym dniu robotnicy nie wznowili zajęć; wieczorem tego dnia do dyrektora zgłosili się deputacja z 40 robotników, z duchownym prawosławnym Haponem na czele, który odczytał memorjał robotników z 12 punktów, w których robotnicy żądali pomiędzy innymi ustanowienia 8-godzinnej pracy oraz, jako najważniejszej normy wynagrodzenia dziennego — 1 rubla dla wyrobników mężczyzn i 70 kop. dla kobiet. Dyrektor Smirnow odrzucił te żądania, jako wygórowane. G. Hapon oświadczył, że robotnicy zwrócą się do zarządu Towarzystwa z prośbą o usunięcie dyrektora z posady. Następnego dnia przesyłano spokojnie; robotnicy nie pracowali. W d. 5 stycznia 13 tys. robotników przyszło na roboty, lecz po kilku minutach wszyscy opuścili fabrykę, powołując się na to, że ich żądań nie spełniono. Wieczo-

rem ich deputacja z o. Haponem na czele, nie mogła dojść do porozumienia także i z członkami zarządu akcjonariuszów i strejk trwał dalej; na dzień 7 (20) stycznia zarząd wyznaczył robotnikom termin do wznowienia pracy, albo do opuszczenia fabryki i odebrania zapłaty.

W d. 4 (17) stycznia zawieszili pracę robotnicy fabryki Tow. franko-rosyjskiego, wyrabiającej maszyny dla statków. W d. 5 (18) stycznia zastrajkowali robotnicy „zakładów Nowskich“ (budowy statków i mechaniczne), w liczbie do 6,300 ludzi, stawiając te same żądania, co robotnicy na fabryce putiłowskiej. Jednocześnie zawieszili pracę robotnicy „Nowskiej manufaktury przedalmiejskiej“, „Nowskiej manufaktury nieckiej“, i przędzalni Jekaterinhofskiej. Wszędzie, jak stwierdza „Now. Wr.“, zachowano spokój, lecz żądania były wytrwałe.

Narady w ministerstwie.

W ministerstwie skarbu 6 (19) stycznia odbyły się narady przedstawicieli ministerstwa z udziałem rządowych inspektorów fabrycznych i przedstawicieli przemysłu w sprawie strejku. Wszystkie dzienniki zobowiązane zostały do poddawania wszystkich wiadomości o strejku cenzurze policyjnej naczelnika miasta.

Bezrobocie ogólne.

Wskutek dalszej agitacji, w dniu 7 (20) stycznia stanęły wszystkie większe zakłady. W tym dniu od samego rana grupy robotników chodziły po ulicach w miejscowościach fabrycznych i wywoływały pracujących jeszcze towarzyszy, namawiając do zaprzestania pracy, którą też niezwłocznie porzucano w zupełnym spokoju. Z przedmieścia narwskiego grupy strejkujących przeszły do warsztatów kolei Warszawskiej, na trakt szlisselski, na przedmieście Wyborskie, wyspę Wasiljewską i następnie do środka miasta. Stanęły również 7 (20) stycznia wszystkie drukarnie, z wyjątkiem policyjną, wskutek czego uciążliwie nie wyszły żadne dzienniki, z wyjątkiem „Praw. Wiestu.“ i „Wiedomości Gradonaczalnika“, które ukazywały się tylko na półarkuszach lub ówierdackuszach. Żaden dziennik w Petersburgu nie wychodził w ciągu tygodnia.

Ogółem stanęło w Petersburgu 174 większych zakładów przemysłowych zarówno prywatnych, jak rządowych, a zastrajkowało około 150 tys. robotników, nie licząc mnóstwa drobnych zakładów, liczących po kilkadziesiąt lub kilkanaście robotników. Strejkujący zaczęli wracać do pracy dopiero 13 (26) stycznia.

Odezwa naczelnika miasta.

W sobotę 8 (21) stycznia na rogach ulic w Petersburgu rozlepieno następujące obwieszczenie:

«Z powodu zaprzestania pracy w wielu fabrykach i zakładach przemysłowych stolicy, naczelnik miasta Petersburga uważa za swój obowiązek uprzedzić, że żadne zbiegowiska i pochody po ulicach nie są dozwolone i że dla zapobieżenia wszelkim zaburzeniom masowym będą zastosowane przyjęte przez ustawę, najenergiczniej»

środki. Ponieważ użycie siły wojskowej może spowodować niebezpieczne wypadki, z tego powodu wzywa się publiczność i robotników, aby unikali jakiegokolwiek udziału w masowych zbiegowiskach ulicznych, a tem samem unikną następstw wywołanych przez te zaburzenia.

Wyjaśnienie urzędowe.

W poniedziałek 10 (23) stycznia zrana wyszedł «Praw. Wiest.» w objętości pół arkusza z komunikatem, zawierającym wyjaśnienie katastrofy niedzielnej.

Jak zaznacza „Praw. Wiest.“, jeszcze w r. z. zatwierdzoną została w drodze legalnej ustawa „Petersburskiego związku robotników fabrycznych i przemysłowych“, mającego na celu zaspokojenie ich interesów duchowych i umysłowych i „odciągnięcie robotników od wpływu propagandy występnej“. Związek ten, wybrawszy na swego prezesa kapłana więziennego petersburskiego, Jerzego Gaponna, w miarę swego rozpowszechniania się na wszystkie rejony fabryczno-Petersburskie, zaczął zajmować się rozważaniem stosunków między robotnikami a właścicielami. W grudniu r. z. Związek skłonił robotników zakładów putiłowskich do wniechania się do sprawy usunięcia z zakładów czterech robotników. Pod wpływem duchownego Gaponna i członków związku, robotnicy zakładów putiłowskich w d. 3 (16) stycznia przerywali pracę. Niezależnie od żądania przyjęcia z powrotem ich kolegów, złożyli żądanie co do zmiany sposobu oceny robót. Do znowy, pod wpływem tychże osób przyłączyli się wszyscy robotnicy innych większych fabryk petersburskich. Następnie znowa zaczęła się szybko rozpowszechniać, ogarnawszy prawie wszystkie przedsiębiorstwa fabryczne i przemysłowe stolicy, przyczem w miarę rozpowszechniania się znowy wzrastały żądania robotników. Żądania te wyrażane pisniennie w większej części wypadków przez Gaponna, były rozpowszechniane wśród robotników.

Pierwotnie dotyczyły one tylko spraw poszczególnych fabryk i zakładów przemysłowych, następnie jednak przeszły do spraw ogólnych, dotyczących osmiogodzinnego dnia roboczego, udziału robotników w organizacji, załatwianiu sporów między robotnikami a właścicielami i t. d.

Właściciele ogarniętych strejkami zakładów przemysłowych, zebrawszy się na naradę, uznali, że uwzględnienie niektórych wymagań robotników musiałoby przynieść im szkodę, a w części uwzględnione, w miarę możliwości dla każdego oddzielnego przedsiębiorstwa. Jednocześnie właściciele fabryk wyrazili gotowość wejścia w układy z robotnikami; uznali wszakże, iż są one niemożliwe do prowadzenia i organizacji strejkujących w całej ich łączności, a możliwe tylko dla pojedynczych fabryk i zakładów przemysłowych.

Na takie rozważenie żądań robotnicy nie zgodzili się. Wobec tego, że znowa nie była połączona z zakłóceniem porządku, władze nie podejmowały środków represyjnych i od czasu jej powstania nie dopelniono ani jednego aresztowania ani też rewizji w sferze robotniczej. Do agitacji, którą prowadził „Związek robotników fabrycznych i przemysłowych“, wkrótce

przynęty się „podżaganie ze strony tajnych kółek rewolucyjnych” Sam Związek — jak zamieszcza „Praw. Wiest.” — z duchownym Gaponem na czele, zrana d. 9 (21) stycznia przeszedł „do propagandy jawnej rewolucyjnej”.

W dniu tym Gapon ułożył i rozpowszechnił petycję robotników do Monarchy, w której, obok tyceśń zmian warunków pracy, wyszczególniono „zuchwałe zadania natury politycznej”. Wśród robotników rozpuszczono zawiadomienia i rozpowszechnione zostały odezwy planujące konieczność zgromadzenia się o godz. 9 w d. 9 (22) stycznia na placu Pałacowym i wyczesania na pośrednictwem duchownego Gapona Jego Cesarskiej Mości petycji w sprawie potrzeb ludności robotniczej.

Zawiadomienia te nie mówiły nic o żądaniach natury politycznej. „Większość robotników wprowadzono w błąd co do celu zgromadzenia się na placu przed pałacem — pisze „Praw. Wiest.” — Fana-tyczna działalność, którą, zapomniawszy o świętości swego stanu, prowadził Gapon, i występna agitacja ludzi, mających złe zamiary, wywołały wśród robotników także podniecenie, że w d. 9 (22) ogromni tłumami zaczęli podążać do środka miasta.

Takie były, podług wyjaśnienia „Praw. Wiest.», przyczyny wypadków petersburskich 9 (22) stycznia, połączone z rozlewem krwi.

Wypadki 9 (22) stycznia.

O samych wypadkach tego dnia „Praw. Wiest.» podał dotąd szczegóły:

«W kilku miejscach zaszyły stercia z rozlewem krwi między robotnikami i wojskiem z tego powodu, że tłum uparczywie odmawiał zadaniam, aby się rozszedł; były nawet wypadki napadu na wojsko. Wojsko zmuszone było dać salwy: na trakcie Szlisselburskim, około rogatki Narwskich, w pobliżu mostu Troickiego, na 4-ej linii na Małym Prospekte wyspy Wasiljewskiej, w ogrodzie Aleksandrowskim, na rogu Prospektu Newskiego, ul. Gogola, na moście Policyjnym i na placu Kazańskim. Na 4-ej linii wyspy Wasiljewskiej tłum urządził z drutów i desek trzy barykady. Do jednej z nich przymocowano sztandar czerwony, z okien zaś domów sąsiednich rzucono na wojsko kamienie i strzelano do niego. Stójkowym tłum odbierał palasze i uzbrajał się w nie. Tłum zrabował fabrykę broni Schaffa i zabrał z niej 100 kling stalowych, które jednakże po większej części zostały odebrane. W pierwszym i drugim cyrkule dzielnicy Wasiljewskiej tłum przerwał druty telegraficzne i obalil słupy. Na gmach 2-go cyrkulu policyjnego w dzielnicy Wasiljewskiej dokonano napadu; lokal cyrkulu został zrujnowany. Wieczorem na Wielkim i Małym Prospekte strony petersburskiej zrabowano 5 sklepów».

Ofiary ludzkie.

W dniu 9 (22) stycznia, podług tegoż wyjaśnienia rządowego, liczba ofiar na ulicach Petersburga wyniosła 93 zabitych i 838 rannych, czyli razem 931 osób. W liczbie zabitych podany jest rewirowy, w liczbie rannych pomocnik komisarza (ciężko), oraz szeregowiec i stójkowy (lekko).

Dzień 10 (23) stycznia.

Podług wyjaśnienia urzędowego w dniu tym w Petersburgu abrojne starcia z tłumami nie zaszyły, albowiem tłumy uciekały na widok wojsk. W dzień ustalono napaść na sklepy w „Dworze Gości-nym”, lecz temu zapobieżono. Wieczorem do znowy przystąpili robotnicy zakładów elektrycznych; korzystając z ciemności, osobno grupy zaczęły wychodzić szyby w sklepach na różnych ulicach, lecz porządek wkrótce przywrócono.

Na Newskim Prospekte grupy ludzi zmuszały właścicieli sklepów do zamykania ich. W ogólności dzień przeszedł spokojnie. Kiedy wskutek zawieszenia pracy na stacji elektrycznej „Helios” zgasiła elektryczność na znacznej części Prospektu Newskiego, przeprowadzonego publicznością, powstała panika i ścisł. Wszyscy biegli w boczne ulice. Wieczorem na ulicach pusto; sklepy i restauracje zamknięte. Na ulicach krążyły wszędzie patrole konne. Widowiska teatralne zostały przerwane i w następne dni ich nie było.

Dzień 11 (24) stycznia.

Newski Prospekt był strzeżony przez wojsko, które nie dopuszczało tłumów z bocznych ulic. Ulicami przechadzały się liczne grupy publiczności. Wystawy magazynów były zabite deskami, gdziekolwiek sklepy jednak otwierano. Tramwaje nie kursowały; publiczność zachowywała się spokojnie. Panika powoli ustawała.

Obwieszczenie rządu.

Z rozkazu Jego Cesarskiej Mości minister skarbu i generał-gubernator petersburski wydali następnę obwieszczenie, wydrukowane w numerze 13 „Praw. Wiest.» i rozlepione po rogach miasta:

«W ostatnich dniach spokojny tok życia społecznego w Petersburgu został naruszony skutkiem zawieszenia robót w fabrykach i zakładach przemysłowych. Porzucając zajęcia ku wyraźnej swojej i swoich pracodawców szkodzi, robotnicy postawili szereg żądań, dotyczących wzajemnych stosunków pomiędzy nimi a fabrykantami. Z tego ruchu skorzystali ludzie złej woli, obrawszy robotników za narzędzie wykonania swoich zamiarów i pociągnęli ludzi pracy złudnemi, niewykonanymi obietnicami na fałszywą drogę».

Zaznaczając następnie, że objawy te są głęboko żasnucujące, że ludzie złej woli nie liczyli się wcale z trudnemi warunkami, w jakich pozostaje państwo, prowadzące wojnę, odezwa przypomina, że:

„rząd zawsze był bardzo dbałym o potrzeby robotników i dziś gotów jest uważnie przysłuchiwać się ich życzeniom i w miarę możności zaspakajać je,

ale ta działalność rządu wymaga przede wszystkim spokoju i powrotu robotników do zwykłej pracy».

Odezwa mówi dalej:

„Robotnicy powinni ułatwić rządowi zadanie, leżące na nim i dotyczące polepszenia ich bytu, a mogą to uczynić tylko w ten sposób, że opuszczą tych komu są potrzebne tylko zaburzenia, komu są obecne prawdziwe potrzeby robotników i również prawdziwe interesy ojczyzny i kto skorzystał z nich, jako z okazji dla wywołania rozruchów, nie mających nic wspólnego z temi potrzebami».

Robotnik powinien wrócić do pracy i

„niech wie lud pracujący, że jego potrzeby są bliższe sercu Jego Cesarskiej Mości również, jak potrzeby wszystkich jego wiernych poddanych, że Jego Cesarska Mość jeszcze tak niedawno rozkazał raczył, według własnego swego uznania, aby przystąpiono do opracowania projektu ubezpieczenia robotników, którego zadaniem jest zapewnienie robotnikom utrzymania na wypadek kalectwa i choroby; że ten rozkaz nie wyczerpuje trosk Jego Cesarskiej Mości o dobro robotników i z Jego rozkazu ministerstwo skarbu jest gotowe przystąpić do opracowania ustawy o dalzem unormowaniu dnia roboczego i środków, któreby dały pracownikom możność radzenia o swoich potrzebach i powiadamtania o nich sfer miarodajnych».

Odezwę kończy zapewnienie, że rząd da opiekę i motykalność tym robotnikom, którzy chcą i pragną pracować i potrafił osłonić ich przed występami zamachami ludzi, godzących na wolność ich pracy. Ludzie ci głośno żądają swobody, lecz pojmują ją jako prawo przeskrodamienia swoim towarzysom powrotu do normalnej pracy.

Generał-gubernatorstwo petersburskie.

Ukazem Najwyższym, w d. 11 (24) stycznia r. b., danym w celu zabezpieczenia porządku państwowego, wobec wypadków ostatnich dni, utworzony został urząd generał-gubernatora petersburskiego, który obejmie wyższy zarząd nad stolicą i nad gubernią całą; jego władzy podlegać będą zarówno naczelnik m. Petersburga, jak gubernator.

Oprócz tych utrybucyj, które przysługują generał-gubernatorom na mocy ogólnej ustawy gubernialnej, wielkorządcy petersburskiemu nadano zostały przywileje nadzwyczajne nader rozległe.

Pod względem zabezpieczenia porządku publicznego, władzy jego podlegać będą wszystkie urzędy cywilne, oraz wszystkie bez wyjątku zakłady naukowe; będzie on miał prawo wydawania rozporządzeń obowiązujących pod groźbą kar administracyjnych, nie tylko dotyczących bezpieczeństwa publicznego, ale i porządku i przyzwolności publicznej.

Dla pomocy władzom cywilnym ma prawo używać wojska i kierować jego czynnościami. Jego władzy ulegać będzie tak zarząd gubernialny, jak i zarządy kolejowe i żandarmerji, a pod względem policyjnym wszystkie urzędy i urzędnicy w pasie kolejowym, oraz wszystkie w guberni akarbowskiej fabryki, zakłady i warsztaty.

Od generał-gubernatora będzie zależało zatwierdzanie na urzędach w ziemstwie i zarządzie miejscimi tych osób, które obecnie zatwierdzane są przez ministra spraw wewnętrznych; przysługiwać mu również ma prawo zakazywania pobytu w stolicy i guberni petersburskiej osobom, których pobyt uzna za niepożądany.

Szeroką władzę mieć będzie narazem nad prasą, gdyż, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, będzie mógł zakazywać pismem, wychodzącym bez cenzury, dotykania spraw, których ujawnianie lub omawianie uzna za niepożądane.

Jeżeli do tych pełnomocnictw dodać te, które przysługują generał-gubernatorom na mocy ustawy ogólnej, oraz ustawy o ochronie wzmocnionej, to przyznać należy, że zakres jego władzy jest nader szeroki. Jak wiadomo bowiem, oprócz udziału we wszelkiego rodzaju nominacjach w miejscowościach, gdzie działają przepisy ochrony wzmocnionej, generał-gubernator może przekazywać sprawy poszczególne sądom wojennym, zamykać drzwi sądowe, zatwierdzać wyroki sądów wojennych, żądać usunięcia urzędników z wyborów, którzy uznani będą za nieprawomyślnych.

Generał-gubernator od ministrów jest, jak wiadomo, niezależny, gdyż posiada prawo bezpośredniego udawania się do Władzy Najwyższej i otrzymywania od Niej wskazówek i rozkazów, które musi tylko komunikować właściwym ministrom.

Generał-gubernatorstwo istniało w Petersburgu niejednokrotnie, przez cały czas panowania cesarza Mikołaja I i za pierwszych lat panowania Aleksandra II. Ostatnim generał-gubernatorem był ks. Suworow. W roku 1866 wszakże generał-gubernatorstwo (wojenne) w Petersburgu zostało skasowane, a w r. 1873 utworzony został urząd naczelnika miasta. W r. 1879 wszakże ustanowiono tymczasowo generał-gubernatorstwo w Petersburgu i stanowisko to objął generał Gurko; piastował je jednak niedługo, niespełna rok.

Po wskrzeszeniu obecnie tego urzędu, generał-gubernatorem zamianowany został generał-major Trepow, b. ober-policmajster Moskwy, którego ojciec w r. 1873 był pierwszym naczelnikiem m. Petersburga.

NA PROWINCJI.

Dotychczas nadeszły z różnych miast następujące wiadomości telegraficzne o zajściach na prowincji, mających związek z ruchem robotniczym:

Moskwa. W poniedziałek 10 (23) b. m. odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie członków komitetu fabrycznego. Obradowano nad tem, jak zachować się mają właściciele fabryk wobec możliwości zawieszenia pracy przez robotników. Ustanowiono wybrać komitet z 20 osób, który pilnie śledzić wszystkie objawy ruchu robotniczego i w danym razie traktowała z robotnikami w imieniu fabrykantów. W nocy z poniedziałku na wtorek rozlezione zostało wezwanie naczelnika miasta do publiczności, aby wystrzegali się udziału we wszelkich demonstracjach ulicznych i zbliżeniach dla uniknięcia wypadków przy rozpędzaniu demonstrantów przez siłę zbrojną. W wtorek liczna gromada robotników wdaruła się przemocą do fabryki Hoppera i rozpędziła pracujących. Jednocześnie zawieszono roboty w fabrykach Jacynota, Szustowa, Szaltehtermana, Bromley oraz w drukarni Sytina i wielu pomniejszych fabrykach i zakładach drukarskich. Robotnicy łączą się w wielkie gromady przeważnie na przedmieściach, żądając ich mniej więcej odpowiadają żądaniom robotników petersburskich. Gazownia i zakład elektryczny pracują pod silną ochroną wojsk. Ogólny stan umysłów bardzo wzburzony, następuje nieco się uspokoił.

Wilno. Petersburgskie rozruchy robotnicze i tu odbiły się echem. Robotnicy gromadami chodzą od fabryki do fabryki i zmuszają towarzyszy do zawieszenia pracy. Spokój tymczasem niezakłócony. Na ulicach stoją posterunki kozaków i policyi. Pertraktacje z robotnikami rozpoczęto.

Kowno. Ogłoszono odezwę gubernatora, w której wzywa robotników, aby nie stracali podległości i walczyli do pracy, jednocześnie obiecuje rozpatrzenie ich żądań i podług możliwości zadowolenie. Sklepy w mieście zamknięto, tramwaje przestały kursować, zaburzenia ulicznych dotąd jednak nie było.

Rewał. Robotnicy we środy gromadnie ehożili po mieście, wiele sklepów zamknięto, silne oddziały wojska utrzymywały spokójność.

Sewastopol. W d. 10 (23) stycznia, w oddziale kotłowym warsztatów ślusarsko-mechanicznych, stolarskich i tokarskich administracji sewastopolskiej wybuchł pożar. Prawie równocześnie stanął w płomieniach cały dach korpusu warsztatów, a to skutkiem rozpalenia się przewodników elektrycznych, które ciągnęły się wzdłuż całego korpusu od dynamomaszyny, znajdującej się w kotłowni. Płomienie szerzyły się tak szybko, że robotnicy zaledwie zdołali powyśkakiwać przez okna. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli. Pożar uwięziono.

Baku. Grudniowy strajk robotników, jak donosi „Agen. Ros.“, już ustał po 22 dniach zawieszenia pracy. Straty trudno obliczyć narazie, wiadomo tylko, że pożary uszkodziły 126 wież naftowych. Właściciele zakładów mechanicznych w Baku utrzymują, że będą musieli zamknąć zakłady wobec związanym

przez strajk kosztów produkcji. Wielki strajk w Baku odbył się również w imieniu „Związku robotników“. Dzienniki zaznaczyły wtedy, że do spraw robotniczych nierzadko wraca się polityka. Sprawy te wymagają zatem rychłej reakcji przez ustawę, gdyż sama administracja nie jest w stanie należycie ich zatwierdzić. Podobnie i „Russk. Wied.“ sądzi, że reforma robotnicza powinna przyznać pracownikom przemysłowym prawo legalnego przedstawicielstwa, które przyznano im wszędzie na Zachodzie. Podług depesz agencji 7 (20) stycznia w Baku ponownie stanęły zakłady mechaniczne.

WRAŻENIE ZAORANICĄ.

Depesze „Agencji Petersburskiej“ w następujący sposób mówią o wrażeniu, jakie sprawiły za granicą wieści o wypadkach petersburskich:

Berlin, 23 stycznia. Całe miasto zajęte się wczoraj z przerażenia wobec otrzymanych wiadomości z Petersburga. Wieczorem pojawiły się nadzwyczajne wydania gazet. Ulice przepelnione były publicznością, która rozchwytywała sobie obiegające z rąk do rąk telegramy. Wzburzenie ogólne manifestowało się do późnej nocy. Dzisiaj rano nadeszły telegramy prywatne korespondentów gazet tutejszych, które mają wypadki wczorajsze w Petersburgu w jeszcze straszliwszych barwach.

Paryż, 23 stycznia. W dziennikach całe stronicę zapełnione szczegółami wypadków petersburskich, które usunęły na plan drugi zainteresowanie się wojną i przesileniem gabinetowem. Tutejsze agencje telegraficzne wypuszczały co godzina biuletyny z telegramami z Petersburga. Następnie ton prasy ochłodził nieco. „Journal des Debats“ radzi zachować zimną krew wobec wiadomości petersburskich, gdyż przeciwnicy Rosji i sojuszu franko-rosyjskiego korzystają z katastrofy nie dzielonej dla własnych celów.

Londyn, 23 stycznia. Tutejsza agencja wydawała co godzina biuletyny z telegramami Agencji telegraficznej petersburskiej, które publiczność rozchwytywała.

W „Russk. Inwalidzie“ ogłoszona została otrzymana w głównym sztabie depesza tej treści: „Londyńscy korespondenci komunikują, że zaburzenia w zakładach marynarki w Petersburgu, Libawie, Sewastopolu, w kopalniach węglowych w Westfalji zorganizowane zostały przez prowokatorów anglo-japońskich w celu wstrzymania eskadry bałtyckiej i czarnomorskiej. Ogromne sumy pieniędzy wydane zostały na agitację w Rosji. Wyjaśnijcie narodowi rosyjskiemu prawdę. Wszelka sympatja dla zaburzeń jest występkiem i zradą. W Paryżu japończycy jawnie chwalią się wywołaniem zaburzeń w Rosji“.

WYPADEK W D. 6 (19) STYCZNIA.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

W d. 6 stycznia, podczas święcenia wody na Nowie w obecności Jego Cesarskiej Mości, miał miejsce wypadek podczas kanonady artylerji. Jedna z armat baterji, stojącej

w pobliżu gładki, wystrzeliła nie ślepym, lecz górym naboje. Kartacze trafiły w pomost nad rzeką, w wybrzeże i w pałac Zimowy, w którego czterech oknach wybiły szyby. Jeden szeregowiec policji miejskiej został ranny. Innych wypadków z ludźmi, o ile wnosić można dotychczas, nie było. Śledztwo w toku.

(Praw. Wied.)

„Dla zbadania wypadku, jaki wydarzył się w czasie uroczystości święcenia wody w dniu 6 (19) b. m. na Nowie, wyznaczono komisyję pod przewodnictwem naczelnika artylerji korpusu gwardji, gen. lejtn. Ulitrowa, a dożoną z tymczasowego dowódcy 1-jej brygady artylerji gwardji pułkownika Gólowaczewa, dowódcy 2-jej brygady artylerji gwardji generał-majora Iwaszczenowa i dowódcy 3-jej brygady artylerji konnej gwardji księcia Masalskiego, pod osobistym kierunkiem inspektora całej artylerji Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergiusza Michałowicza. Komisya ta w dniu 6 (19) stycznia przystąpiła do energicznego zbadania przyczyn owego wydarzenia i wyłączenia zeznań żołnierzy z obsługi baterji. Na posiedzeniu komisji byli obecni: dyrektor departamentu policji rz. r. st. Lopuchin i podprokurator petersburskiej izby sądowej rz. r. st. Trusowicz. Przebieg badania, jak również rezultat będzie ogłoszony później.

(Praw. Wied.)

Wypadek podczas uroczystości Jordana wywołał w Petersburgu ogromne wrażenie. „Now. Wremia“ podaje wrażenia naczelnego świadka, który znajdował się w Pałacu Zimowym w sali Mikołajewskiej w chwili, gdy wpadły tam kartacze. „Gdy huknęły strzały — pisze korespondent — w sali dał się słyszeć brzęk stłuczonego szkła i dziwny loskot czegoś, co uderzyło w ścianę. Zauważono wnet dwa otwory w szybach ostatniego okna z prawej strony i wkrótce znaleziono lentę... Dzienniki szeroko rozpisyją się o wypadku: „pod pierwszym wrażeniem podejrzewano niecy zamach, lecz gdy dowiedziano się z komunikatu urzędowego o przyczynach wypadku, znowu słyszeć się dały gorzkie zarzuty z powodu dziwnej lekomyślności, która mogła przyczynić tyle nieszcześć. Wystarczył nastąpił podczas ceremonji i narazie znalazł się z ogólną salwą. Potem dopiero zauważono rozbite okna w pałacu Zimowym i powalonego na ziemię, brojącego krwią stojkowego. Jedną z kul uszkodziła sztandar korpusu kadetów“.

OD REDAKCJI.

Numer niniejszy „Kraju“, z powodu bezrobocia, które wywołało zawieszenie wszystkich czasopism petersburskich, wychodzi spóźniony i w warunkach wyjątkowych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

URZĘDOWE.

XX J. C. W. W. Ks. *Sergiusz Aleksandrowicz* zwolniony został na żądanie własne od obowiązków generał-gubernatora moskiewskiego i mianowany naczelnym dowódcą wojsk okręgu moskiewskiego.

XX Pozostający do dyspozycji naczelnego wodza na Dalekim Wschodzie były oberpoliemajster Moskwy, generał-major świty *Trepow*, mianowany został generał-gubernatorem petersburskim.

XX Pozostającemu do dyspozycji naczelnego wodza na Dalekim Wschodzie, generał-majorowi świty *Trepowowi* ogłoszonym zostało Najwyższe podziękowanie za pilną i doskonałą służbę na stanowisku ober-polieimajstra Moskwy.

XX Naczelnik m. Petersburga, generał-adjutant *Fullon*, na żądanie własne zwolniony został od obowiązków naczelnika miasta.

XX Ministrem sekretarzem stanu do spraw W. Ks. Finlandzkiego mianowany został wice-prezes sejmu Księstwa, łowczy Dworu Najwyższego *Linder*. Stanowisko to wakuje od śmierci sekretarza stanu *Plewego*, który został mianowany ministrem dla Finlandji pozostając na stanowisku sekretarza Państwa, i zachował tę godność, objawiając stopniowo spraw wewnętrznych.

XX Gen.-adj. ks. *Grzegorz Gallego* na żądanie własne uwolniony został od obowiązków naczelnika administracji Kaukazu i mianowany generałem przy Osobie Najjaśniejszego Pana.

XX Minister skarbu, senator, r. t. *Kokozecow* mianowany został sekretarzem stanu J. C. M. z pozostawieniem na urzędzie.

W PETERSBURGU.

== Uroczyste posiedzenie Akademji nauk. Dnia 20 grudnia (11 stycznia) p. d. przyjdziem W. Ks. Konstantego Konstantynowicza, odbyło się posiedzenie Akademji nauk, na którym dokonano wyboru członków honorowych Akademji. Zaszczytu tego dostąpili: włoski uczonej prof. *Selaparelli*, niemiecki prof. *Auwers*, prof. *Siecznow* i kustosz konsystorza we Lwowie, ks. *Antoni Pietruszewicz*.

== Konkurs. Oddział języka i literatury rosyjskiej Cesarskiej Akademji nauk w Petersburgu ogłasza między innymi konkurs na rozprawę p. t. „Pierwsiatki polskie w języku rosyjskim“. Nagrody wynoszą: 1,000, 500 i 300 rb. Rozprawy mogą być napisane w języku rosyjskim, francuskim, niemieckim, lub w jednym z języków słowiańskich.

== Komisya. Akcja, prowadzona od kilku tygodni w prasie z powodu sprawy dyrektora instytutu górniczego, *Konowalowa*, odniosła pewien skutek i minister rolnictwa wydelegował specjalną komisję dla zbadania tej sprawy. Naznaczono osoby, nie należące do liczby ani zwierzchników, ani kolegów p. *Konowalowa*, jako to: profesora Akademji wojskowej *Szczegłowitowa*, nadprokuratora Senatu *Szczegłowitowa*, towarzysza ministra oświaty *Jankjanowa*, prezesa rady adwokackiej w Petersburgu *Tur-*

czaninowa i towarzysza ministra *Prinietwa Nikitina*, który niedawno otrzymał to nominację.

== Jubileusz. Przed kilku dniami grono dziennikarzy i literatów rosyjskich obchodziło jubileusz dwudziestopięcioletniej pracy naukowej i literackiej p. *Zygmunta Godlewskiego*. Jubilat urodził się w Dzikówce w guberni wileńskiej, w roku 1825, kształcił się w uniwersytecie petersburskim, po czym w ciągu niespełna lat dwudziestu urzędował na Syberji. Od r. 1897 zamieszkał w Petersburgu, gdzie został wpisany na listę adwokatów przysięgłych. Praca naukowa referował w Tow. filozoficznem przy uniwersytecie petersburskim, gdzie przez parę lat miał odczyt o klasyfikacji umiejętności i sztuk pięknych w systemie estetycznym. Uwory historyczna ogłosił w książce p. t. „Zapiski Niewolnika“, mającej przeważnie obrazy z życia syberyjskiego. Przedstawiciele prasy petersburskiej złożyli jubilatowi powinszowania i listy, podpisane przez wielu literatów i dziennikarzy rosyjskich.

== Henryk Głuski. W tych dniach w Odessie zmarł Henryk Głuski, znany był księgarń polskiej w Petersburgu, literat. Zmarły przez długi szereg lat mieszkał w Petersburgu i w życiu tutajjszej kolonii naszej odegrał poważną rolę. Oprócz księgarńi zapoczątkował on również wydawnictwo kalendarza polskiego w stolicy nadewskiej, który, pod nazwą „Gwiazda“, wychodził w ciągu kilku lat pod jego redakcją. Liczne korespondencje zmarłego ukazywały się w piśmie warszawskich, codziennych, oraz w tygodniach.

== Wspomnienie. Ks. *Gaszynski* odprawił w dniu 7 (20) b. m. w fortele kronsztadzkiem egzekwje za spokój duszy s. p. *dra Wyżnikiewicza-Turoczynowicza*, który rok temu padł ofiarą doświadczeń naukowych, czynionych w Kronsztadzie nad zarazkami dzumy.

== Cholinka. W przytułku katolickiego Tow. dobroczynności (Kryłowska 19), stojącym pod kierownictwem (wódcy jego, ks. ant. *Maleskiego*, odbyła się „Cholinka“ w wtorek 28 grudnia. Przybyli: kanonik ks. *Tom. Sidrowicz*, prof. Akademji duchownej kanonik *J. Cieplak*, rektor seminarjum duchownego ks. *A. Josiński* i inni. Obecne było też liczne grono pan naszej kolonii z dziećmi. Orkiestra chópców odegrała kilka utworów muzycznych, chór odśpiewał kolendy. Żywe obrazy, dialog komedyczny („Lekcja tramszki“) — wszystko to wykonano przy wyjątkowym udziale wychowanków. W końcu dzieciom rozdano rozmaite łaskocie. Obecnie bezy przytulek 140 wychowanków.

== Z teatrów. Dwie artystki, które tak wielki przed niedawnymi czasy obudziły zachwyt publiczności tutajjszej i tak nader wyreżyły jej kieszonki, zjeżdżają znów na gościnne występy. Pierwsza zjawia się *Dunouan* i wystąpi na wieczorze *Beethovena* („Beethoven-Abend“) w sali konserwatorium. Ponadto jednak koncert wyznaczono na 21 stycznia, a bilety rozdawano już 31 zeszłego miesiąca, więc kto przezornym nie był, ten powleknął wskrzesić klasycznego tańca oglądać na estradzie nie będzie. Natomiast może usłyszeć w lutym niezmiernie sympatyczną *Bellinioni*, która, uporawszy się z rodzinnymi kłopotami we Włoszech, znowu oddaje się ukochanej scenie.

== Kółko miłośników sceny urzędną w d. 21 b. m. st. st. drugie z kolei w tym sezonie przedstawienie amatorskie na rzecz Domu pracy przy naszym Towarzystwie Dobroczynności. Dana będą: „Ciocia Femcia“ *Madeyskiego*, „Bajka“ *Niemajewskiego*, „Posażna jedynocza“ *Frędrysyna* z udziałem większej części sił kółka, które już niejednokrotnie zasilalo fundusze naszych

Instytucji. Ministerjalnych i napisano się we widać widać widać widać.

KORRESPONDENCJA REDAKCJI.

OD REDAKCJI.

Artykuł p. Tadeusza Smolca: «Z projektów znaczących», zamieszczony w Nr 25 «Kraju», wywołal wśród czytelników duże zainteresowanie, które objawiło się szeregiem listów, zapytujących o bliższe szczegóły projektu p. Wład. Kamińskiego. Po szczegółowy owe odсылamy zainteresowanych wprost do projektodawcy; adres p. Kamińskiego — bez względu na wyjazd — jest Krowczyca pod Krakowem, l. 34, dom Piotra Rastora. Jednocześnie notujemy fakt, iż Bank galicyjski zawiesił subskrypcję na «Gazecie Intelektualnej» do chwili powstania oddzielnego komitetu.

KRONIKA.

Na trzecim posiedzeniu zjazdu związku prawa karnego w Kijowie, usłyszał nad referatem prof. Czizubinskiego o pomocy prawnej dla ludności. Prezes zjazdu senator Fojnicki ogłosił, że zjazd zamyka i opuścił z kilku członkami salę, gdzie dalsze obrady odbywały się pod przewodnictwem adwokata Tiohtenki; natomiast jednak przybył polemista z obywatelstwem, że zjazd jest rozwiązany; pozostawieniem rozstrzygnięciem.

Z rozporządzenia Jenerał-gubernatora zjazd pedagogów-przyrodników, obradujący w Kijowie, został rozwiązany. Członkowie zjazdu, zdążający na posiedzenie, zastali na drzwiach gmachu uniwersyteckiego ogłoszenie o rozwiązaniu zjazdu i zawładomienie, że przyjeździe zjazdu udziela objaśnienia tylko listownie.

Dnia 29 grudnia s. st. w Moskwie, rozpoczęły się narady stałej komisji pedagogicznej przy tamtejszym Towarzystwie technicznem, ale trwały tylko jeden dzień, gdyż, na skutek rozporządzenia administracji, dalsze posiedzenia zostały zawieszono. Zebrania publiczność postanowiła udać się gromadnie do zarządu Towarzystwa technicznego i dowiedzieć się o przyczynie zamknięcia; poczem tłumnie ruszyła w drogę. Na czole pochodu postępowal pomocnik polemisty bar. Budberg, a po bokach dwaj komisarze policyjni. Po otrzymaniu objaśnienia, tłum rozszedł się w porządku. Zarząd Towarzystwa zaprotęstował przeciw rozwiązaniu komisji i wniosł odpowiednią skargę do władz wyższych.

Na posiedzeniu kijowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, d. 14 (27) grudnia, zabrala głos, jak donosi «Kijowsk. Otd.», osoba, nie należąca do liczby członków Towarzystwa i wystąpiła z mową. Prezes przagnął odebrać mówiącemu głos, ponieważ statut Towarzystwa nie pozwala na udział w obradach osób postronnych. Wówczas powstało zamieszanie, w czasie którego w sali rozrzucono proklamacje i posiedzenie zostało zamknięte.

Jak donoszą korespondenci gazet petersburskich, w d. 29 grudnia s. st., w Niżnim-Nowogorodzie, w sali domu ludowego miał się odbyć wieczór muzyczno-deklamacyjny, zakończony tańcami. Publiczność zebrała się w sali bardzo licznie, ale po skończeniu pierwszej części koncertu policja kazała go przerwać. Publiczność nie chciała rozchodzić się i na ostradę wszedł mówca, który zaproponował skorzystanie z koczowego zbrania i naradzić się nad niektórymi sprawami. Propozycję przyjęto jednomyślnie, obrano prezesa i zaczęły się mowy. Naraz zgaszono elektryczność.

Powstał zamęt, ale po chwili znowu zapalono światła i na estradę wszedł pomocnik polemisty p. Ignatjow, który wezwał publiczność do rozjęcia się. Następnie weszło do sali kilkudziesięciu policjantów, którzy usunęli publiczność. W tłumie wiele osób otrzymało malejące lub większe obrażenia.

Z rozporządzenia naczelnika miasta została rozwiązana odeska Towarzystwo literacko-artystyczne po pięciu latach istnienia. Jak informuje «Now. Wromia», powodem, który był mowy, wygłoszono ostatnimi dniami na czwartkowych wieczorach literackich.

D. 17 grudnia w Tworze odbyło się zgromadzenie szlachty miejscowej, na które uchwalono przedewszystkiem wystąpić do powiatu do Najsławniejszych Państwa, następnie postanowiono prosić o zawieszanie rozporządzenia z d. 8 stycznia r. z. zawieszającego wybory szlacheckie, oraz o podanie do wiadomości ogółu rezultatu rewizji szlachty przez ochmistrza Słobieria. Na zgromadzeniu wieczornem większość głosów zapadła uchwała, 76 szlachciców, uznając, że uchwała ta wychodzi poza sferę działalności zgromadzenia, podpisali oświadczenie *separatum*.

Jak donosi «Rus», 4 stycznia odbyło się posiedzenie grupy radnych petersburskiej rady miejskiej w sprawie pociągającej do odpowiedzialności naczelnika m. Petersburga za przekroczenie władzy, w d. 28 listopada s. st. gdy z rozkazu naczelnika miasta do siłowni zaburzeń ulicznych na Newskim prospektie zostali użyte stráže. Na posiedzeniu opracowano motywy skargi, wniesionej już do Senatu. Sprawę rozpatczy 1-y departament Senatu w d. 15 (28) stycznia.

Adwokat tyfliski uchwalili rozpoznać starami o utworzenie w Tyflisie rady obywatelskiej i o zawieszanie ograniczeń wyznaniowych dla adwokatów.

Jak donosi «Kijow. Słow.», prezes zgromadzenia szlacheckiego w Czernihowie udał się do dywizji. Również udał się do dywizji prezes i dwaj członkowie wydziału szlacheckiego gubernialnego, a 42 radnych gubernialnych złożyli mandaty.

D. 3 h. m. w Moskwie, na debrak-durze kolei Nikołajewskiej, w chwili odejścia pociągu pędzącego, w którym odjeżdżał do Petersburga J. G. W. W. Ks. Sergijew Aleksandrowicz, dokonany został zamach na życie h. ober-polemisty moskiewskiego, jen. maj. Trepowa. Kiedy jen. Trepow, po pożegnaniu się z W. Księżciem, odchodził od wagonu, pułki trzy strzały, przesyła jedna kula, przeszła przez jenerala, tano nie trafiła go wcale. Sprawę zamachu ujęto na miejscu; jest nim h. wychowaniec prywatnej szkoły handlowej, niejaki Poltoracki, młodzieńiec lat 19.

Jak donosi «Arg. Ros.», d. 1 (14) stycznia pod drzwiami domu gubernatora w Smoleńsku rzucono bombę, która wybuchła i uszkodziła dość poważnie budynek; nikt z ludzi nie został rannym. Gubernator nie było w mieście, bawił on w tym czasie w Petersburgu.

W d. 8 stycznia n. st. — jak donosi «Warsz. Dniow.» — w Częstochowie grupa osób, należących do partji rewolucyjno-socjalistycznej, urządziła demonstrację uliczną ze zwykłymi objawami, t. j. czerwonym sztandarem i śpiewaniem pieśni rewolucyjnych. Gdy do miejsca demonstracji przybył patrol konny 42 pułku dragonów i podporucznik żandarmerji Radko, niektórzy uczestnicy demonstracji zaczęli strzelać z rewolwerów i Radko, który się zbliżył, aby wyrwać sztandar, został śnięty. Jednemu z dragonów przestrelano szynę; dragon zeskoczył z konia i zaarrestował tego, który strzelał do Radkiego. Znaleziono przy nim 3 rewolwery, z których dwa już wystrzelone, 30 naboń i proklamacje. Pozostali demonstranci rozbiegli się. Dwa konie dragonów zostały zranione.

W d. 6 (19) h. m. zaraz po południu, na ul. Aleksandrowskiej w Rydze — jak donosi «Ryz. Wiest» — zgromadził się tłum, złożony przeważnie z młodzieży żydowskiej, z zamiarem wykonania demonstracji ulicznej. Tłum manifestantów nie był zbyt liczny. Rozwinąwszy trzy czerwone sztandary z różnymi napisami, demonstranci ruszyli ulicą Aleksandrowską ku miastu, rozrzucając po drodze proklamacje w językach rosyjskim i litewskim. Gdy zauważyli zbliżający się oddział policji, demonstranci, strzelając z rewolwerów i chwytając flagi, rozbiegli się. Kolejantom udało się aresztować kilku z nich. Publiczność zachowywała się względem manifestantów zupełnie obojętnie i porządek został niezwłocznie przywrócony. Nikt z ludzi szwanku nie ponosił. Spodziewano w innych punktach miasta manifestacje, skutkiem w polityce przedwzrosty rządzeń, odbyć się nie mogły.

Bezrobocie w Baku ustalo. W d. 28 grudnia robotnicy przystąpili do roboty; rezultat zwowy dla przedsiębiorców wyrzucił się zmniejszeniem produkcji nafty o blisko 30 milj. pudów.

O NASZYCH SPRAWACH.

Poszczęśliło się nam w czasie świątecznym. Dzienniki jeden po drugim poruszają sprawy polskie, a wszystkie dochodzą do przekonania, że tak, jak jest, trwać dalej nie może bez szkody dla kraju i dla państwa. Potrzeba konieczna zmieslenia ustawodawstwa wyjątkowego, równouprawnienia obywateli, uwzględnienia praw narodowości, nadania krajowi samorządu — stała się oczywistą. Nikt, z wyjątkiem «Mosk. Wied.», jej nie przeczy. Korespondent «Now. Wr.», p. Russkij, podnosi palącą sprawę wprowadzenia w Królestwie samorządu miejskiego.

Stan normalny obecny gospodarki miejskiej w Królestwie Polskiem jest widoczny dla wszystkich. Odczuwa się zwłaszcza w zakresie oświaty ludowej, pomocy lekarskiej i dobroczynności publicznej. Warszawa liczy około 500 tys. mieszkańców, co stanowi 1/4 Petersburga, a tymczasem w jej budżecie na trzy wzmiarkowane pozycje składa się suma 612 tys. rb., czyli jedna dziesiąta tego, co wydaje Petersburg — 6,341 tys. rb. —

Autor zaznacza, że, pomimo niewątpliwej świadomości władz wyższych co do tak opłakanego stanu rzeczy, reforma nie dochodzi do skutku, ponieważ na jej drodze stoi polityczny «stan wyjątkowy» kraju.

Od lat czterdziestu «polityka» przyniata ten kraj, wykrzywia jego życie społeczne, czyni je zupełnie obcym społeczeństwu kulturalnemu i ekonomicznemu... W ciągu tych lat czterdziestu zanikły dobre strony reformy włościańskiej 1864 roku. Zarząd gminy wszechstanowej wyrodził się w rządy pisarzy gminnych, mianowanych i usuwanych przez naczelników powiatów. Niema ani gubernialnych, ani powiatowych instytucji samorządnych ziemskich. Na zaspokojenie potrzeb ludności ściągają się z niej podatki szczególne, podzielane i wydawane przez kancelarje różnych galezi administracji... Magistraty miejskie — to kance-

larze urzędnicza. Gospodarkę Warszawy rządzą z półtoratarsko-wiorstowej odległości urzędnicy potorsubarscy, którzy nigdy Warszawy nie widzieli...

W kilku rysach dosadnych maluje p. R. stan kraju i ludności. Znajomość plama upada, organizacja pomocy lekarskiej w dziesięciu guberniach nie istnieje wcale, a w dziesięciu zaś ledwo w formie nieudolnej próby, chorzy, ubodzy, obłąkani nie mają przytułiska, rzeki splawne nie znają regulacji, po drogach bocznych niepodobna dobrać się w słotę do kółki czy do zwirówki strategicznej. *Ala najgorszą jest dowolność i rozmałość postępowania urzędów w rozmaitych miejscowościach kraju.*

„Tu nietylko każdy gubernator, ale nawet każdy naczelnik powiatu działa według własnego poglądu. Umiera, nie przykład, ktoś w Warszawie i klepsydry rozkrojane przy kościołach drukują się tylko po polsku; niech umrze w Piotrkowie, polejca zarząd dołączona przekładu na język rosyjski, w guberni zaś suwalskiej można drukować klepsydry tylko po rosyjsku. Przykładów takich można przytoczyć ile się podoba z najrozmaitszych gałęzi administracji. Waleczyć z tą dowolnością nie mogli skutecznie nawet wielkorządcy kraju. Wiadomo, jak przeciwdał się feliksmarszałkowi Gurko w sprawie oświaty ludowej kurator Apuchtin, a poglądy ks. Imeretyńskiego na b. unitów nie miały nic wspólnego z czynnościami i działalnością władz duchownych“.

Autor żartuje z obaw, że polacy zaraz po otrzymaniu instytucji samorządnych «przerobią je na swoje sejmy i sejmiki». W ogólności pytania w rodzaju, czy polacy kochają Rosję? wydają się korespondentowi całkiem zbyt czyste. Chodzi nie o kochanie, ale o ustalenie

„słusznego, rozsądnego stosunku Polaków do Rosji, o zrównanie ludności Królestwa Polskiego pod względem praw i obowiązków z pozostałymi cywilizowanymi dziełnicami Imperjum... Gdy znieście się w kraju przynależnej go „stan wyjątkowy, gdy ustawa zadośćuczyni potrzebę samorządu ziemskiego i miejskiego, sądów przysięgłych, wolności prasy, likwidacji sprawy uniekiej na zasadzie tolerancji—zlikną powody rosnącej niechęci i podrażnienia, i zmieni się stosunek społeczeństwa polskiego do państwa rosyjskiego...“ Już dzisiaj—mówi dalej, p. R.—stosunek ten inny jest, niż był. Przez ciąg 40-ta lat od ostatniego powstania dużo wody upłynęło. Społeczeństwo polskie dojrzało i politycznie wydysejplnowało się. Dowodem jest poprawność, z jaką, bez względu na niezadowolone z warunków egzystencji, zachowuje się w sprawie toczącej się wojny. Wszecy polacy i socjaliści próbowali urągać z powodu niepowodzeń wojennych, ale wpływowa prasa polska wystąpiła z energicznym protestem, jaki dawniej byłby niemożliwy. Stworzyło się i utrwała stronnictwo ugodowe, a wpływ jego i znaczenie mogłyby być donioślejsze i wyraźniejsze, gdyby nie to, że w warunkach, w jakich się kraj znajduje, niema się na czem oprzeć, a polwielkowna niezmiennosc

tych warunków pozabawia to stronnictwo sily odpowiedniej“.

«Obowiem, kończy Błuski, chodzi o możliwie szybkie i rozległe wprowadzenie tych warunków we wszystkich kulturalnych działaniach państwa, a w ich dziedzinie i w Królestwie Polskiem».

W «Nasze Dni» ukazał się artykuł p. Wacława Sieroszewskiego o języku rosyjskim w szkole polskiej. Autor widział w dzieciństwie jeszcze szkołę polską, w której wykładano język rosyjski na równi z innymi naukami. Nie było wówczas wśród nauczycieli żadnej niechęci do tego języka. Przeciwnie, gdy nauczyciel odczytywał z katedry urywki z arcydzieł literatury nadobnej rosyjskiej, uczniowie słuchali ich z uwagą, a potem pomiędzy sobą mówili o tym Puszkinie, że był przyjacielem Mickiewicza. Wkrótce zmieniło się wszystko,

„Wprowadzono wykłady nauk po rosyjsku, a z bibliotek gimnazjalnych znikły książki polskie. Nauczycieli polaków zwolna usunęto, a ich stanowiska zajęli inni ludzie obcy, zimni, urzędowi... Zaczęto energicznie przeprowadzać program klasycyzmu i rusyfikować szkołę. Wyduro zarządzenie, zakazujące w murach gimnazjum mówienie po polsku... Język rosyjski, narówni z łaciną i greką, stał się narzędziem tortury szkolnej. Przymus, żeśmy go zainicjowali, bardziej od języków starożytnych, ponieważ dołączano nam nim najdotkliwiej“.

Zdarzyło się, naprzykład, że nauczyciel języka rosyjskiego, złapanwszy ucznia na gorącym uczynku rozumowy polskiej, kazał mu pisać bezbity i dokonywać działań arytmetycznych przy pomocy liter słowiańskich... Dziś rzadko kto w Polsce czyta książki rosyjskie. Wola ludzie czekać na ukazanie się przekładu francuzkiego, by poznać nawet arcydzieła Tolstojaja. System szkolny wywołał to wprost sprzeczne z naturalnym celem i zadaniem nauki skutki. I p. S. pisze słusznie:

„Odrzućmy puste i niedorzeczne frazesy o szczególnych zadaniach historycznych i o swoistych celach państwa: niema ich poza zakresem szczęścia i potrzeb jednostki ludzkiej. Daremnie usiłują lejbprofesorowie i knecht-publicyści przekonać świat, że dla pomysłowości chłopca orłowskiego czy kurskiego trzeba odebrać ludowi polskiemu przez wieki stworzone dzwigi jego mowy, lub utrudnić jego dzieciom czystą pracę szkolną przez wykład w języku rosyjskim...“

«Rus» podała swoim czytelnikom nowy dobór listów. Dwa z nich, kobiece, zwróciły uwagę redakcji ze względu na podkład uczuciowy w nowym liście «Polki» i na nieprzejednane stanowisko osoby, podpisanej pseudonimem «Pszczola». «Polka» podkreśla potęgę marzeń i uczucia, które dają moc do zniesienia terażniejszości, moc nie

zważyć o przyszłości i śmiało kroczyć naprzód.

„Pezucie — to jasnowidzące, żywotne, wzbogacone przez kulturę wieków i przez spadek po pokoleniach minionych, przeciętnym młodem i gorącą przeczuciem, uczucie — jest wszechmocno i potężne, jako objaw życia, i stanowiąc, jak siła żywotowa. Rozum, rozumek? Czemże jest ich mądrość oderwana? Kurzem, liściami leżącymi, które każda wiosna odradza i każda jesień zrywa nanowo...“

Z tem wszystkim «Polka» udziela w swoim liście trochę miejsca rozumowi, stosując zresztą jego narzędzie do krytykowania poglądów «Rusi», zrzucających z narodu rosyjskiego oskarżenia, które padają wad od korespondentów Polaków, i przypisujących im nieznajomość stosunków rosyjskich, która zarzuca narodowi to, czemu winna «biurokracja».

„Ależ, powiedzcie mi — pisze «Polka» — co to jest ta „biurokracja“. Czy to tysiące, dziesiątki tysięcy, setki, miliony ludzi, które, zastępując się kolejno, prowadzą akcję przeciwko nam — to jacyś mieszkańcy księżycy, obcy i nieznajomi wam ludzie? Czy to nie wasi znajomi, przyjaciele, bracia? Przypuśćmy zresztą, że to mieszkańcy księżycy. Ale powiedzcież w takim razie, kto u was robił dzieje? Przecież nie milczący włościanie, nie kupcy, zajęci handlem, nie przemysłowcy i nie duchowiczyństwo. Pozostają wyprzedzeni przez was z historii biurokracja i narzędzie słoje — wojsko. Ale że wojsko jest potęgą bierna, a biurokracja wykreślić — obawiam się, że nie nie pozostało. Gdzież jest nasz naród? Da kogo mamy się zwracać...“

To samo, w sposób jeszcze bardziej stanowczy pisze «Pszczola». Nie widzi nawet, jak «Polka», w dalszej przyszłości narodzić uczucia, któreby powstało na gruncie równoprawnienia narodów poważniejszych. Zrzucanie winy na «biurokrację» uważa za nieporozumienie. Przypatrzcie się znane zdanie, że narody mają takie rządy, na jakie zasługują. Znaczą, że literatura rosyjska nie zna nas i znać nie chce, na całym bowiem Parnasie rosyjskim widać tylko dwa imiona Cieczerina i Solowjewa, którzy coś wiedzieli i coś silachotnego wyrzekli w sprawie polskiej. Sądzi, że rachunki są niezalatwione, oskarża nawet «Polkę» o oportunizm, powołuje się na dewizę «Amicus Plato sed magis amica veritas» i kończy wyrazami Andrzejaja Zamoyskiego «allez-vous en». Jest nieprzejednana, ale do «Rusi» list napisała.

I dlatego redakcja «Rusi» cieszy się, że społeczeństwo polskie zachowało się w stosunku do niej z zaufaniem i szczerością, niewątpliwą. Dziennik stwierdza, że nie miał na celu rozstrzygnięcia sprawy stosunków rosyjsko-polskich.

„Zadaniem „Rusi“ było wywlec z głębi milczenia, obawy wzajemnej i pozornej obojętności, najważniejszą ze spraw

słowiańskich—sprawę polską. Zdaje się nam, że w pewnym stopniu to się nam udało. Wnosimy tak sądz, że pomimo tylu przeszkód, zapoczątkowanie „Rusi“ stała się znane, że przyjęto je sympatycznie we wszystkich zakątkach świata polskiego, i że wywołało zycielne echa w prasie rosyjskiej w stolicach i na prowincji... Wyjaśniono się, po raz pierwszy po stu latach polityki wspólnej, że naród i społeczeństwo polskie, dotąd pomimo milczącego, nie odrzeka się od wspólności z narodem rosyjskim rozpatrzenia się w stosunkach wzajemnych...”

Dziennik jest potrosze w błędzie. O ile to było możliwe, nie milczeliśmy wcale i roczniki «Kraju» są jednym z dobitnych tego dowodów. Nie mówimy już o prasie zakordonowej, która niezliczoną ilość razy, w sposób szczęśliwy czy nieszczęśliwy, poruszała sprawę stosunków rosyjsko-polskich. Poruszała ją bezpośrednio, jak dziś to czynią korespondenci polscy «Rusi». Sam ten dziennik natomiast stoi na stanowisku nieco odmiennym. Sprawę polską porusza na ile stosunków ogólnosłowiańskich, dochodzi do niej pośrednio, widzi w jej rozwoju szczebel najtrudniejszy drabiny, prowadzącej do ideałów wszechsłowiańskich. I dlatego cięższy się dziś, że ks. Stojałowski w swoim «Wieściu» i «Pszczółce» podzieliła poglądy «Rusi» i pisze się na jej program. Przytacza poglądy, głoszone dziś przez osławionego agitatora, a mówiące o zjednoczeniu wszystkich ziemie polskich pod władzą państwową rosyjską i o przyznaniu potem pewnych praw językowi polskiemu w zakresie szkoły, sądu i administracji, pod warunkiem, «żeby językiem państwowym i wszechsłowiańskim był język rosyjski».

„Do śmiałego i wysoce patrijotycznego programu ks. Stojałowskiego—pisze dalej „Rus“—dodamy tylko dla większej jego praktyczności ustęp jeden, który należałoby postawić na pierwszym miejscu—usunięcie z naszych stosunków z polakami tych niezliczonych „ukłód szpilkowych“, które bez korzyści dla Rosji, a przeciwnie, ze szkodą obu stron i całej słowiańszczyzny stosują się we wszystkich stosunkach do poddanych polskich“.

Listy napływają w dalszym ciągu. «Polak», który jeden z pierwszych odezwał się na pozdrowienie «Rusi»: «Chrystus zmartwychwstał, bracia polacy», wnoszą redakcji Nowego Roku, «Półka-patrijotka» szle pozdrowienia «Polonoflowi» za jego serdeczność dla polaków; «Złotowy» obywatel ziemski prowincji zachodnich, ze krwi polak, pó matco prawosławny, z wychowania polak, z wykształcenia szkolnego—rosjanin, podnosi konieczność zniesienia rozmaitych ustaw i przepisów wyjątkowych w prowincjach wspomnianych. Przypomina napół żartobliwa

uwagę jednego z dostojników miejscowych, że ograniczeń co do nabywania majątków ziemskich znosić nie można, bo «trzeba przecież dać przystawom stanowym możność stać się obywatelami ziemskimi». Przytacza cyfry aktów urzędowych, z których wynika, że zaburzenia miejscowo w roku 1863 ograniczały się do manifestacji, śpiewania hymnów, do nieznaczącej ruchawki, w której naogół poległo w ciągu 11 miesięcy tylko 28 osób. Kara czterdziestoletnia za tak nieznaczące przewinienia jest istotnie przesadzoną i ustaćby powinna conajprędzej. «Warszawianka» pisze o rozmaitych ograniczeniach, dotyczących duchowieństwa katolickiego i nabożeństwa publicznego; zapytuje, czy podobałoby się rosjanom uczenie ich dzieci języka rodzimego, na przykład po niemiecku, wspomina o poniewierce mowy polskiej w szkołach i o skrepowaniu prasy. Autor jeszcze jednego listu porusza zagadnienie wagi pierwszorzędnej. Sprawa polska nie jest w Rosji jedyną sprawą narodowościową. Wszystkie one przybiorą nową postać i dadzą się rozwiązać tylko na gruncie reform ogólniejszych, ustrojowych, do których zniżyć się zdaje bieg dziejów Rosji.

Szczerbiec.

PRACE KOMITETU MINISTRÓW.

W wykonaniu zleceń Ukazu 12 grudnia Komitet ministrów postanowił, że ustawa w zakresie amerczenia powinny być tylko Najwyżej, potwierdzono zdaniu Rady Państwa. Komitet oświadczył się za zniesieniem przepisów o tak zwanym stanie ochrony wzmocnionej. Wszystkie przepisy prasowe, wydane przez Komitet ministrów, mają ulec zniesieniu, zarówno jak system kar administracyjnych, udzielanych prasie. Na jednym z posiedzeń rozprawiano słynny projekt księcia Wasilczkowa, uznano go jednak za przestarzały i nie odpowiadający potrzebom współczesnym. Na posiedzeniu, odbytem w d. 4 stycznia st. st., dyskutowano nad koniecznością udzielenia większej samodzielności radom miejskim i zgromadzeniom ziemskim.

Komitet uznał w zasadzie potrzebę rozszerzenia praw samorządu i polecił opracowanie stosownego projektu komisji specjalnej. Przy debatach nad samorządem ujawniła się potrzeba zasięgnięcia w tym względzie opinii instytucji zainteresowanych, przeważało przytem zdanie, iż w tym celu należy do udziału w pracach komisji powołać, w roli znawców z głosem doradczym, kilku przedstawicieli ziemstw i zarządów miejskich, nadto sam projekt przed wniesieniem do Rady Państwa poddać rozpoznaniu przedstawicieli tych instytucji, umyślnie ad hoc wybranych. W dyskusji nad sprawami samorządu ujawniło się nareszcie, iż więk-

szość Komitetu uznaje za niezbędne stworzenie drobnej jednostki samorządnej, której brak już oddawna został podkreślony.

„Roskoje Sobranje“ u Najjaśniejszego Pana.

D. 31 grudnia r. z. Najjaśniejszemu Panu miała szczęście przedstawiać się deputacja „Roskiego Sobranja“, która złożyła do rąk Monarchy adres, pokrzyty tysiącami podpisów, treści następującej:

«Pobożny Monarcho! Roskoje Sobranje założone zostało w chwili, kiedy dla rosjan jawną stała się konieczność zjednoczenia się w celu pracy spokojnej i przeciwstawienia duchowego prądom, obcym naszemu ustrojowi rodzinnemu. Prądy te stały się obecnie zbyt hałaśliwe. W chwili, kiedy walczni synowie Rosji apelują wielkie czyny na Dalekim Wschodzie, tu odzywają się głosy, zachwalać żądające wyrzucenia się naszych świętości rodzinnych. Roskoje Sobranje nie może pozostać świadkiem milczącym takiego objawu. W zjednoczeniu duchowym ze wszystkimi rosyjskimi ludźmi, zgromadzenia pojmują, że potęgą ojczyzny naszej stoi na niepodzielnej świętości Prawosławia, samowładztwa i narodowości. W panowaniu cerkwi prawosławnej widzi ono podwalinę siły państwowości naszej i naszej narodowości. Ma ono poważania dla wszystkich wyznań chrześcijańskich, ale kocha tylko wiarę prawosławną, macierz naszego natchnienia, miłością swoją obejmując i tych rosjan prawdziwych, którzy w wieku siedemnastym odłączyli się od nas dla litery, ale nie odstąpili od Słowa Żywego. Wyrażnie odrzucił zgromadzenie wszelką myśl przemianę podwalin władzy samowładzkiej, którą rozkaz boski powołał do obrony cerkwi naszej i duchowych skarbow narodów rosyjskiego. Cenił powność, że ustroj nasz państwowy zabezpieczony jest od zamachów, które wyrażać się mogą nie tylko w istotnym uszkodzeniu naszych odwiecznych podstał, ale i w usiłowaniu ludzi, którzy wyobraźli sobie, że są powołani do przekształcenia naszego ustroju państwowego. Serce rosyjskie nie obawia się tak blizkiego obcowania ukochanego Cesarza z ludem rosyjskim, aby głosy tego ostatniego bezpośrednio dochodziły do Tronu Bożego, ale niech nas Najwyższy uchwala od tego, ażeby pod pozorem takiego obcowania zachwiana być miała całość Samowładztwa. I nie czas dziś, kiedy życie nasze skomplikowane jest wojną, odwracać uwagę Cesarzką od toczonej przez Rus wálki krzyżowej. Zgromadzenie nie jest wrogiem narodowości, które przyłączone zostały do rdzenną ludność w pochodzie ku osiągnięciu naszych celów państwowych, ale potęgę Rosji widzi ono w wzmocnieniu ducha rosyjskiego, którego moc warunkuje istotną wielkość Ojczyzny, oraz w zjednoczeniu tych, których przodkowie krwią i pracą własną budowali Rus. Wrogowie państwowości rosyjskiej upatryli, że w pozbawionu cech narodowej duszy rosyjskiej leży powodzenie ich dążeń, kierowanych ku temu, aby sprawa rosyjska uległa wpływowi obcym. My, członkowie zgromadzenia, a wierni poddani Waszej Cesarzkiej Mości, ośmielamy się złożyć u stóp świętych Twoich wyraz naszych wierz i błagamy Najwyższego, niech przedłuży życie W. C. Mości na lata długie ku chwale Rosji i niech pokrępi Prawicę Cesarzką, która nas utrzymuje na drodze do prawdy żywej.»

Po wysłuchaniu adresu, odczytanego przez prezesa zgromadzenia, ks. D. Golicyna, Najjaśniejszy Pan przemówił raczył w ten sposób: „Dziękuję z duszy

za niezłomę, prawdziwie rosyjskie słowa. Witom co panowie odczytali nie można nie widać, ani dodać. Zadawany następnie każdemu z przedstawicieli kilka zapytań o cele i działalność zgromadzenia. Najjaśniejszy Pan jeszcze powielając rację: „Daj Boże szczęście całemu „ruskiemu sobranju“ ku chwale rosyjskiej. Powleźcie to zgromadzeniu. Życzę mu rozwoju dalszego“.

ZYCIE ROSYJSKIE.

Wzrost samowiedzy społecznej. Zgromadzenia ziemstw. Ks. Dolgorukow w Sudży i ks. Szachowakow w Jarosławiu. Adresy wiernopoddanych w „Praw. Wiestn.“. Działalność Komitetu ministrów. Zwizok profesorów. Wiece chirurgów. Wiece zawieszono i obradujące. Komodja w „Ruszk. Sobranju“. Przed sądem w Homlu.

Wzrosło i płynię szerokiemi łozyskiem świadomości życia społecznego. Żyją niem coraz szersze warstwy, z najdalszych zakątków dochodzą wiosel, że ludzie myśla, działają, rozumieją, znają chwile przelomowej w dziejach wewnętrznych narodu. Z istoty rzeczy wynika, że na czoło ruchu umysłowego czasów obecnych wysunęli się przedstawiciele instytucji samorządnych, w szkole bowiem samorządu, które ma ukaz 1890 roku przyznawał, że «dokonywa poważnych dzieł państwowych», wzrosła i wykształciła się myśl obywatelska, wzbogaciła trochę swoją przez bliższe zetknięcie się z rzeczywistością, z jej pragnieniami i potrzebami. Tu scierali się w ciągu lat długich prądy przeciwné, i w całej jasności objawiła się sprzeczność zasadnicza, której usunięcie stanowi dziś zadanie największe rządu i społeczeństwa rosyjskiego. Po okresie niedawno minionym, nastąpiły czasy pomysłniejszego dla postępu. Ziemstwa mają możność obradować i działać w warunkach normalniejszych; powrócili na dawne stanowiska niektórzy ludzie wybitni, uspięci w ciągu dłuższego czasu od działalności społecznej na polu samorządu. Do takich ludzi należy ks. P. Dolgorukow, niedługo prezes wydziału ziemstwa powiatu sudzańskiego, dziś ponownie na ten urząd wybrany i zatwierdzony na nim przez ministerstwo spraw wewnętrznych. W przemowie podniosłej, która obiegła całą prasę, dziękował ks. D. ziemstwu sudzańskiemu za poparcie moralne, jaśniejsze mu użyczoło przez obiór ponowny, i podkreślił stałość swoich przekonań, wypowiedzianych dobitnie przed paru laty w komitetach miejscowych, zwołanych przez radę nadzwyczajną do spraw rolnictwa. Powołał się dalej ks. D. na postanowienie Senatu, znoszące protest miejscowego urzędu do spraw ziemskich i miejskich przeciwko sprawozdaniu z czynności swoich w komi-

tecie, jakie mówca złożył w swoim czasie zgromadzeniu ziemskiemu. Przemówienie prezesa wydziału przyjęto oklaskami przeciągłymi i wieszowano ks. Dolgorukowowi powrotu do działalności, przerwanej przez wuj major przed dwoma niespełna laty.

W ziemstwie gubernialnem jarosławskiem witano sympatycznie innego wybitnego przedstawiciela samorządu ziemskiego, ks. W. Szachowakowa. Nie podobało się to ziemskiemu naczelnikowi (bo są radni także z pośród tych administratorów), p. Sabaniejewowi, który rzucił się na ks. Sz. z kufamarszem w ręku. Pragnął może dać przykład naoczny, do czego prowadzą instytucje przedstawicielskie. Chciał w swojej osobie dać Rosji własnego Sywetona. Ziemstwo wyraziło ubolewanie nad całą tą smutną historją. Skoro zresztą chodzi o nie, miasto Tambow wysunęło się na pierwsze miejsce. Nigdzie dążności reformistyczne nie napotkały równie zorganizowanej opozycji. Zauważała czynnie wychodzących z gnacliu obrad przedstawicieli wydziału ziemskiego, nie zawahała się przed napasciami ulicznymi. Różnie zresztą w różnych miastach bywało. Naogól ziemstwa, o ile sesje ich już się odbyły, oświadczyły się stanowczo za reformami dalekosiężnymi. Ogłoszenie Ukazu 12 grudnia wywołało szereg adresów wiernopoddanych, określających stanowisko instytucji samorządnych wobec zamierzeń władzy zwierzchniczej. Niektóre z tych adresów wydrukował «Praw. Wiestn.», zaznaczając, że Najjaśniejszemu Panu podobało się nakreślić na raporcie ministra spraw wewnętrznych: «szczerze dziękuję za uczucia wyrażone». Oto więc ziemstwo kazańskie wypowiada nadzieję, że «przy urzeczywistnieniu woli Samowładczej nie zostaną pozbawieni głosu wolnie obrani przedstawiciele ziemstwa»; oto ziemstwo penzeńskie składa «podziękowanie bezgraniczne za łaskawe wyrazy zaufania i za powołanie instytucji samorządnych do działalności szerszej i samostojnej w granicach ustawy»; oto rady miejskie Rostowa i Nachiczewania dziękują za zapowiedziane w Ukazie 12 grudnia wprowadzenie w życie zasad równouprawnienia włościan, tolerancji wyznaniowej, uznania praw narodowości, ograniczenia zakresu ustaw wyjątkowych, wolności prasy i praworządu ogólnego.

Świadomość potrzeby nieodzownej urzeczywistnienia tego programu zasadniczego stała się powszechną i uzyskała sankcję zwierzchniczą. Nie może być mowy o żadnym ruchu wstecznym. Komitet ministrów pracuje nad wnioskami ogólnymi,

dotyczącymi poszczególnych ustępów Ukazu. Jakkolwiek obrady nie są publiczne, prasa petersburska zaznaczyła już, że w ciągu sześciu lub ośmiu tygodni wnioski zasadnicze będą ułożone i, być może, obwieszczone do wiadomości powszechnej; słychać także, iż w łonie komitetu powstały wątpliwości co do zakresu powierzonego mu zadania, że poruszono myśl powołania znawców spraw rozmaitych do udziału w obradach.

Inne pogłoski dziennikarskie mówią, że członkowie komitetu podzielili się potrosze pracą, że hr. Sołskij zajął się sprawą wolności prasy, że ustalono już wnioski, dotyczące praworządu i ukroceniu do wolności administracyjnej, że na posiedzeniu ostatniemi mówiono o wprowadzeniu samorządu do wszystkich prowincyj i krajów państwa, że przyszła kolej na sprawy wyznaniowe i narodowościowe.

Do «zwizku profesorów», o którym wspominaliśmy w kronice poprzedniej, przystąpiło już przeszło dwieście osób. Myśl działalności zbiorowej obywatelskiej wzięła się coraz częściej w życie, nadając czasem obecnym ożywienie niezwykle, świadczące o dojrzałości społeczeństwa rosyjskiego. Wiece chirurgów rosyjskich przesłał uniwersytetowi moskiewskiemu, z powodu zbliżającej się rocznicy sto pięćdziesiątej jego założenia—adres wymowny, podnoszący zasługi najstarszej wszechniemy rosyjskiej. Adres mówi o potężnym wzroście samowiedzy społecznej, o mijających już czasach niepomyślnych, o praworządzie, który, zabezpieczając jednostkom ich nieetykalność osobistą, oraz wolność prasy i słowa, da możność uniwersytetowi rozwijać w całej pełni owocną działalność naukową, «tak niezbędną dla narodu bogatego duchem, ale ubogiego oświatą». Sprawy ogólniejsze poruszono także w Moskwie w komisji oświaty fachowej, której obrady uległy zresztą zawieszeniu, oraz na zamkniętym z polecenia miejscowego kuratora obwodu naukowego wiecu nauczycieli umiejętności i nauk przyrodzonych w Kijowie.

W petersburskiem towarzystwie nacjonalistycznym «Russkoje Sobranje» zaszedł wypadek znaczący. Na wyborach nowych członków przeszedł większością głosów wydawca «Mosk. Wied.», p. Gringmuth. Wywołało to zatarg wewnętrzny. Znaczny zastęp członków wyszedł z Towarzystwa. Nie chcieli pozostać w niem obok publicysty, który przeciw głosił i głosi niestrudzenie to samo, co stowarzyszenie uznaje za własne hasła. Powstał i tam jakiś prąd nowy. Hasła pozostały hasłami, ale wzdrygnęli się niektórzy, gdy poznali, co ukrywać się może pod

niemi, co znaczą w ustach publicystów bezwzględnych, dla których narodowość ulema w sobie nic, oprócz szowinizmu, wyznanie — nie oprócz intolerancji, a tradycje polityczne — nie poza walką z postępem umysłowym i społecznym. Z tem wszystkim większość została z p. Gringmuthem pośrodku, i nikt już nie będzie wątpił o tem, co znaczą hasła stowarzyszenia, nikt szukać w nich nie będzie niczego poza tem, co głoszą w swoim dzienniku smutni spadkobiercy Katkowa. O jedno nieporozumienie mniej. W Charkowie rzeczy wyjaśniły się trochę wcześniej, bo i Charków posiada oddział osławionego klubu. Gdy jednego z jego członków mianowano asystentem jakiejś katedry na wszechniwie miejscowej, musiał stanowisko swe opuścić, ponieważ nie znalazł słuchaczy. Oświadczyli stanowczo, że nie chcą mieć nic wspólnego z klubistą. Odszedł więc z kwitkiem szukać doli gdzieś indziej.

W Homlu obrońcy oskarżonych o zaburzenia i napaście na ludność chrześcijańską, żydów, adwokaci przystęgli: Sokolow, Kupcuk, Winawer, Ratner, Sliozberg, opuścili stanowisko, oświadczając, że zgodą swoich klientów, że, wobec niechętnego zachowania się sądu, nie mogą pełnić obowiązków obrony, której godność uległa poniewierce i ubliżeniu systematycznemu. Płakali przytem wszyscy. Posiedzenie zawieszono do 7 stycznia, by dać możność podsądnym obrania sobie nowych obrońców.

List okólny ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów jest jednym z bardzo znaczących objawów chwili bieżącej. Wiadomo, że za czasów urzędowania zmarłego W. Plewe, dostojnik ten ujął sprawę włościańską w swoje ręce, pomimo, że Rada nadzwyczajna do spraw rolnictwa nie mogła pominąć jej w swoich obradach. Zastępca ministra, p. Stisziński, opracował wnioski reformy, która sprowadzała się do najściślejszego zastosowania zasady odrębności stanu włościańskiego. Wygotowane w postaci paragrafów ustawy, wykończono do najdrobniejszych szczegółów wnioski, ministerstwo przesało do opinii zwołanych *ad hoc* przez gubernatorów komitetów, opatrzywszy je wskazówką, że zasada odrębności włościaństwa nie może ulegać dyskusji. Komitety zaczęły już obradować. Tymczasem zmieniło się dużo rzeczy na widowni dziejów społeczno-politycznych. Zstąpił z niej do grobu W. Plewe, pismo urzędowe ministerstwa sprawiedliwości wystąpiło z ostrą krytyką wygotowanych za jego urzędowania wnio-

sków ustawodawczych, przewodniczący Komitetu ministrów, sekretarz stanu S. Witte, ogłosił memoriał w obronie równouprawnienia włościan i oświadczył się stanowczo za zniesieniem ich odrębności stanowej, wreszcie Ukaz 12 grudnia rozkazał ujednostajnić ustawy włościańskie z ustawodawstwem ogólnem imperjum w duchu przyznania włościanom pełnych praw wolnych obywateli wiejskich. Wnosiła ztąd prasa, że projekty, wygotowane przez komisję p. Stiszińskiego, będą cofnięte. List okólny ministra wykazuje, że wniosek to był przedwczesny, i że «nie może być nawet mowy o zupełnem zniesieniu włościańskiego ustroju stanowego». Stwierdza przytem okólnik, że poleceń Ukazu, dotyczących ujednostajnienia ustroju sędownictwa w państwie, bynajmniej nie należy rozumieć jako zapowiedzi zniesienia włościańskich sądów stanowych. Komitety, zwołane dla rozpoznania projektów p. Stiszińskiego nie powinny zawieszając swoich obrad, i owszem wznowić i zakończyć w okresie właściwym. Bieg reformy włościańskiej powrócić do etapu, na którym znajdował się przed półrokiem.

Komunikaty urzędowe zdają sprawę z przebiegu wypadków niezwykłych, których widownia jest od dni kilku stolica nadnewska. Bezrobocie przybrało znamiona jakiegoś prądu żywiołowego, który ogarnął olbrzymią masę przeszło 130 tysięcy robotników. Od r. 1870, kiedy bezrobocie wybuchło w Petersburgu po raz pierwszy, wypadki zawieszania robót powtórzyły się sto dwadzieścia razy, nigdy wszakże dotąd nie widziano ruchu tak potężnego, jakim jest ruch obecny. Żywioł robotniczy nie miał do niedawna żadnej organizacji jawnej. Obronę jego interesów zlecono inspektorom fabrycznym. Dopiero w ostatnich czasach zaczęły powstawać pod patronatem władz wyższych administracyjnych stowarzyszenia robotnicze, pierwotnie w Moskwie, potem w Petersburgu, gdzie po kilku niezbyt popularnych instytucjach tego rodzaju, powstało przed rokiem «Stowarzyszenie petersburskich robotników fabrycznych», którego członkowie zaczęli się wkrótce liczyć na tysiące. Na czele «stowarzyszenia» stanął kapelań więzienny, Jerzy Giapon, syn włościanina z Rusi połtawskiej.

Wielka petycja o przywrócenie Finlandji porządku prawnego, której treść podaliśmy w swoim czasie, została pod-

pisana przez wszystkich przedawicieli i 9 stycznia r. st. złożono ją w kancelarji general-gubernatora dla przesłania władzom wyższym. Petycja przyjęta jednomyślnie. Wszystkiu partje, odłożywszy na później swoje niesnaski i apety, podaly sobie ręce i działają jednomyślnie. Prasa fińska z zapalem wita ten objaw i „Helsingfors-Posten“ pisze: „Naród, w osobie swoich posłów, wypowiedział swoje zdanie. (Głos jego rozległ się mocno, jak głos człowieka, świadomego swoich praw. Cały świat słyszał ten głos i zrozumiał, że jedne usta go wydały. Znowu widzimy prawo, znowu możemy odróżniać prawdę od fałszu. Niech radość i nadzieja napłeni nasze serca“.

Sejm fiński działał jednomyślnie nie po raz pierwszy: w r. 1809 i 1900 złożył już dowody, że potrafi podporządkowywać interesowi ogólnemu zamiary i cele partji i frakcji. Ta jednomyślność tembardziej, zdaniem „Nowej Ziemi“, zasługuje na uznanie, że: „ostatnimi czasy bardzo się zaostrzyły stosunki pomiędzy partją staroleniarską a młodoleniarską i szwedzką. Ostatnio dwie partje zjednoczyły się, tworząc grupę ogólnokonstytucyjną“.

„Wielka petycja“ dowodzi jaknajwyraźniej mylności twierdzeń niektórych publicystów, starających się przekonać opinię publiczną, że w Finlandji istnieje tylko jedna partja, nieliczna frakcja, nawet nieznanca kółko niezadowolonych i niespokojnych umysłów; zaś naród jest najzupełniej zadowolony z polityki, zainaugurowanej w Finlandji przez generała Bobrikowa. Sejm swoją petycją obala stanowczo to twierdzenie.

Omawiając „Wielką petycję“, „Mosk. Wied.“ przypomina, że w październiku r. z. z rozkazu Najwyższego została utworzona komisja dla wypracowania projektu oznaczenia ścisłych granic między prawodawstwem miejscowem Finlandji, a ogólnopństwowem. Komisja ta odbywa właśnie obrady, a do jej składu należą wysocy dygnitarze rosyjscy i delegaci Sejmu fińskiego. W komisji zasiadają: rz. r. t. Tagancew, jako prezes, senator Siergiejewskij, prof. Martens i t. d., a ze strony fińskich: arcybiskup Johansen, prof. Danielson, profesorowie Jalmén i Hermanson, pułkownik Antel i inni. „Nowoje Wremia“ wydrukowało artykuł, ledzący wielkiem oburzeniem artykułów fińskich i Sejmowi z powodu uchwały. Pismo zaznacza, że prośba identyczna z obecną petycją była już wniesiona w r. 1900 przez pamiętną deputację z 500 osób i została pozostawioną bez skutku. Zdaniem „Now. Wrem.“ mowa tronowa, wypowiedziana przy otwarciu Sejmu obecnego, zawierała wyraźne oświadczenie, że prawa, wydane ostatnimi czasy, będą zachowane w całkowitej mocy. Dziennik oburza się na Sejm fiński, który znowu ponawia prośby o skasowanie rozporządzeń Bobrikowa.

„Co to jest? — wola „Nowoje Wremia“ — Czyż to nie wyraźne orzeczenie rządowi Rosji, dążącym do zjednoczenia Finlandji z państwem? Czego chce Sejm? On pragnie, aby sekretarzem stanu do spraw Finlandji był koniecznie fińczyk, aby general-gubernator popierał usunięcie języka rosyjskiego z Senatu, rosjan ze stanowisk gubernatorów, a również, aby usunął swego po-

SEJM FINLANDZKI

mocnika, rojanina. I to jeszcze nie koniec. Stany sejmowe domagają się, aby Manifest z d. 8 lutego 1899 r. przeszedł przez ich ręce i aby prawa ogólnopolskowe były uzależnione całkowicie od ich poglądów. Rzecz oczywista, że dla uspokojenia Finlandzki Sejm żąda tylko wiadomości, ile żądają Japończycy dla zawarcia pokoju.

Finlandzcyce postanowili, korzystając z obecnej trudnej pozycji Rosji, zdobyć konieczne zapewnienie swojej konstytucji „państwowej“. Finlandzcyce pisali niedawno w gazetach zagranicznych o tem, że Rosja jest szczególnie skłonna do ustępstw podczas wojen. Poniekąd mają oni słusność, o ile to dotyczy przeszłości: w r. 1864 i 1865 myśłano w Finlandzki Sejm, a w r. 1877—78 udało się jej uzyskać własną „armję“, specjalną przysięgę i samodzielność finansową przez wprowadzenie waluty złotej. Czy spełniła się dziś nadzieja Finlandzki, okazać się w niedalekiej przyszłości. Nastąpiła chwila decydująca, Finlandzcyce grają *en banque* i oczekują skutku tej gry hazardowej.

Dnia 9 stycznia n. st. w kancelarii generał-gubernatora finlandzkiego została złożona deklaracja, podpisana przez wice-landmarszałka i talmanów stanu miejskiego i wiejskiego, domagająca się całkowitego poszanowania praw posłów i ich niezależności, gwarantowanej przez statut sejmowy. Deklaracja zaznacza, że w Abo zaszedł był wypadek zatrzymania i odprowadzenia do biura policji dwóch posłów.

Korespondent „Naszej Żitni“ oblicza, że rozszerzenie sfery działalności policji i administracji kosztuje skarb finlandzki 2 mil. marek rocznie, a mianowicie: wydatki na utrzymanie wydziału gospodarczego Senatu powiększono o 277 tys. m., na sekretarza stanu o 21 tys. m., na kancelarję gen.-gubernatora o 144 tys. m., na rządy gubernialne o 92 tys. m., na policję o 328 tys. m. i na żandarmerję o 687 tys. m.

W „Gaz. Finlandzkiej“ ogłoszono rozkaz Najwyższy, zezwalający na powrót do kraju wszystkim finlandzynom, którym na zasadzie Ukazu z d. 20 marca 1908 r. zakazano pobytu w Finlandzki.

Z MIAST I WSI.

Z Moskwy piszą do nas: «Lutnia» moskiewska urządziła w d. 20 grudnia s. st. dla dzieci swych członków popołudniową zabawę dziecięcą. Przy oświetleniu elektrycznością dużej choinki około setki dzieci zabawiło się w gry i tańce, tańczyło do godz. 8 wieczorem. Wszystkim ofiarowano odpowiednie upominki świąteczne. W dzień Nowego Roku odbył się większy wieczór tańczący, na którym bawiono się ochoczo do godz. 3 w nocy. W dniu 4 i 5 stycznia s. st. katolickie Towarzystwo dobroczynności urządziło dwie choinki dla ochronki dziewcząt i dla dzieci ubogich polaków. Na cel ten panie naszego Towarzystwa zebrały liczne upominki i ofiary, ku uprzyjemnieniu ubogim rodakom i ich dzieciom dni świątecznych. *Chorąży.*

KRAJ ZACHODNI.

PRZEGLĄD.

[Nowe czasy w oświeceniu. «Wiln. Wiest.» Odrady ziemian mohylowskich. Krytyka uproszczonego ziemstwa. Hasła miejska w Witebsku. Dar Elżby Orzeszkowej. Bank wójcowski. Kredyt ziemski. 20. Głódka Jena w Witebsku. Kooperacja na Znamaj.

W chwili obecnej, gdy tyle reform w państwie zostało zapowiedzianych, za najbliższą dla Kraju Zachodniego reformę uważać należy zaprowadzenie tu ziemstw samorządnych, czyli «pełnych». Nawet pótrzędowy «Wiln. Wiest.» we wstępnym artykule rozważa już korzyści, mające ztąd dla kraju wypłynąć i całkowicie godzi się na opinię b. komitetów rolniczych, które przed dwoma laty żądały ziemstw pełnych. Wtedy to jeden z komitetów powiatowych w gub. mohylowskiej wypowiedział zdanie wielkopomne, że «bez ziemskich instytucyj obieralnych wszelkie ustawy i zamierzenia, chociażby najlepiej pomyślane, będą płodem poronionym i tyle przyniosą korzyści, co kałużdło umarłemu».

To zdanie organ wileński uznaje za najzupełniej słuszne. Zaznacza także opinię wielu innych rolniczych komitetów powiatowych, że obieralne zgromadzenia ziemskie przyczynią się do podniesienia produktywności pracy rolników oraz *sił społecznych*. A dalej jeszcze «Wil. Wiest.» aprobuje rezolucję b. komitetu dziśnieńskiego i witebskiego Tow. rolniczego, które żądały równouprawnienia wszystkich stanów w obliczu prawa, jednakię administracji i jednakię sądownictwa dla wszystkich. Organ wileński konkluduje, że dla «politycznego wykształcenia» ludności niezbędnem jest współdziałanie «żywciołów obywatelskich i włościańskich, kulturalnych i wyrobniczych», że nie należy przeto upierać się przy zachowaniu przywilejów, a natomiast trzeba wytworzyć sprawiedliwy podział podatków i jednaki dla wszystkich system wyborczy.

Nowe czasy idą szybko, skoro nawet «Wil. Wiest.» stał się ich zwastuncem i usiłuje porwać za sobą drzemające «sily społeczne» w kraju. Jest to bardzo znaczący symptom chwili bieżącej, jedno z tych może rzadkich zjawisk, kiedy nadzieje organu pótrzędowego przerosły oczekiwania samego społeczeństwa, zawsze jeszcze powolnego i mało ufego, czekającego nie tyle słów, co czynów. Może być, że przyjdą i czyny w postaci szerokiej zmian społecznych i administracyjnych; wtedy zapewne odezwie się i samo społeczeństwo krajowe.

Jak dotąd, odzywają się tylko nieliczne grupy i tow w postaci na-

rad prywatnych. «Siew. Zap. Stowo» zaznacza, że niedawno odbyło się zebranie 24 właścicieli ziemskich, biorących udział w mohylowskim gubernialnym Komitecie ziemskim. Na zebraniu mówiono o potrzebie wielu zmian i postanowiono podnieść w urzędowym Komitecie konieczność zamiany dotychczasowego ziemstwa uproszczonego na «pełne». Imeni słowy: zebrani mają prosić, aby ich samych «zreformowano». Czyż nie jest to najlepszym wskaźnikiem, jak bardzo dążenie do reform wsiąka w umysły?

Już dziś ziemstwo uproszczone stało się przedmiotem usilnej krytyki — i poważnej, prawniczo-ekonomicznej, i lekkiej — *feljetonowo-politycznej*. Jako przykład tej ostatniej, wskażemy toczoną w «Rusi» polemikę o dziewięciu referentów w zarządzie ziemskim witebskim, z pensją tysiąca rb. każdy. Poco aż tylu referentów, gdy gub. witebskiej zagraża na wiosnę brak żywności, inaczej mówiąc: głód? Jak się sprawa na miejscu faktyczni wykonawcy postanowień ziemstwa — naczelnicy ziemscy, «prowadzeni z różnych stron dalszych? Ta polemika dowodzi, że opinia publiczna czuje potrzebę lepszej organizacji i ściślejszej kontroli w gospodarce lokalnej.

W samorządnej radzie miejskiej w Witebsku zaszła także ciekawa polemika z powodu gubernatorskiego zakazu, usuwającego z porządku obrad dziennych kwestję natury ogólniejszej, mianowicie *pożyczanie* staran przed rządem o zafatwienie pilnych potrzeb ludności; starania te zresztą dopuszczone są przez p. 10 ustawy miejskiej. Na wniosek jednego z radnych, postanowiono zaskarżyć zakaz gubernatora w departamencie administracyjnym Senatu, jakkolwiek inni radni dowodzili, że Senat orzecze, iż potrzeby te nie należą do kompetencji rady miejskiej. Autorzy wniosku twierdzili, że kwestja usunięta zgadza się z duchem Ukazu 12 grudnia. Dopiero Senat polemikę tę rozstrzygnie.

Jeden z ciekawych skutków przepisu, zabraniającego polakom nabywania ziemi w kraju, podkreśla korespondent nadziemeński «Rusi». Włościanie gub. grodzieńskiej (jak zresztą i innych guberni) potrzebują koniecznie niższych szkół rolniczych, aby mogli większy dochód ciągnąć ze swej ziemi wzorem niedalekich Prus Wschodnich, gdzie dobrze obrobiona morga żywi całą rodzinę. Na założenie takiej szkoły Elżba Orzeszkowa ofiarowała, jak wiadomo, majątek ziemski grodzieńskiemu Tow. rolniczemu. Według przepisów grudniowych, akt darowizny stać się może prawomocnym tylko za ze-

zwoleniem jen. gubernatora wileńskiego, który, jak slychać, wyda Tow. rolniczemu świadectwo, wymagane przez obowiązujące przepisy wyjątkowo.

Dotąd jeszcze nie doczekała się załatwienia pilna sprawa stworzenia instytucji kredytu wzajemnego (długoterminowego) dla właścicieli rolnych w kraju, w którym panują wciąż monopolowo trzy akcyjne banki ziemskie (bank szlachecki państwowy, z tanim względnie kredytem, dostępny jest tylko dla ziemian-rosjan). Wiemy, że w kowieńskim, a zwłaszcza w mińskim Tow. rolniczem myślnie już oddawna o instytucji wzajemnego kredytu ziemskiego, że kolatano już niejednokrotnie o jej zatwierdzenie w ministerstwach skarbu i rolnictwa. Może «nowe czasy» przyniosą wreszcie zatwierdzenie tej instytucji, tak niezbędnej w kraju, gdzie przedcho-
dzenie ziemi z rąk do rąk podlega tylu przeszkodom nienormalnym. Z uznanem więc powiadzić trzeba dokonane już zatwierdzenie giełdy leśnej w Mińsku, zaprojektowanej przez mińskie Tow. rolnicze. Przyczyni się ona niewątpliwie do częściowego przynajmniej uregulowania handlu leśnego, stanowiącego dotąd pole zysku dla rozmaitych aferystów i spekulantów ziemskich. Słusznie zauważa miński «Siew.-Zapad. Kraju», że las stał się oddawna «ko-
złem ofiarnym» we wszelkich troskach ziemiańskich. Lasów w kraju jeszcze zostało dużo, a giełda leśna powinna by wreszcie uporządkować ich los na rynku.

Zmudź woła o instytucje drobnego kredytu i o drobne spółki rolnicze. I tych i tamtych w gub. kowieńskich braknie. Zasada kooperacji (spółkowa) ujawniła się tam, jak dotąd, tylko w zakładaniu spółek spożywczych; kooperacji zarobkowej w kraju stają na przeszkodzie, podług jednogłośnej opinii: brak kapitału obrotowego i zupełny brak kredytu. Dodamy, że także stoi jej rozwojowi na przeszkodzie brak inicjatywy społecznej i nadmiar nieufności ponowniejszych władz administracyjnych.

St. II.

Mińskie Tow. roln. Z powodu mobilizacji, ogłoszonej w gub. mińskiej, po raz pierwszy ogólne zarządzenie członków Towarzystwa: nie doszło do skutku. Rada Towarzystwa otrzymała z ministerstwa skarbu zawiadomienie, iż starania o założenie w Mińsku giełdy zostały uwiecznione pozytywnym skutkiem. Giełda ta ma być jednak wyjątkowo leśna, a nie rolnicza zarazem, jak pragnęło Towarzystwo. Zwołaniem komitetu giełdowego na sebranie organizacyjne zajęć się ma p. Baulliewicz, zarządzający dobrami skarbowymi w gub. mińskiej.

Z NAD NIEMNA, 3 (10) stycznia.

Tow. badaczy białoruszczyzny w Mohylowie. Trakt pocztowy Jurborg — Rosienie. Zebranie, jako proceder. Narada ziemian mohylowskich w sprawie niemna.

W Mohylowie, w kołach administracyjno-pedagogicznych powstała myśl

zawiązania Towarzystwa, mającego na celu badanie kraju białoruskiego. Program działalności Towarzystwa zapowiada badanie Białorusi pod względem przyrodniczym, historycznym, geograficznym i etnograficznym. Projekt ustawy, wysłany do ministerstwa oświaty, poparli mocno gubernator witebski i kurator okręgu naukowego wileńskiego. Komitet uczony ministerstwa oświaty wydał ze swej strony również opinię przychylną, przyzem uznał za właściwe, by do programu prac przyszłego Towarzystwa dołączyć badanie kraju także pod względem statystycznym i ekonomicznym. Ministerstwo opinij komitetu zaaprobowalo.

W gub. witebskiej, wobec częstych nieurodzajów, zebractwo przyjmować zaczyna cechy przemysłu, zwłaszcza w pow. lepeleskim zebrzą nawet gospodarze, siedzący na roli. Kalesy, stare i niedo-
żni stanowią niły osobną korporację, wdrążając po wszystkich kierzmaszach, a także po wsiach, zaściankach i dworach; są oni zwani «piwowny» (spiewacy), z powodu śpiewów, wykonywanych po białorusku lub po polsku, stosownie do tego, w jakim domu dostają jałmużnę. Gospodarze stanowią kategorię odrębną, między innymi koniku jeżdżą oni od wsi do wsi, wyłącznie do takich, gdzie ich nikt nie zna, i kwestują. Na wiosnę, gdy pora brać się do roli, przerywają swój proceder, przywożąc do domu po kilkadziesiąt pudów różnego ziarna, którego z gospodarki otrzymać nie mogą. Zebranie ta demoralizujące wpływa na resztę gospodarzy osiadłych.

Rosińskie Tow. rolnicze kilkakrotnie czyniło starania o cofnięcie rozporządzenia co do zamknięcia traktu pocztowego Jurborg — Rosienie, z dwiema stacjami: «Apollonówka» i «Borki», co miało nastąpić w maju roku bieżącego. Uprzednie petycje były bezowocne, lecz ks. Światopółka-Miński, bliżej znający potrzeby kraju, przychylił się ochotnie do ponownej prośby i zakomunikował ks. Wasilezykowowi, arcybiskupowi — głównie w tej sprawie, że trakt wojenny i komunikacja na nim pocztowa będą i nadal utrzymywane.

W Mohylowie odbyła się narada ziemian, w liczbie 24 osób, należących do komitetu ziemskiego. Naradzano się co do podjęcia kroków o wprowadzenie do gub. mohylowskiej ziemstw całkowitego typu r. 1864. Z wymianami zdań wyłonił się jawny wniosek, iż stosowane obecnie w gub. ziemstwo «ograniczone» nietylko nikogo nie zadowoliło, lecz im dalej, tem bardziej odstręcza od siebie ziemian. Zjazd uznał, iż należy starać się o ziemstwo typu ogólnorosyjskiego, gdyż tylko wówczas możnaby spodziewać się podniesienia poziomu kultury i oświetlenia potrzeb kraju.

Plis.

Mińsk. Przed świętami odbyły się wybory do zarządu miejskiego, przyzem członkowie dotychczasowej «uprawy» ponieśli porażkę. Wogóle wybrano 22 dawnych i 25 nowych radców. Wedle «Siew. Zap. Kraju», jako kandydatów na prezydenta miasta wymienią następujące osoby: M. Wołowicza, K. Pawlikowskiego, S. Stefanowicza i E. Obrapalskiego. Biblioteka miejska, istniejąca od paru lat, ma być zreorganizowana; powołano być mają do

udziału miejscowo polskie żywoły. Na jednym z posiedzeń komisyi do spraw biblioteki uchwalono zaprenumerowanie, oprócz pism rosyjskich, także kilku pism polskich. Komisyja miejska do spraw centralnych wypowiedziała się za wprowadzeniem widowskiego w języku polskim, oraz w żargonie żydowskim.

Z Mińska piszą do nas: W korespondencji z Mińska, zamieszczonej w Nrze 11 «Kraju», z powodu zmian redakcyjnych wkładły się niedokładności, o których sprasowanie proszę. W mojej korespondencji było zaznaczone, że naczelniczy słomscy rekrutują się u nas, prawie w połowie ogólnej liczby, ze sfer wojskowych, zaś pozycyjni pełnienie obowiązków naczelnika ziemskiego wymaga dokładnej znajomości stosunków miejscowych, co naturalnie jest rzeczą trudną dla ludzi nowych, działających w obcych im warunkach. Mówiąc o sądownictwie, zaznaczyłem, że zyskała ona na przejściu z rąk prawników zawodowych (t. sędziów pokoju) do rąk prawników praktycznych, zaś w ustępie o ziemstwie, że istota działa ona zadawalnie. Komunt.

Piasek. W miejscowym Tow. wzajemnego kredytu odbyły się wybory jednego członka zarządu na miejsce p. Osuchowskiego, powołanego na wojnę. Obrano p. Świeżyńskiego. Prezosem Towarzystwa jest p. A. Skirmuntt, członkiem zarządu p. B. Skirmuntt. Dyrektorem zarządzającym został p. Czesław Morgentaler. Interesy Towarzystwa rozwijają się pomyślnie.

WILNO, 1 (14) stycznia.

Wojna, św. Jadwigi. Tramwaje. Teatr ludowy. Kuchnia Kasy Ochotniczej.

Przy ul. Botanicznej, nad bramą domu kapitulnego, przybito kilka tygodni temu skromną tabliczkę z napisem: «Dom św. Jadwigi». Nie jest to zakład o sztywnym charakterze urzędowym, lecz rodzinne niemał ognisko, złożone z kilkunastu panien pensjonarek i zarządzającej gospodyni. Nie jest to przytułek dla osób złamanych życiem i niezdolnych do pracy, ani też specjalne schronisko dla «pracownic igły». Statut «Domu» mówi wogóle o pannach, nie mających środków do życia, w wieku od lat 14 do 30, utrzymujących się z własnej pracy. Przeważnie są to szwaczki, pracujące w magazynach i domach prywatnych. Wiemy ze statystyki, że w Wilnie istnieje szwaczek około 2 tysięcy i że wynagrodzenie takiej pracownicy za cały dzień roboty wynosi 3 — 4 rb. miesięcznie, oprócz obiadu w magazynie. Panna, mająca rodziców, krewnych, lub stosunki bliższe ze znajomymi rodzinami, jakkolwiek daje radę przy tych kilku rublach. Dziewczeta zaś samotne muszą ginąć prosto z nędzy. Dla takich to dziewcząt «Dom św. Jadwigi» jest kotwicą zbawienia. Za opłatą rubla miesięcznie mają tu opał, światło, mieszkanie wspólne i posługę. Lokal, zajęty przez pensjonarki św. Jadwigi, zaleca się idealną czystością. Z rana i wieczorem, za opłatą 4 kop., ma się herbatę z chlebem razowym lub bułką i mlekiem. Panny, wracające z magazynów po 8-ej godz. wieczorem, obowiązane są przedstawić zaświadczenie od właścicielki szwalni o przyczynie opóźnienia. W interesach moralności i walki miłosierdzia z nędzą należy życzyć, aby «Dom św. Jadwigi» przytulic mógł pod swe opiekunę skrzydła wszystkie te sieroce dole, których tak dużo ginie w walce o byt. Każdy grosz, ofiarowany na tę instytucję, jest darem wielkiej wagi, bo

Institucja całe swe istnienie opiera na dochodach niestających, z koncertów, odczytów, przedstawień i t. p. Obecnie pensjonarek jest 18, a gdyby środki były, ilość ich zwiększyłaby się znacznie. Komitet zarządzający składa się z pan: hrabianki Marii Tyszkiewiczówny, Katarzyny Jeleńskiej, Izabeli Lubańskiej, Małgorzaty Saint-Cléra, Józefy Jaroczyńskiej i Franciszki Szejnendor.

Rada miejska uchwaliła wystąpić z akcją prawną o unieważnienie kontraktu z towarzystwem tramwajów za tymczasne pogwałcenie umowy, lecz wyższa administracja położyła veto na tem postanowieniu.

Wskrzeszono teatr ludowy, urządzony w budynku maneżu wojskowego. Ceny ustanowiono od 15 do 40 kop. Przed laty 8 istniał był podobny teatr, przy czem liczono na przyciągnięcie niższych warstw ludowych ze sfer rzemieślniczych i wyrobniczych; zamiast tego wypuścił do teatru prawo wybierania żydów. Uznano, że nie warto dla nich tracić pieniędzy i teatr zwinęto. Czy istnieją powody sądzić, że teraz zbiorąc się będzie inna publiczność — okaże bliższa przyszłość.

W zarządzie dróg poleskich dokonano niebawem kradzieży. Czterech ludzi wyniosło z lokalu zarządu kasę ogniotrwałą, zawierającą w złocie przeszło 44 tys. rb. Tegoż samego wieczoru przyłapano winnych, wśród których był jeden z kurjerów zarządu; ze skradzionej gotówki odebrano jednak tylko niecałe dwa tysiące.

A. R. Z.

□ Z Wołynia piszą do nas: Dużo się teraz mówi o konieczności podniesienia gospodarki włojskiej, jako dzwigni ekonomicznej kraju. W liczbie rozmaitych środków, mogących doprowadzić do celu, wymieniają rozpowszechnienie wśród ludności włojskiej narzędzi rolniczych. W tej sprawie mogłoby przyjść z pomocą ziemstwo, otwierając w gubernii składy narzędzi rolniczych, potrzebną którym dla brzoźniejszej własności ziemskiej mocno dają się odczuwać. Ludność nawet włojska zwracała się do ministerstwa rolnictwa, prosząc o otwarcie składów rządowych. Obecnie, powtarzamy, ziemstwo mogłoby przyjść z pomocą i otworzyć składy narzędzi rolniczych swymi własnymi siłami, lub wejść w układy z towarzystwami rolniczymi, jak to ma miejsce chociażby w sąsiedniej gubernii kijowskiej. Z ogólnej sumy, wydanej przez ministerstwo rolnictwa w r. 1903 na potrzeby melioracyjne, na Wołyn przypało 18,950 rb. Z tej sumy 14 tys. rb. pożyczono obywatelom ziemskim na osuszenie błot i moczarów, zaś resztę przeznaczono na założenie szkółek drzew owocowych i ogrodów owocowych. T.

□ Z Żytomierza piszą do nas: Najgodniejszy powiew, dający się odczuwać obecnie na całym obszarze państwa, naturalnie nie ominął i naszego miasta. Adwokaci miejscowi, jak już pisaliśmy, wystali depeszą do rady adwokackiej petersburskiej i do redakcji «Prawa». Nowopowstałe nad Nową dzienniki postępowo zastępują powoli czytane dotąd z zapalem «Nowoje Wremia» i «Swiet». Uczciwie i dobrze prowadzony dziennik miejscowy «Wołyn», o ile pozwalają warunki, podąża za prądem myśli nowszej. Zastępuje na zaznaczenie jeden z artykułów tego pisma, traktujący o najważniejszych zagadnieniach krajowych. Dziennik oświadcza się stanowczo za wprowadzeniem u nas ziemstwa całkowitego, bojącego nad położeniem miejscowego języka małoruskiego i szeroko omawia nasze sprawy. Od czasu powstania, mówi «Wołyn», minęło już lat czterdzieści, więk-

sza część jego uczestników leży w grobie, pozostali już są starcami, do życia weszły dwa nowe pokolenia polskie, a ograniczenia praw polaków pozostają w dawnej mocy. Obecnie — zapytuje dziennik — co mogłoby polacy uczynić dla państwa i dla kraju szkodliwego w charakterze radnych ziemskich, skoro o ich dążnościach rewolucyjnych nie może być mowy? Alfa.

ZASŁUBINY I ZARĘCZINY.

W kościele św. Józefa Oblubieńca w Warszawie odbył się obrzęd zaślubin p. Jana Mącichowskiego, syna pp. Edwarda i Ewy z Ostrowskich, z panną Marią Weycherówną.

W kościele Najświętszej Marii Panny Łaskawej pobłogosławiono związek p. Władysława Dmochowskiego, obywatela guberni wileńskiej, syna Michała i Marii z Rudomińskich, z panną Julią Brynkówną, córką s. p. Ludwika, obyw. ziem. w guberni wileńskiej i Franciszki z Kiersnowskich Brynków.

W kościele św. Piotra i Pawła (na Koszykach) pobłogosławiono został związek małżeński pomiędzy prof. Antonim Władysławem Byszewskim, inżynierem-żelaznikiem, a panną Alicją Bogdańską, córką obywatelstwa ziemskiego guberni kaliskiej, Mieczysława i Marii z Potkańskich.

Dot. 17 b. m. w kościele pp. Wizytek św. Brzysławie u asystentki ks. kanoników Matuszowskiego i Michałskiego, po odprawieniu mszy św., pobłogosławił związek małżeński Tadeusza hr. Czackiego, syna Feliksa i Zofii z hr. Ledóchowskich, z kuzynką Heleną hr. Czacką, córką s. p. Tadeusza i Honoraty z Mizowskich.

DONIESIENIA.

RYGA. W sobotę 4. 12 stycznia, w sali Towarzystwa fotograficznego (ul. Paulucik, 13) ma się odbyć wieczór dramatyczny-muzyczny w języku litewskim na korzyść niepełnej się paladziecy, wspieranej przez szym. katolickie Tow. dobroczynności w Rydze. Program: 1) Pieśń litewska. 2) Atykana i komiksowa operetka. 3) Pieśń ludowa litewska. 4) Potpourri z litewskich motywów. 5) Tancerz. Bilety wejściowe i bliższe wiadomości w kasyjence A. Maciejewskiego, Gr. Kullersta, M. 2.

OBRAZY artystów polskich. Duży wybór. Warszawa, Marszałkowska 129. Salon sztuki.

Dr. med. Kazimierz Noiszewski

pozostaje w Petersburgu do końca stycznia, Fontanka 116, nr. 196, od 6-8 wieczorem. (6876)

Dobre ubiory męskie niedrogo poleca **LEOPOLD KOCH**, Warszawa, Miodowa № 2.

F. GACHET TAILLEUR Warszawa, Trębacka 1. Nouveautés anglaises et françaises pour hommes et pour dames.

Od Administracji. Rubryki «Zaślubiny i Zaręczyny» oraz «Nekrologie» są płatne 50 k. od wiersza.

EKONOMISTA.

PRZEGLĄD.

(Rok ubiegły pod względem ekonomicznym).

Wojna, pod której ciężarem pozostaje Rosja, wywierała wpływ

swój przemożny na układ wszystkich stosunków ekonomicznych w roku ubiegłym. Po długotrwałym okresie przesilenia, rok poprzedni, 1903, zapoczątkował powrót do stosunków normalnych. W r. 1904 wolno było oczekiwać dalszego rozwoju tych warunków pomyślnych, gdy nagle w końcu stycznia, jak grom z pogodnego nieba, spadło wypowiedzenie wojny. Główna odpowiedzialność za zniżką wszystkich wartości, która przeszła następnie w panikę, z trudnością powstrzymaną przez wyjątkową działalność Banku Państwa. Jako dalszy skutek wojny, prowadzonej o 10 tys. wiorst od Rosji europejskiej, było wstrzymanie ruchu handlowego na kolejach Samarskiej, Syberyjskiej, Zabajkalskiej i Wschodnio-Chińskiej, zajętych przewozem wojsk i taborów na plac boju, a co za tem idzie — faktyczne przerwanie stosunków handlowych ze Wschodem. Najmocniej ucierpiało na tem Królestwo Polskie, posiadające w Syberji i w Mandzurji znaczne rynki odbytu, zwłaszcza w zakresie wyrobów tkackich i galanterijnych. Zmniejszenie wytwórczości odnośnych zakładów fabrycznych pozbawiło roboty częściowo lub zupełnie około 100 tys. robotników, głównie w Łodzi i w Warszawie.

Jednocześnie rosnące wydatki wojenne kazały myśleć o przysporzeniu funduszy. Rozpoczęto od ograniczeń: zmniejszono zakres działalności banku włojskiego, ograniczono kredyty w banku szlacheckim, zredukowano o 148 milj. rb. budżet państwowy. Wskład za tem trzykrotnie zarządzono emisję biletów kredytowych, ogółem na sumę 270 milj., ale ze wszystko to nie wystarczało, ujrzano się w konieczności uciec do pożyczek. Do końca roku zaciągnięte zostały dwie pożyczki zewnętrzne na sumę 531 milj. rb. i wewnętrzna w sumie 159 milj. rb. Ogółem przeto na cele specjalne wojenne wyznaczono w ciągu roku ubiegłego 1,100 milj. rb.

Pod przygniatającym wpływem wojny wszystkie niemal gałęzie przemysłu w państwie albo zmniejszyły wytwórczość, albo też doznały obniżenia się cen swych produktów. To ostatnie zjawisko dało się odczuć zwłaszcza w przemyśle żelaznym, który dopiero co zaczął podnosić się po dłuższym przesileniu. Cena 99 kop. za pud żelaza handlowego, oznaczona w ofercie hut Starachowickich, złożonej kolejom poleskim, świadczy wymownie o stanie rzeczy w tej gałęzi przemysłu, zmuszonego sprzedawać produkt poniżej kosztów własnych. Jednocześnie bilans handlu z zagranicą zmniejszył się w porównaniu z rokiem po-

S. Miszpański
 znawca z Warszawy,
 utworzył sklep i pracownię w Mi-
 łowie, Kronosauka 17,
 Bruja lotnicza nr 1008 r. (3337)

Doktor. Czynię pan nieco komplementy
 (czyż świd) cozwany nasz
 Pacjent. Do postanowienia odwywania
 się od piwa, a tymczasem dla rasy ko-
 łaczą w lustro swięt) nos, dostaję pra-
 gmatenta. (Mag. 111)

Świetny interes.

Okazyjna kupna: majątek 32 włó-
 ki, bez serwitutów, 6 wiorst od
 kolei, blisko Warszawy, z piękną
 rezydencją, parkiem, sadem, lasem,
 murowanymi zabudowaniami, kom-
 pletnymi inwentarzami, 200 mdrig
 łąk, dochodów stałych 6,600 ru-
 bli, z powodu zainteresów rozdzo-
 nych sprzedam przystojnie. Kan-
 tar Wilezyński, Warszawa,
 Niecała 11. (3010)

APTEKA

Centralna Homeopatyczna
 Warszawa, Czysa 6.

patoczą aptekę domową różnój wielko-
 ści i formy. Lekarstwa sporządzo homeo-
 patyczne. Książki i broszury w różnych
 językach. Na życzenie comatki ilustrowa-
 ne. Zamówienia s przewiezij wysyła
 się odwrotną pocztą na gołwicy lub na
 salceniem (Nacelnym) do wysyłek
 niżej Centralna. (3028)

Hotel Francuzki w WARSZAWIE

po gruntownej rekonstrukcji i
 zaprowadzeniu wszelkich nowo-
 czasnnych ulepszeń, otwarto został.
 (2801)

W SZKOLENIE. Nacelnym: Powiedzi mi,
 w jaki sposób powstała rosół
 (Mag. 110), pańka psorze, obra-
 się dookoła eweł nał w pracowni 24 gu-
 dzin, wcalek tego wigo pomniejsza
 tuha post. się. (Smignus)

DERY!

szlifowa kwerciaje i faszudwane w wial-
 kln wyborze, polica

W. CYBULSKI
 Wyroby studiatarsko-farmakologiczne.
 Warszawa, Nowo-Senatorska 7.
 (3034)

Przeprowadzki i opakowania
 mebli

HENRYK PUŁAWSKI

Nowo-Senatorska 5/7 w Warszawie.
 Własne składy do przechowania mebli.
 (3037)

100,000 zarybku

kurpi czeskich, szybka rosnących
 («Schnelwachsendery») do sprze-
 dania po 2 i 3 kop. za sztukę.
 Zarząd dóbr Duboń, poczta Juch-
 nowieze, gubernia Miska. (3014)

NA SŁIZGAWCE. — Czy mogą u-
 stęp pańi stółki moje gorzące samol?
 — Ależ owszem, gdyż doprawdy smasz-
 zam w nogi okropnie.
 (Smignus)

KSIĘGARNIA GEMBERTERA I WOLFFA

polonia;

BRONISŁAW GEMBARZEWSKI WOJSKO POLSKIE.

Księstwo Warszawskie

(1807-1814)

z przedmową prof. M. ASKINAZEGO. Dzielo ozdobi-
 no 64 rys. oraz 8 kolor. reprodukcjami akwarel, teksta stron 428.
 Wydanie wytworne na pięknym woliato w 4-ca wiatkaj, w ozdobi-
 oprawie rb. 20. (2200)

Skuteczna walka z zimnem i wilgocią.

OGRZEWACZE I POKOJOWE

wynalazku Zieliński i Urabikowski, opatentowane w kraju i zagranicą.
 Ogrzewacze ta robią się od dotychczasowych prosty konstrukcją i
 możnoscą wstawienia do każdego pieca bez rozbierania takiego, w ciągu
 2 do 3 godzin.

Ogrzewacze te dają oszczędność na węglu 50% i ogrzewają w olga-
 kilka minut największy pokój.

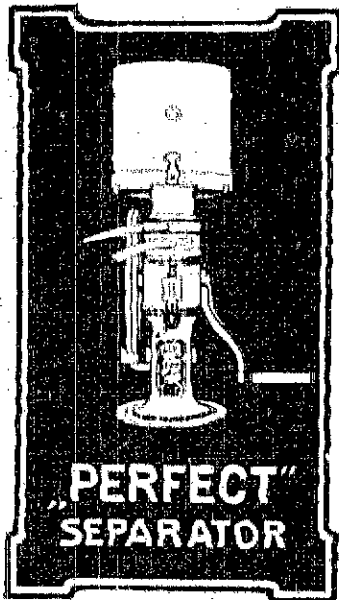
Ogrzewacze te oszczędzą z żelazczy wilgoć w pokojach i nie przepu-
 scąj gwarów, gdyż stanowią jedny całość.

Ogrzewacze te kosztują wrza z wstawieniem do pieca
Rb. 18 za sztukę.

Ma pohortawców odpowiadat rabat.
 Wyłączna sprzedaż: **ROMAN KWIŃSKI, Warszawa, ul. Niemca 23.**
 Telefon 4608. (3031)

TAKŻE POMOC. — Jaki posąg doktor obywatel za żony?
 — Trzydzięć tyglicy i dwa chrześciana kutury kolijka w rozdanie żony.
 (Mag. 111)

NAJLEPSZA CENTRYFLUGA Nowego Stańca.



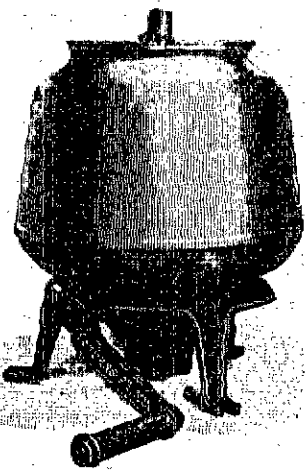
"PERFECT" SEPARATOR

Największa na świecie;
 najlepiej uzupelniona.
 Fabryka Centryflug

"PERFECT"

Burmeistra i Waina w Kopenhadze.

Własna fabryka
 Naczyc do mleka.
 Chłodników
 Masielnia
 Wyrznicaczy, etc. (2824)



Okolo 300 pierwszych nagród.

Dostawy Dworu
 Jego Cesarskiej Mości.
 Filja w Moskwie: Pokrowka 2.
 Generalny Reprezentant na Króle-
 stwo Polskie,

Alfred Grodzki
WARSZAWA.

BIURO WASILEWSKIEGO

b. nauczyciela gimnazjum w Warszawie, **Marszałkowska 123.**
 Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i tony; sprwadza cudozonimki. (2880)

NADWYB. — Ożes tak rozpromieniany? Nacelnym pewnie napisza ogn-
 sty list mifozny.
 Nacelnym: Cudyl Niu brak nał jutnej kropki. (Smignus)

Magazyn Mebli

ZALERSKIEGO i Sp.

N. S. Krywkiska N. S.
 dom gminy Ewangelickej.
 Polca największy wybór mebli naj-
 wilekszych fazonow. Dula? dekoracyjni-
 laplarski. Wacynaty włanda. Gony ul-
 kła. stała. (3333)

ROZUŁA POMADA (antymyrmie).
 — Proca pańi Ajumariowej, jakis
 się znowi pańi powołał w Krakowie?
 — Wskazyj pańi, pańi sukialnola,
 lerdia dubra. Pład mi, ze juk kosał
 nontarstikim. (Poz.)

Apteka Homeopatyczna

Zwolenników Homeopatji

w Warszawie, ul. Nowy-Swiat 11.
 Wysła lekarstwa za przekazem. — Ducha
 a aptki przekazany na bulwio kapłana
 homeopatycznego w Warszawie. (3020)

WŁAŚCICIELOM LASÓW,

życzącym sobie korzystnie
 eksploatawać takowe, po-
 licza się dozwolaczony
 kupiec i przemyślowiec
 leśny, były właściciel bar-
 taku, znający podwójną
 buchalterję oraz języki,
 oprócz miejscowych, ni-
 emiecki i francuzki, jako
 zarządzający eksploatacj
 leśną, lub bartaklem.

Referencje

pierwszorzedno.
 Łask. ofarty: Ruro ogło-
 szob DNARA, Warszawa,
 Wierzbowa N. 8, dla Fa-
 chowca leśnego. (3024)

STAROŻYTNOŚCI

z dalańi meblowego różnycy stylów i
 opak. Bronzy, Porcelana, Strychy, Drob-
 ny, Rebra, Lavogy stylowy, Krystaly,
 Pisy polskie, Portrety pastelowe, Figury
 i dzieła sztuki.
 Warszawa, Warecka 15-3.
 (2878) **A. Napieka.**

Biuro nauczycielskie KARPINSKIEJ

w Warszawie, Stenna 26 (Mouluski 7)
 polca: nauczycielki, tony, ofcjalistki,
 sprwadza cudzonimki. (2818)

Najlepszy skład Cygar HAWAŃSKICH KRAJOWYCH, TYTONI I PAPIEROSÓW

WANDALIN I Sp. Ka
 Plac Jeatralny 9 (obok A. Stepińskiego)
 Wysłak na zafazam. (2894)

NIEPOPUCZENE PYTANIE. Artur
 Zwibelberg zarzącył się z Salcją Kal-
 zaimlich.
 — Powiedzi Arturze, — raskła pewnego
 dula Salcja do swięgo naruszczono-
 czy naprawdę kochasz mię tak mocno,
 jak to mówisz?
 — Co za pytanie! — zawołał Artur, —
 czy maax sto tyglicy koron posapu, czy
 lek nie maax?
 — Naturalnie, mam je!
 — Pocóż więc sadajesz mi niepotrzed-
 ne pytanie? (Smignus)

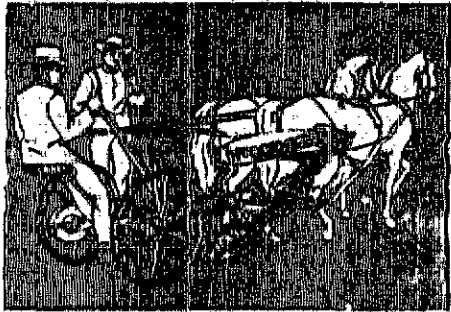
MASZYNY ŻNIWNE

FABRYKI

MC. CORMICKA

W CHICAGO

Wiązalki
Żniwiarki
Kosiarki
Żniwiarki
do kłosów



rabie
konne
Toczaki i
Części za-
pasowe i
Szpagal do
wiązałek.

Te chwastnice znane maszyny są stałe poszukiwane przez rolników w całym państwie. O katalogi, ceny i warunki sprzedaży prosimy się zwracać pod adresem:

CYRUS H. MC. CORMICK

RYGA, ROSTÓW n/D, ODESA,

Plac Herdera 3.

ul. Pocztowa 10.

Wylączny reprezentant na Królestwo Polskie:

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33. (2012)

Poligraficznie lub listownie zapytania są załatwiane niezwłocznie.

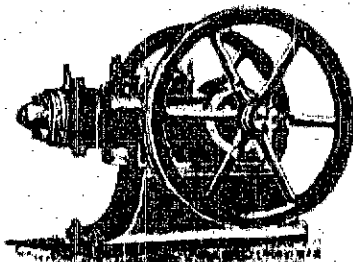
W GARDNERE BANKIERA. Bankier. Jakże postępy w nauce robił mój synek?
Kawczyński. Właściwie nie. Dawał mu umiarkowaną pracę przystającą do odciążenia, a następnie samemu mu pokazywał i dawał.
Bankier. Właściwie pan oś. Przekazywał mu nauki i mądroski nie dla niego, co do odciążenia, owszem, sądzam się, byłoby widać, że komuś odciążać, ale z dalekim daj pan pokój.
(Śmiech)

Towarzystwo Udziałowe
SPECJALNEJ FABRYKI

Armatyr i Motorów

w Warszawie

ulica Sienna № 15.

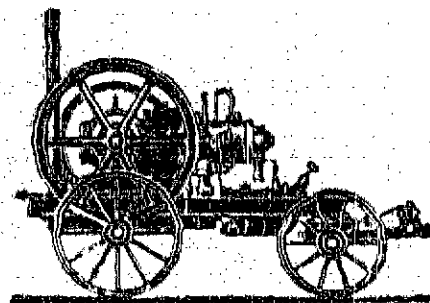


Wyrabia i poleca:

Naftowe Motory i Lokomobile

„Ursus“

od 1 do 30 koni mechanicznych
Najtańsze i najpraktyczniejsze
motory współczesne, podane
ropą naftową, naftą lub spi-
rytusem.



Zużycie ropy lub nafty na jednego mechanicznego konia w ciągu godziny wynosi około 1 funta. Odmierzają się przytem nadzwyczajną prostą konstrukcją, skutkiem tego bardzo łatwa obsługa. Bez żadnego zewnętrznego płomienia podczas ruchu motoru. Cały ruchomy mechanizm szczelnie zamknięty, skutkiem czego motor może pracować i w miazdach, przepelnionych kurzem i pyłem.

Motor nie wydziela odoru spalonej nafty. Blisko 100 motorów i lokomobil znajduję się już w użyciu. Cenniki i bliższe informacje na żądanie franco. Wentyle i krany do wody i pary, wentyle bezpieczeństwa, niezamarzające hydranty, służące wodociągowa i burzowa, wentyle redukcyjne, kondensacyjne garzki, wodowskazy, parowe inkatory i slowatory, smarownice. (2878)
Specjalna armatura do cukrowni.

Przedstawicielstwo w Kijowie ind. H. Dilecki, (Plac Kreszczatka № 4; w Petersburgu S. Brzoziński (Pawłodjomska) № 4).

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Zakładów Przemysłowo-Budowlanych

Fr. MARTENS i Ad. DAAB

W WARSZAWIE.

Czarniakowska № 51. — Telefon № 1838.

Budowa domów w Jeneratuom przedsiębiorstwa. (2879)

Fabryka wag stołowych dziesiętnych i setnych

WEBER, DÄHNE & S-ka,

Warszawa, Żytnia 21, 23 i 25.

Adres telegraficzny «Weberdähne». Cenniki franco i gratis. (2877)

ZOBOWIĄZANIE DO INTERESÓW. Bankier jako właściciel, prowadzący ko a re-
kt córki. A czy ma pan zamiar do interese?
Właściciel: Potrącałem namówić córki pańskiej, aby wyszła za mnie. To czy
wystaroka. (2878)

Doniosłe udoskonalenie.

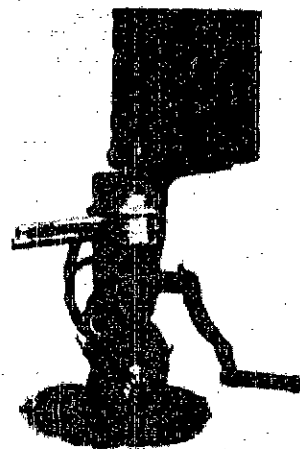
Znajdują system

WIROWKI DO ODTLUSZCZANIA MLEKA

„C“=KORONA

odznaczona na konkursie w Rostowie nad Danem we wrześniu r. b.

DYPLOMEM HONOROWYM.



WIROWKI „C“=KORONA posiadają nieporównanie prostą i solidną konstrukcję, oraz niesprężystość jakiejś części.

1) mają tylko jedno kołyszko kulkowe centralne, na którym bębny wirowki się wirowie.

2) mają wózek wkłady bębnowe o wielkiej sprawności.

3) nie mają zupełnie pompy i kołyszki podciopowego.

4) wrotki WIROWKI „C“=KORONA nie wstrząsa się, tylko

5) przemieszczają się bębny (wady) nie obraca się w panewki, lecz wozą się a noszący kołyszki, która wrotki na kulki.

6) wrotki (wrotki) kulkowe i jest wrotki w dwóch bębny i może być po zużyciu łatwo odjęte i zastąpione nowem.

Biuro mleczarskie.

Budowa i urządzenie mleczarni wszelkiego typu.
Porady, instrukcje i informacje.

Skład Maszyn, Narzędzi i Naczyni Mleczarskich.

Wielki wybór wszelkich artykułów i potrzeb mleczarskich.

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, Miodowa 4.

KATALOGI DARMO I OPIATNIE. (2899)

Dom Bankowy

W. Suchodolski i S-ka

w Warszawie, ul. Wierzbowa № 3. Telefon 4330.

Kupuje i sprzedaje wszelkie Papiery procentowe, Akcje, Monety zagraniczne — wydaje przekazy oraz załatwia wszelkie czynności, wchodzące w zakres interesów bankierskich.

Asekuruje Pożyczki Premjowe.

Kupuje i sprzedaje na zlecenie osób trzecich zboże, wełnę, chmiel i wagile produkty, mające związek z gospodarstwem rolnem. (3022)

Biuro Techniczne

INŻYNIER

FLOREJAN SCHUCH

Warszawa, Al. Jerozolimska 73, Telefonu № 3405.

Budowa, remont i kompletna urządzenie Gorzeln, Kasketyfikacji, Browarów, Maszyn i Aparatów dla powiększenia zakładów. Kosztorysy, plany garzeln, amortowania kotłów, Ekspertyzy w dalsze przesmyku gorzelniczym i piwowarskim. Porady techniczne, jednorazowe lub stałe. Donór techniczny. Reparatcja użytych maszyn i przyrządów. Dostawa wszelkich artykułów technicznych. (2911)

WYGIOROWANE WYMAGANIA. — Też pański uskarża się, że pan nie uskarżał jego córki.
— Oczko też brax nie wymaga za marne pięćdziesiąt tysięcy pługów... (Fleg. 11.)

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Warszawie... w Warszawie... w Warszawie... w Warszawie...

„BLUSZCZ“ pismo tygodniowe, społeczno-literackie, ilustrowane. poświęcone sprawom kobiecym...

Pracownicy... w Warszawie... w Warszawie... w Warszawie...

INTERNAT W WILNIE dla uczących się polonistek J. Maciejewicz i S. Swida

Wielki i kauftant... w roku przyszedł ozdoby... w roku przyszedł ozdoby...

Marji Rodziwiczówny, „JOAN VIII 1 12“ „SĄD BOŻY“

Pragnąc Czytelnikom „Bluszczu“... w roku przyszedł ozdoby... w roku przyszedł ozdoby...

Wiem stać... w roku przyszedł ozdoby... w roku przyszedł ozdoby...

OTYŁOŚCI znakomity przeczyszczający środek... Dławyturcia szczurów i myszy... Rzecz zorganizowana dla Chłobodawców...

PATENTY na wynalazki... KAZIMIERZ OSSOWSKI BIURO PATENTOWE...

WINA majątku BOLGATUR N. N. Beketowa...

W najlepszy środek kosmetyczny... Crème CAZIMI Metamorphosa...

Biuro Jahołkowskiej... NAUCZYCIEL PRZYRODNIK... Także zuchwałość...

KARMELKI „KETTI BOSS“... Ważne dla rodziców i opiekunów... W MIŃSKU...